

ISSN 1232-3535 cena 8 zł

Czasopismo Sudetów Zachodnich



Karkonosze

2(284)/2016





Wiosenne impresje Roksany Knapik



OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Wiosenny numer naszego czasopisma poświęciliśmy dwóm głównym tematom, tj. przyrodzie Gór i Pogórza Kaczawskiego oraz problematyce ochrony krajobrazu. Pozornie wydawałoby się, że oba tematy są od siebie dość odległe. Nasuwa się również pytanie, jaki ma to związek z naszym głównym obszarem zainteresowań, jakim są Karkonosze i tereny do nich przyległe. Odpowiedź jest bardzo prosta dla wszystkich, którzy odwiedzają systematycznie oba te obszary.

Wędrując przez Karkonosze, niemal z każdego miejsca widać wyraźny masyw górski zamykający Kotlinę Jeleniogórską od północnego wschodu: to Góry Kaczawskie. Przemierzając je i spoglądając na południe, widzimy wyraźny wał górski głównego grzbietu Karkonoszy, wysoko wypiętrzony ponad dno Kotliny Jeleniogórskiej. To wspaniałe ukształtowanie rzeźby terenu obu masywów górskich daje nieprzeciętne możliwości percepcji krajobrazu, który niestety w niektórych miejscach jest coraz bardziej zaburzany. Jest to skutkiem dynamicznej urbanizacji Kotliny oraz systematycznego wkraczania zabudowy na zbocza górskie, które jeszcze do niedawna napawały nas wspaniałymi, pełnymi harmonii widokami.

Góry i Pogórze Kaczawskie prezentują nie tylko nieprzeciętne walory widokowe, posiadają również wyjątkowe bogactwo przyrodnicze, przejawiające się w ich olbrzy-

miej georóżnorodności, a także w nadzwyczajnym bogactwie roślin, zwierząt oraz siedlisk przyrodniczych. Propozycja wyznaczenia w Górach Kaczawskich parku krajobrazowego, o czym piszemy na naszych łamach, jest zatem jak najbardziej zasadna. Jej realizacja z pewnością przyczyniłaby się do ochrony cennych elementów przyrodniczych, jak również znacząco wpłynęłaby na skuteczność ochrony krajobrazu.

W tym miejscu warto wspomnieć o potrzebie dalszej rozbudowy systemu obszarów chronionych w Sudetach Zachodnich. Przykład Gór Kaczawskich jest tutaj znamienity. Pozostają również do rozwiązania problemy ze skuteczniejszą ochroną przyrody w innych obszarach, jak chociażby w Górach Izerskich, poprzez ustanowienie tam także parku krajobrazowego oraz uregulowanie sztucznie wytyczonych granic Karkonoskiego Parku Narodowego. Ostatni przykład jego poszerzenia o niewielki obszar otuliny wskazuje, że ten proces jest możliwy i co najważniejsze skuteczny, zarówno z przyrodniczego, jak i społecznego punktu widzenia.

Jestem przekonany, że szeroka dyskusja w tym zakresie pomiędzy przedstawicielami nauki, ochrony przyrody, leśnictwa, ale także przedstawicielami instytucji turystycznych, samorządowych, organizacji pozarządowych jest możliwa, również na łamach naszego czasopisma, do czego gorąco zapraszam.



Andrzej Raj,
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Na łamach „Karkonoszy” powracamy do problemów ochrony i kształtowania krajobrazu w naszym subregionie. Temu tematowi poświęciliśmy specjalny blok problemowy przed ponad rokiem. Na tle refleksji o wdrażaniu Europejskiej Konwencji Krajobrazowej przedstawiliśmy zarys blisko 40-letniej historii budowy systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich (obok istniejącego od 1959 r. KPN). Pisaliśmy także o relacjach pomiędzy tą ochroną a planowaniem rozwoju przestrzennego tych terenów.

Ponownie poruszamy te kwestie, gdyż ciągle potrzebne jest znalezienie głównie instytucjonalnego i społecznego konsensusu dla sprawy harmonijnego ukierunkowania rozwoju naszego regionu oraz zachowania jego niezwykle cennych walorów przyrodniczych i kulturowych. Na straży tak pojmowanego rozwoju powinny stać samorządy wyposażone przez prawo w takie narzędzia, jak studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, plany miejscowe i decyzje administracyjne dot. warunków zabudowy w przypadku braku tych planów. Powinny być one opracowywane w transparentny sposób, z szerokim udziałem lokalnych społeczności, a zawarte w nich ustalenia powinny prowadzić do użytkowania udanych, dobrze wpisanych w otoczenie realizacji architektonicznych.

Praktyka – jak często dokuczliwie się o tym przekonujemy, gdy w najmniej oczekiwanych do tego miejscach powstają obiekty o zaskakujących rozwiązaniach architektonicznych, nieprzystających do miejscowych tradycji i uwarunkowań krajobrazowych – jest zgoła inna. I by zmienić ją choć w zakresie, który jest nie tylko dostępny, ale i obligatoryjny, chciałbym przypomnieć o obowiązku opracowywania co najmniej raz w kadencji, swobodnego remanentu stanu gospodarowania w przestrzeni każdej gminy. Jest nim analiza zmian w zagospodarowaniu przestrzennym gminy oraz ocena postępów w opracowywaniu planów miejscowych. W wykonaniu tego obowiązku mamy na naszym terenie wielkie zaległości!

Potrzebna jest dociekliwość i presja nie tylko radnych, ale i mieszkańców na uzyskiwanie stałej informacji na temat tego, co planuje się i projektuje, i jak ma być kształtowany krajobraz naszego otoczenia, miejsc, w których żyjemy. I nie chodzi o informacje tylko od władz lokalnych, ale i od starostwa, w którym dba się jedynie o stronę formalno-prawną realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych. Wiadomości te można uzyskać w trybie składania interpelacji i szerokiego rozpropagowania odpowiedzi na nie, burmistrzowie i wójtowie mogą także składać je w formie corocznych komunikatów. Myślę, że taka nowa praktyka mogłaby się pojawić w naszej Kotlinie z pożytkiem dla wszystkich stron.



Janusz Korzeń,
Redaktor naczelny
„Karkonoszy”

Od Wydawcy	1
Od Redaktora	1

TEMAT GŁÓWNY:

BUDOWANIE W PIĘKNYM KRAJOBRAZIE

Chronić czy dewastować krajobraz / Janusz Korzeń	3
O jakości naszej przestrzeni / Filip Springer	4
Co może starosta, czyli jak dbać o architekturę / Helena Gawron	6
Planowanie przestrzenne w podkarkonoskich gminach / Jacek Godlewski	7
Odnowa krajobrazu lokalnego w założeniach pałacowo-parkowych Kotliny Jeleniogórskiej / Wojciech Kapalczyński	9
Audyt krajobrazowy narzędziem ochrony zasobów przyrodniczo-krajobrazowych / Dariusz Zięba	11

ROZMOWA REDAKCYJNA

Rozmowa z Henrykiem Wańkiem / Sandra Nejranowska	13
Krajobraz kulturowy Kotliny Jeleniogórskiej / Piotr Słowiński	15

DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA

Góry i Pogórze Kaczawskie – śladami dawnych wulkanów, mór i pustyń / Piotr Migoń	16
Kraina Wygasłych Wulkanów w Sudeckiej Zagrodzie Edukacyjnej w Dobkowie / Ewelina Rozpędowska	19
Przyrodnicze walory Gór Kaczawskich / Kamil Struś	20

KOLEKCJA KARKONOSKA – Piry – złoto głupców / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Pierwiosnka mała / Marta Kroczyk, KARKONOSKI ZWIERZYNIĘC – Lis / Marcin Korkuz	23
--	----

Panorama Śnieżnych Kotłów	24-25
---------------------------------	-------

POSTACIE – Caspar Schwenckfeld von Ossig / Sandra Nejranowska, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Bitwa nad Bobrem / Janusz Korzeń, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Organy Wielisławskie / Roksana Knapik	26
--	----

DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Koncepcja utworzenia Kaczawskiego Parku Krajobrazowego / Janusz Turakiewicz	27
Walory kulturowe Gór Kaczawskich / Kazimierz Śliwa	29
Wędrówka VI – Z Jeleniej Góry na Wielisławkę / Jarosław Szczypkowski	31
VI Wędrówka po czeskich Karkonoszach – Do źródła Łaby i Vrbatovej boudy / Barbara Wieniawska-Raj	33

TURYSTYKA PRZYJAZNA

Uroki pałacu Lenno / Bernadetta Szewczyk	35
--	----

FORUM

Krajobraz doceniony / Sandra Nejranowska	36
--	----

W INNYCH PARKACH

Nowinki z Tatr / Damian Cisowski	38
--	----

ARCHITEKTURA

Obok architektury – IV / Pastelozza, czyli o ucieczce przed betonem / Paweł Bień	39
--	----

KARKONOSKIE MIEJSCOWOŚCI

Nowe inwestycje w Piechowicach / Janusz Korzeń	41
--	----

WSPOMNIENIA

Wspomnienie o Krzysztofie R. Mazurskim / Andrzej Raj	42
--	----

INFORMACJE KARKONOSKIE

Tezy Karkonoskie IV – Zrównoważony rozwój przestrzenny / Janusz Korzeń	43
Informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK i gmin karkonoskich, Jeleniej Góry, nowe wydawnictwa	44
Bezpieczeństwo w górach wiosną / Andrzej Sokołowski	47

FELIETON

Miasto wyobrażone / Wojciech Wojciechowski	48
--	----

Karkonoska krzyżówka z lekkim przymrużeniem oka / Dorota Wojnarowicz, Szymon Wasiak	III str. okładki
---	------------------

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Fragment zabudowy Jeleniej Góry / Barbara Wieniawska-Raj, II str. / Podróż żebrowiec, wierzba zielna, malina moroszka, ciemiężca zielona / Roksana Knapik, IV str. / Wiosna w Jizerce / Barbara Wieniawska-Raj

Autorzy zdjęć w numerze: Kamila Antoňová (str. 34 – górne), Jiří Dvořák (33), Antoni Gąssowski (44 – środkowe), Jacek Jaśko (13), Roksana Knapik (23 – lewe i środkowe, 26 – prawe i 47), Janusz Korzeń (4, 5 i 46 – środkowe), Andrzej Raj (17, 18 i 24-25), Krzysztof Sawicki (15), Cezary Śeńkowski (23 – prawe), Kamil Struś (16, 20 i 22), Barbara Wieniawska-Raj (3, 10, 11, 21, 29, 30, 34 – dolne, 39, 40, 41 i 42), Krzysztof Tęcza (46 – lewe) oraz archiwum DWKZ (9), Pałacu Lenno (35), Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej (19), TPN (38) i www.dolny-slask.org.pl (26 – środkowe)

Rysunki: Jacek Wilk (7 i 48)

Ryciny: Jacek Waliszewski (str. 2), Jacek Godlewski (28), Janusz Korzeń (8), archiwum IRT (12)



Wydawca:
**KARKONOSKI
PARK
NARODOWY**

Współwydawca:
**ZWIĄZEK
GMIN
KARKONOSKICH**



KARKONOSZE NR 2/2016 • Czasopismo Sudetów Zachodnich

ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra,
sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Jiří Bašta, Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Ivo Ľaborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy: Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Michał Makowski, Sandra Nejranowska, Jacek Potocki i Piotr Słowiński

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: KOLUMB Krzysztof Jański, ul. Budowlana 15, 41-100 SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE
Numer zamknięto 24 maja 2016 r. i wydrukowano w nakładzie 1500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%





CHRONIĆ CZY DEWASTOWAĆ KRAJOBRAZ?

Nowa zabudowa
w Mysłakowicach,
wprowadzona
na przedpole
Karkonoszy

JANUSZ KORZEŃ

Odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się oczywista i nikt chyba nie wątpi, że to nieodnawialne, wspólne dobro, jakim jest otaczający nas krajobraz, należy chronić i bardzo ostrożnie w nim gospodarować. Ale... ta optyka zmienia się zwykle, jeśli dotyczy nie „krajobrazu w ogóle”, ale – własnej działki, położonej zresztą w pięknej okolicy, gdy korzystnie można ją zbudować albo choćby korzystnie sprzedać. Jak znaleźć konsensus dla tak różnych poglądów i nastawień, i czy jest on możliwy?

O tych dylematach dyskutuje się nie tylko w kręgach fachowców bezpośrednio zajmujących się ochroną krajobrazu, nie tylko w mediach czy na specjalistycznych konferencjach, jakie m.in. organizuje się na naszym terenie co kilka lat pod hasłem „Budowania w pięknym krajobrazie”. Najżywsze bodaj dyskusje na ten temat prowadzone są przy opracowaniu gminnych dokumentów planistycznych czy przy przygotowaniu decyzji administracyjnych, umożliwiających wprowadzenie nowych inwestycji. W pierwszym przypadku może to mieć miejsce w trakcie obligatoryjnego wyłożenia studium gminnego czy planu miejscowego do publicznego wglądu, w drugim – gdy na inwestycyjne zamiary, objęte ww. decyzją zareagować mogą sąsiedzi działek, których ich realizacja dotyczy.

Podstawą dla opracowania tych dokumentów jest obowiązująca *ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, której już 1. artykuł nakazuje uwzględnianie wymagań *ładu przestrzennego, w tym urbanistyki i architektury oraz walorów architektonicznych i krajobrazowych*. Niestety najczęściej ten wymóg bywa zauważony tylko przez nielicznych czytelników podstaw prawnych wspomnianych dokumentów, a przyjmowane w nich ustalenia bywają często z tymi regulacjami zupełnie sprzeczne. Bywają sprzeczne, gdyż często w pełni respektują tylko potrzeby inwestora, którego obecności chcą na swoim terenie władze gminy albo też uwzględniają potrzeby mieszkańców, chcących nie tyle zbudować swe domostwa, co raczej dorobić się na sprzedaży gruntu, który będzie „odrolniony” i jako przezna-



Janusz Korzeń,
architekt-urbanista,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”

O jakości naszej przestrzeni



Bardzo mało projektuje się architektury, która ma najwyższą jakość zarówno w sensie sztuki, jak i zaspokojenia potrzeb także osób najbardziej potrzebujących. Zwykle budownictwo komunalne jest najtańsze i byle jakie, zwykle remonty rynków i uliczek doń prowadzących sprowadza się do wybrukowania ich betonową kostką, z gdzieś niedziednie wetkniętą fontanną. Jeśli w Polsce buduje się coś dobrego, to zwykle sprzedaje się to jako coś elitarnego i jest to od razu droższe. Wiadomo, że dobry projekt musi kosztować, ale nie znaczy, że musi być elitarny.

Obok projektowanej przestrzeni powstają efekty ludowej, ludycznej szkoły estetyki, o nieporadnej próbie odreagowania na szarości PRL-u. Wygenerowało to próżnię, w którą wszedł kapitał. Przyczyną powstawania wszystkich towarzyszących temu, negatywnych zjawisk jest chciwość i siła pieniądza; zawsze można zauważyć, że ktoś zarabia na tym pieniądze i to niemałe. Naszym potężnym wrogiem jest złe używany pieniądz, a cała troska o przestrzeń rozbija się o pieniądze, zarówno w skali makro, czego efektem jest suburbanizacja, jak i mikro, czego efekty oglądamy w urbanizacji i architekturze.

Winiłbym urbanistów za to, że w wystarczający sposób nie informują o tym, co daje racjonalne, służące zaspokojeniu podstawowych potrzeb mieszkańców planowanie przestrzenne. Powszechnie brakuje świadomości tego, do czego ten zawód jest potrzebny, stąd tak łatwo było zgodzić się posłom na jego niedawną tzw. deregulację.

Brakuje powszechnie świadomości tego, że projektant daje coś więcej niż swą pieczęć na dokumentacji, że ma wiedzę o funkcjonalności i sztuce kształtowania bryły i wnętrza budynku, że służy tą wiedzą jego użytkownikom i także innym odbiorcom, tym także, których cieszy jego forma oglądana w publicznej przestrzeni.

Filip Springer

(za t. IX Przeglądu Urbanistycznego z 2015 r.)

Przykłady agresywnej zabudowy, obcej lokalnym tradycjom w historycznym centrum Jeleniej Góry oraz przy trasie Jelenia Góra – Karpacz



czony dla potencjalnego zainwestowania w przyszłość będzie stanowił intratny przedmiot obrotu nieruchomościami.

Integralne rozumienie krajobrazu a jego ochrona i kształtowanie

Zwłaszcza w takich sytuacjach, gdy upubliczni się te zamiary, pojawia się konflikt pomiędzy planowanym, nowym przeznaczeniem terenu a utrzymaniem jego dotychczasowego sposobu zainwestowania, jego walorów, często chronionych w różnej formie. Upominają się o to ci, którym na tych sprawach zależy. I jeśli konflikt dotyczy potencjalnego naruszenia terenów chronionych, to jakby łatwiej jest przekonać autorów nowych wobec nich zamierzeń albo do zrezygnowania z nich, albo do wypracowania kompromisowych rozwiązań.

Ale tak, skupiając się tylko na terenach chronionych, nie można traktować krajobrazu. Trzeba tu przypomnieć jego definicję zawartą w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej z 2000 r., której także i Polska jest stroną, określającej go następująco: *obszar postrzegany przez mieszkańców, którego charakter jest wynikiem działań i interakcji czynników naturalnych i/lub ludzkich*. Czyli ma się tu na myśli krajobraz jako wyróżnik całej otaczającej nas przestrzeni, także i tej objętej reżimami ochronnymi, i tej, której jest nieporównanie więcej i która tym reżimom nie podlega, ale... także ma swe walory, właściwą sobie jakość.

Gdy przed ponad rokiem w numerze 4/14 „Karkonoszy” po raz pierwszy na łamach tego pisma zajęliśmy się tematem *Ochrony krajobrazu i praktyki*, w swoim artykule na temat wdrażania wspomnianej Konwencji prof. Barbara Szulczewska z warszawskiej SGGW podkreślała, że *krajobraz przekłada się na sposób postrzegania przestrzeni (otoczenia) przez ludzi użytkujących tę przestrzeń*. Podnosiła także, że za tym powinna się kryć wiedza i zrozumienie procesów przyrodniczych i społecznych, które ukształ-





*Osiedle domków
jednorodzinnych
o zbliżonej
architekturze na
Czarnem
w Jeleniej Górze*

towały i obecnie kształtują oglądaną i użytkowaną przestrzeń.

Tymczasem najczęściej wiedzę tę sprowadza się do zwykle szerokiego rozpoznania krajobrazów chronionych, najcenniejszych, przy pomijaniu lub lekceważeniu krajobrazów „zwykłych”, ich walorów, ważnej roli w życiu lokalnych społeczności i współtworzenia przez nie całej otaczającej je przestrzeni. Świadomość złożoności problemów zarówno ochrony najcenniejszych krajobrazów, jak i „przyjaznego” traktowania tych także innych części tej przestrzeni, unikania jej dewastowania, wprowadzania elementów dysharmonii czy wręcz dewastacji, ciągle jest nam obca, a jeśli bliska – to nielicznym. Jak to zmienić?

Uczestnicy programowania, planowania i inwestowania

Warto zastanowić się nad tym – porzucając kuszącą okazję do dalszych dywagacji nt. rozumienia

krajobrazu i jego wielu definicji – kto i jakie zwykle zajmuje stanowisko wobec omawianej problematyki, uczestnicząc czynnie zarówno w ochronie, jak i kształtowaniu holistycznie rozumianego krajobrazu. Oto podstawowa lista uczestników tych procesów, obejmująca:

- władze samorządowe, zarządzające gospodarką przestrzenną, prowadzące odpowiednią politykę w tym zakresie, a także znaczną część inwestycji i remontów swego mienia (zwykle są one świadome wagi tej problematyki, ale często traktują ją w krótkiej, kadencyjnej perspektywie, reagując na bieżące potrzeby i nie potrafiąc wyegzekwować odpowiednich rozwiązań w studiach i planach, jakie sprzyjałyby powstawaniu trafnie zlokalizowanych obiektów o dobrej, zharmonizowanej z otoczeniem architekturze);
- różnego typu inwestorów: i tych związanych z zaspokajaniem swoich potrzeb w zakresie mieszkalnictwa i prowadzenia biznesu, i tych przygotowujących realizację dużych projektów o charakterze także mieszkaniowym, usługowym i produkcyjnym (najczęściej działają oni tak, by



*Osiedle domków
jednorodzinnych
z chaotycznym
układem
zabudowy i bardzo
różnicowanej
architekturze
w Jezowie
Sudeckim*

jak najszybciej i bezkolizyjnie zrealizować swe plany, szukając pozornych oszczędności w fazie ich projektowania, często również nie respektując lokalnych uwarunkowań przestrzennych czy ekologicznych);

- lokalne społeczności (do niedawna jakby uspione, jeśli chodzi o troskę o zagospodarowanie ich otoczenia, ale coraz częściej aktywne w prowadzeniu na ten temat publicznych dyskusji i debat oraz interwencji);
- instytucje stojące na straży ochrony przyrody i krajobrazu (poza pełnieniem swych statutowych

obowiązków bardzo aktywne w prowadzeniu edukacji ekologicznej i poprawie standardu infrastruktury turystycznej na powierzonych im opiece terenach);

- inne instytucje i organy zarządzające wybranymi systemami uzbrojenia technicznego i komunikacji, a także wybranymi segmentami gospodarowania w przestrzeni.

Potrzebna nowa świadomość

To oczywiście niepełna lista uczestników procesów urbanizacji, które współcześnie kształtują – i to na wiele sposobów – zagospodarowanie terenów w naszym otoczeniu. Prowadzone są w systemie planowanym, dążącym do poprawy ładu przestrzennego albo zachodzą spontanicznie, często z pomijaniem interesu publicznego i faworyzowaniem interesu indywidualnego, pozostającego czasem z tym pierwszym w jawnym konflikcie.

Sporządziłem tę listę po to, by łatwiej było wypracować wspólną odpowiedzialność za jak najlepsze kształtowanie naszego otoczenia, by pomóc odnaleźć się w wielu komplikacjach z tym związanych oraz po to, by podkreślić potrzebę jak najstaranniejszego wyważania wielu uwarunkowań i wielu potrzeb w tym zakresie. Także po to, by zadbać o wzrost naszej świadomości co do wagi tego, jak istotne są to sprawy dla poprawy warunków naszego życia i jakości otaczającej nas przestrzeni. A że można w bardzo różny sposób wpływać na jej kształtowanie – najlepiej świadczą o tym wybrane przykłady nowej architektury powstającej ostatnio na naszych terenach: czasem lepszej, czasem gorszej, a czasem wręcz bulwersującej...

Jeśli się patrzy na te przykłady, można wyraźnie dostrzec, że prawie ten sam materiał, prawie ten sam wysiłek można było wykorzystać albo w umiejętny, zharmonizowany z otoczeniem sposób, nie irytujący niczym nieusprawiedliwionym poszukiwaniem za wszelką cenę zadziwiającej formy, albo – pójść za tą właśnie podnietą, bo tego chciał inwestor i tego chciał projektant, i zbudować coś, co czyni, jak to kiedyś w wywiadzie dla „Polityki” powiedziałem, jeden wielki „wrzask w przestrzeni”!

I na podrzucanie takich właśnie „wrzasków” nie powinno być przyzwolenia: nas, tu, mieszkających, tych, którzy odwiedzają nasze góry, miasta i wsie dla piękna ich jeszcze niezniszczonego krajobrazu, nas, zamawiających projekty i je realizujących i nas, oby jak najszerzej uczestniczących w powstawaniu planów urbanistycznych. ■

Co może starosta, czyli jak dbać o dobrą architekturę...



W obecnym stanie prawnym zakres, jakiemu podlega sprawdzanie projektu budowlanego przez starostę – nim wyda on decyzję o pozwoleniu na budowę – został znacznie ograniczony przez wymogi ustępu 1 art. 35 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o prawie budowlanym, w których określa się zakres tego sprawdzania. Nie pozwa-

lają one na ingerencję w zawartość merytoryczną projektu – ocenie może podlegać jedynie zgodność przyjętych w nim rozwiązań z prawem i to w zakresie ściśle określonym w tym przepisie.

Nakazuje się w nim jedynie sprawdzenie zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu oraz z wymaganiami ochrony środowiska. A projekt zagospodarowania działki lub terenu podlega sprawdzeniu tylko pod kątem zgodności z przepisami techniczno-budowlanymi. Starosta nie ma zatem możliwości – wbrew raczej powszechnemu przekonaniu – oceny jakości przyjętych rozwiązań architektonicznych czy też zasadności lokalizacji obiektu w danym miejscu, jeśli spełnione są ustalenia planu czy decyzji oraz warunki techniczne.

Dlatego też dla poprawy jakości architektury szczególnego znaczenia nabierają ustalenia dla ukształtowania architektonicznego obiektów, określone przez władze gminy w ustaleniach planu miejscowego lub w decyzji o warunkach zabudowy. Gmina, która dysponuje swą wizją zabudowy na danym terenie, może poprzez precyzyjne zapisy w planie wymusić na inwestorach i architektach nadanie określonego charakteru zabudowie, jaką chcą zrealizować. Wielką rolę w tym procesie odgrywają świadomi i odpowiedzialni architekci, którzy winni kształtować jak najbardziej odpowiedzialnie nową architekturę, wprowadzaną w nasz piękny krajobraz.

Helena Gawron

PLANOWANIE PRZESTRZENNE W PODKARKONOSKICH GMINACH

JACEK GODLEWSKI

Rozwój przestrzenny dziewięciu gmin powiatu jeleniogórskiego zakodowany jest w pochodzących jeszcze z przełomu wieków, częściowo tylko zaktualizowanych studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. W ostatnich latach były one poddawane rewizjom dotyczącym tylko wybranych fragmentów przestrzeni tych gmin i towarzyszyły podjętym pracom nad nowymi, wykonywanymi zwykle dla niewielkich terenów planami miejscowymi. Wyjątkiem jest miasto Jelenia Góra, dla którego po 15 latach opracowano w ub. roku projekt pełnej aktualizacji studium gminnego.

W ramach opracowanej przed dziesięcioma laty przez Fundację Karkonoską „Koncepcji zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego” sporządzono ocenę przyjętych w studiach możliwości inwestowania w obrębie omawianego obszaru. Wynikało z niej, że przy istnieniu wtedy ok. 14.900 ha terenów zainwestowanych, w studiach wskazano nowe tereny inwestycyjne nieomal dokładnie dla takiego samego obszaru, czyli dla 14.800 ha. Stanowiło to aż 20% powierzchni terenu Kotliny Jeleniogórskiej i jednocześnie wzrost powierzchni terenów do zainwestowania aż o 100% (!).

Na pewno powierzchnia tych terenów, planowanych do zainwestowania, znowu wzrosła w kolejnych latach o dodatkowe setki ha i na pewno fakt ów jest

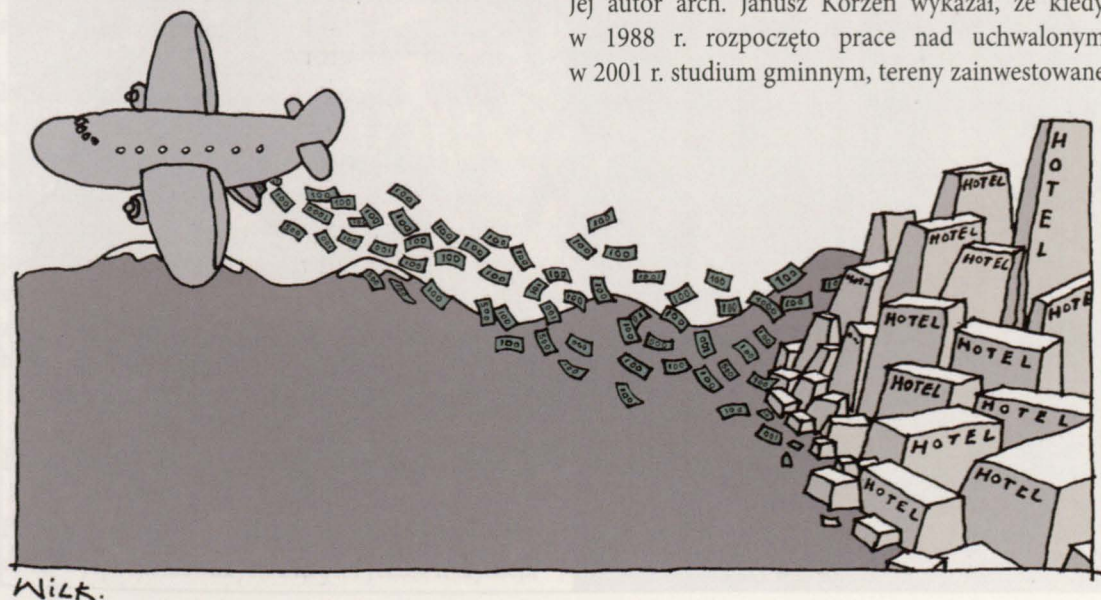
odbiciem niepohamowanej tendencji do ekspansji zabudowy na nowe tereny i jej nieuzasadnionego rozpraszania, jakże groźnego dla stanu lokalnego krajobrazu. Tereny te będą tylko w małej części wykorzystane i to w różnych, często przypadkowo wybranych miejscach. Nie można sobie wyobrazić, by po ośmiu wiekach budowania sieci osadniczej w Kotlinie wraz z całą towarzyszącą jej infrastrukturą, naraz zdarzy się to samo, w tej samej skali i to w ciągu zaledwie kilkudziesięciu czy nawet kilkunastu lat.

Skala przewidywanych, realnych zmian w przestrzeni tych terenów na pewno musi być mniejsza niż to założono w tych dokumentach. I to nawet, jeśli dojdzie do realizacji wielu nowych inwestycji: mieszkaniowych, usługowych, hotelowo-pensjonatowych, a także planowanej stacji sportów zimowych w Kowarach, modernizacji stacji narciarskiej w Karpaczu czy budowy nowego ośrodka na Polanie Jakuszyckiej.

Jak te procesy wyglądają w praktyce można pokazać na przykładzie gminy Mysłakowice. Jej władze przyjęły w końcu ub. roku obligatoryjną, jak kaže obowiązująca ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 r., *Analizę zmian w zagospodarowaniu przestrzennym gminy oraz ocene postępów w opracowywaniu planów miejscowych*. Jej autor arch. Janusz Korzeń wykazał, że kiedy w 1988 r. rozpoczęto prace nad uchwalonym w 2001 r. studium gminnym, tereny zainwestowane



Jacek Godlewski,
urbanista, architekt,
prezes Oddziału
TUP Jelenia Góra



zajmowały ok. 560 ha (tj. 6,3% powierzchni ogólnej gminy), zaś w ustaleniach tego dokumentu założono ich wzrost o ok. 360 ha, tj. o 65% więcej i że jest to wielkość absolutnie przekraczająca potrzeby mieszkańców.

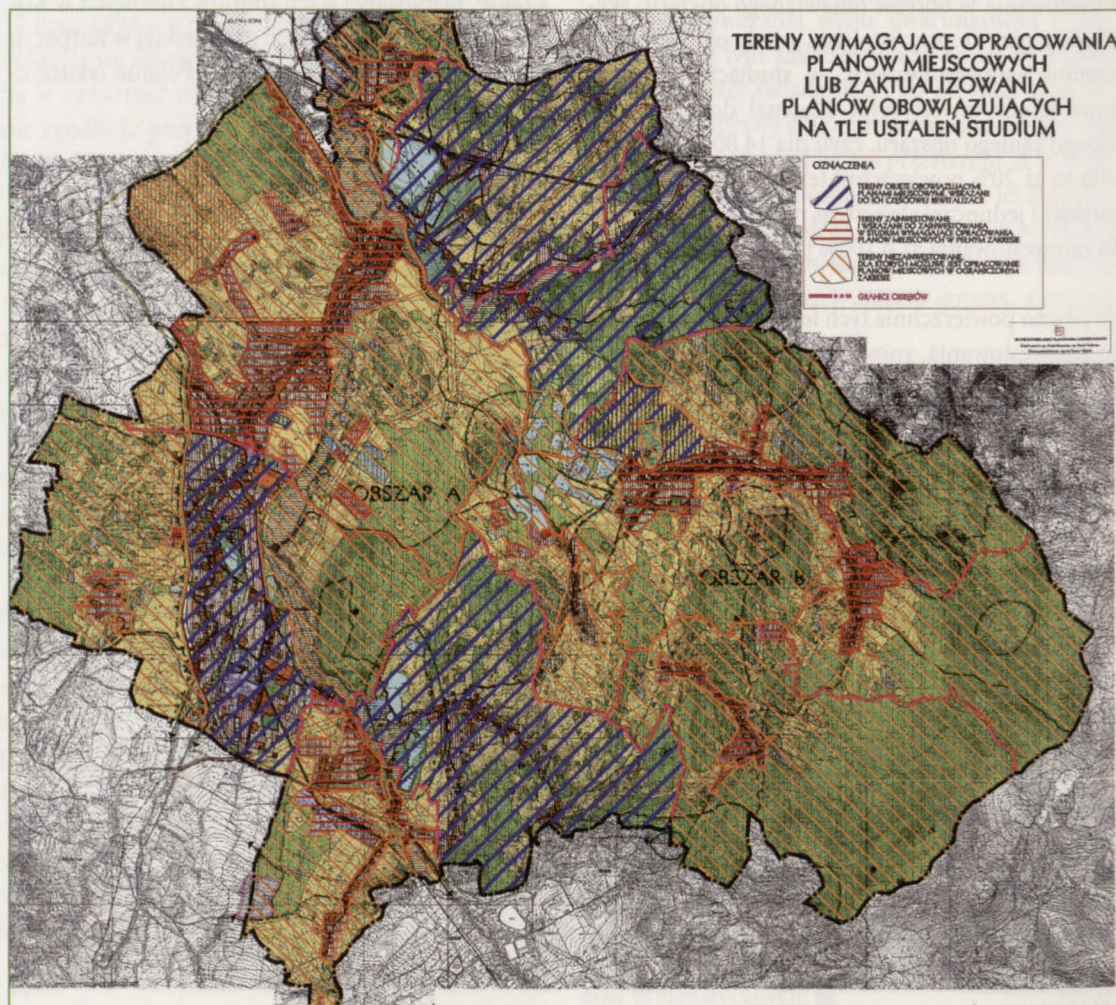
W ciągu ostatnich 17 lat struktura użytkowania terenów gminy nie uległa zasadniczej zmianie, a oszacowano, że realizacja uzyskanych pozwoleń na budowę w tym okresie (ok. 1200), doprowadziła do zainwestowania najwyżej 64 ha terenów (czyli ok. 0,7 % powierzchni gminy). Zatem pozostaje jeszcze bardzo duża rezerwa tych terenów do dyspozycji: gdyby w całości mogły zostać one wykorzystane, to na terenie gminy dysponowałoby się możliwościami zrealizowania ok. 2.250 domów dla 7.750-9.000 mieszkańców (dziś mieszka tu ok. 10.000 mieszkańców). W dającej się przewidzieć perspektywie jest to absolutnie nierealne i niepotrzebne.

W poszukiwaniu sposobów na to, by racjonalnie gospodarować przestrzenią w gminie Mysłakowice i chronić jej wyjątkowe walory krajobrazowe proponowano, by przy opracowywaniu nowych planów miejscowych obejmować nimi przede wszystkim tereny już istniejącego zagospodarowania z ich bezpośrednim otoczeniem (na zamieszczonym

obok rysunku wskazano tereny, dla których zaleca się opracowanie w taki sposób nowych planów na tle terenów już takimi planami objętych). Gdyby w podobnym ujęciu opracować obowiązkowe *Analizy zmian w zagospodarowaniu przestrzennym* także i dla innych jednostek pod Karkonoszami (ma je już Jelenia Góra, nieza długo będzie miał Karpacz), to okazałoby się, jak zasadniczo trzeba by zmienić dotychczasowe podejście do planowania ich rozwoju przestrzennego.

Należy dodać także, że pojawiły się wreszcie nowe regulacje prawne, zawarte w przyjętej w ub. roku ustawie o rewitalizacji i zmieniające ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które w istotny sposób utrudnią nadmierne, niefrasobliwe szafowanie nowymi terenami dla inwestowania. I będzie to na pewno z korzyścią dla stanu naszego krajobrazu. Pojawia się w nich bowiem obowiązek wykonywania w trakcie prac planistycznych specjalnych bilansów potrzeb mieszkaniowych w gminie, opracowywanych z uwzględnieniem potrzeb i możliwości rozwoju gminy oraz wymogów wynikających z analiz ekonomicznych, środowiskowych, społecznych i demograficznych, jak i z możliwości finansowania przez gminę wykonania sieci komunikacyjnej i infrastruktury technicznej. ■

Wskazania dla opracowania planów miejscowych w pełnym zakresie w Gminie Mysłakowice (wskazano je poziomą, czerwoną szrafurą)



ODNOWA KRAJOBRAZU LOKALNEGO W ZAŁOŻENIACH PAŁACOWO-PARKOWYCH KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ

WOJCIECH KAPAŁCZYŃSKI

Malowniczo położone założenia pałacowo-parkowe w okolicy Jeleniej Góry, wtopione w naturalny krajobraz Kotliny Jeleniogórskiej i otaczających ją pasm górskich z dominującym masywem Karkonoszy, stanowiły od ponad dwóch stuleci wielką atrakcję turystyczną regionu. Rezydencje te jednak przez długi czas traktowane były jakby miały zostać zapomniane. O ich niemal zupełnej nieobecności w szerszej świadomości społecznej przez kilkadziesiąt ostatnich lat świadczy fakt, że nawet specjaliści od architektury pałacowej w Polsce zauważyli fenomen Kotliny Jeleniogórskiej dopiero na początku tego stulecia.

na czele z dawnym Ośrodkiem Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze a także kilku stowarzyszeniom i fundacjom, większość dworów i pałaców odzyskało, przynajmniej częściowo, dawną świetność. Część z nich zaadaptowana na hotele i restauracje, i dziś (9 obiektów) stanowi bardzo atrakcyjne uzupełnienie infrastruktury turystycznej okolic Jeleniej Góry i Karkonoszy, jak i znakomite przykłady rewitalizacji lokalnego krajobrazu.

Ich renowacja, a czasem odbudowa, prowadzone pod nadzorem tutejszego urzędu konserwator-

*Pałac
w Karpnikach*

Powody zapomnienia

Powodów tego stanu rzeczy z całą pewnością jest kilka. Względy polityczne i ideologiczne w okresie powojennym nie sprzyjały eksponowaniu spuścizny pruskiej, szczególnie związanej z domem Hohenzollernów. Także przez wiele lat badacze historii sztuki nie doceniali XIX w. jako formacji twórczej z dominującym w jego II połowie stylem historycznym, określanym wzdorliwie jako eklektyczny i naśladowczy. Brak naukowego zainteresowania tym okresem skutkowało często nieobecnością prawnej opieki konserwatorskiej nad przebudowywanymi wtedy pałacami.

Innym powodem był stan zachowania jeleniogórskich rezydencji. Wiele najcenniejszych pałaców i dworów znajdowało się w stanie katastrofy budowlanej, odarte były z detalu i oryginalnego wyposażenia. Podobny los spotkał otaczające je romantyczne parki przemienione np. na pola uprawne czy pastwiska. Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia rezydencje te i otaczające je parki zaczęły powracać do historycznej świetności.

Początki rewitalizacji

Pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia dzięki aktywności wyspecjalizowanych merytorycznie instytucji,





Pałac w Pakoszewie

skiego, są przykładem możliwości uzyskania kompromisu na drodze urzędnik – inwestor. Fenomen Doliny Pałaców i Ogrodów mógł zaistnieć także dlatego, że większość opuszczonych zabytków została przekazana odpowiednim właścicielom, którzy swe pomysły poparte pieniędzmi wprowadzili w życie z ogromną pasją i poświęceniem.

Pierwszą tego typu realizacją w Kotlinie Jeleniogórskiej stało się założenie pałacowo-folwarczne w Łomnicy, którego remont rozpoczęli młodzi bracia von Küster, a później małżeństwo Elisabeth i Ulricha von Küster. W pałacu początkowo funkcjonowało Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Pielegnacji Kultury Śląska. Bardzo szybko urządzono tam małą restaurację, hotel oraz salę konferencyjną. Jednocześnie prowadzono prace nad rewaloryzacją przypałacowego parku. W 2004 r. została zawiązana fundacja Dominium Łomnica. Jej głównym zadaniem stało się częściowe przywrócenie we wnętrzach odrestaurowywanych budynków folwarcznych ich dawnych funkcji, a także prezentacja w nich minionej kultury agrarnej. Lider fundacji – Elisabeth von Küster – nieustrudzenie propaguje szanse i możliwości, jakie daje krajobraz kulturowy Kotliny w oparciu o ekologiczne rolnictwo i przyjazną turystykę.



Wojciech
Kapalczyński,
konserwator
zabytków,
kierownik
Delegatury
Wojewódzkiego
Urzędu
Ochrony Zabytków

Kolejne realizacje

Sukces właścicieli Łomnicy zaczął być zauważalny pod koniec lat 90. ubiegłego wieku, zarówno wśród mieszkańców Kotliny, jak i coraz liczniejszych przybyszy ze stolicy Dolnego Śląska i odleglejszych zakątków kraju. Na początku 2000 r. zainteresowało to Piotra Napierale, przedsiębiorcę, ale przede wszystkim miłośnika zabytków. Dla ratowania i popularyzacji tych w Kotlinie Jeleniogórskiej założył Fundację Doliny Pałaców i Ogrodów, która koncentruje swą aktywność na rewitalizacji wielkiego romantycznego parku w Bukowcu.

W 2002 r. powstała spółka Paulinum, dla odbudowy niszczącego obiektu o tej nazwie w Jeleniej Górze. W ciągu zaledwie 2 lat przystosowano go do funkcji ekskluzywnego hotelu. Następnym dziełem tej spółki była rewaloryzacja spalonego pałacu w Wojanowie. Prowadzone w latach 2004-2007 prace budowlano-konserwatorskie skoncentrowały się na uratowaniu jego bryły oraz konserwacji resztek oryginalnych elementów wystroju, a także odnowie obiektów folwarcznych. W dawnym spichlerzu utworzono salę konferencyjną, której ozdobą jest uratowane ceglane sklepienie, a w odbudowanej stodołę zlokalizowano centrum rekreacyjne z basenem.

Dobrym przykładem kompromisów konserwatorskich jest pałac w Pakoszewie, w którym dla dobra funkcji zaprojektowano paradne a jednocześnie nowoczesne schody i nowoczesną windę, rekonstruuąc przy tym barokowy plafon w sali balowej a także salonik pokryty płytkami z Delft.

Z kolei oddany ostatnio do użytku Zamek Karpniki to prestiżowy obiekt z historią sięgającą średniowiecza. Na przestrzeni wieków był wielokrotnie przebudowywany, aby w XIX w. ostatecznie zyskać neogotycki wygląd. Dawna posiadłość królewskiego rodu Hohenzollernów zachwyca dziś oryginalnością wnętrza i ilością zróżnicowanych, zachowanych detali. Kilkuletnia renowacja w harmonijny sposób łączy nowoczesne wyposażenie i historię obiektu.

Z perspektywy ponad dwudziestu lat transformacji ustrojowej mogę z pewnością stwierdzić, że sukces związany z rewaloryzacją większości pałaców Kotliny Jeleniogórskiej jest zasługą ich właścicieli oraz trudnych i żmudnych negocjacji ze służbami konserwatorskimi. Efekty tej współpracy możemy podziwiać już w wielu miejscach, gdzie odnowiono nie tylko zabytkowe obiekty, ale i ich piękne otoczenie, co dobrze służy rewitalizacji walorów krajobrazowych regionu.

AUDYT KRAJOBRAZOWY NARZĘDZIEM OCHRONY ZASOBÓW PRZYRODNICZO-KRAJOBRAZOWYCH

DARIUSZ ZIĘBA

Krajobraz, który w najprostszy sposób można definiować jako przestrzeń postrzeganą przez ludzi, od zarania dziejów miał istotny wpływ na tożsamość mieszkańców, a tym samym na rozwój ich kultury i gospodarki. Pomijane przez ostatnie dziesięciolecia znaczenie krajobrazu jako jednego z najcenniejszych zasobów środowiska, doprowadziło do jego znaczącej degradacji w wielu regionach. Wpływ na to miało wiele czynników – od postępów urbanizacji i uprzemysłowienia, niedostatecznej edukacji w zakresie dbałości o estetykę otaczającej przestrzeni, po brak odpowiednich rozwiązań prawnych, dotyczących planowania przestrzennego, ochrony dóbr kultury, ochrony przyrody, energetyki i in.

Europejska Konwencja Krajobrazowa (EKK)

Konieczność powstrzymania tych negatywnych trendów znalazła odzwierciedlenie w zapisach Europejskiej Konwencji Krajobrazowej sporządzonej w 2000 r. we Florencji, a ratyfikowanej przez Polskę w 2004 r. (weszła w życie 1 stycznia 2005 r.). Zobowiązała ona strony do podejmowania działań zmierzających do identyfikacji własnych krajobrazów, określenia ich wartości i celów ochrony, podnoszenia świadomości społecznej oraz podejmowania współpracy transgranicznej. Na krajowe rozwiązania legislacyjne w tym zakresie oczekiwaliśmy jednak bardzo długo.

Nowe regulacje prawne

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2015 r. *O zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu*, nazywana dalej *ustawą krajobrazową*, która weszła w życie 11 września 2015 r. wprowadza szereg rozwiązań, służących wdrożeniu omawianej Konwencji. Najważniejsze z nich dotyczą:

- definicji krajobrazu, w tym krajobrazu priorytetowego i krajobrazu kulturowego, walorów krajobrazowych, osi widokowej, przedpola ekspozycji, punktu widokowego, reklamy, tablicy reklamowej, urządzenia reklamowego, szyldu;

- narzędzi ochrony krajobrazu na szczeblu wojewódzkim i lokalnym, tj. audytu krajobrazowego;
- zasad dotyczących umieszczania reklam (urządzeń reklamowych, nośników reklam itp.) i opłat za ich umieszczenie – w tym kar za ich sytuowanie niezgodnie z przepisami;
- możliwości ustalenia zasad sytuowania obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych, ogrodzeń itp., jako prawa miejscowego w gminach;
- zasad dotyczących tworzenia bądź likwidowania form ochrony przyrody oraz możliwości wprowadzenia zakazów nowej zabudowy z uwzględnieniem wyników audytu krajobrazowego na obszarach parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu.



Dariusz Zięba,
mgr gospodarki
przestrzennej,
generalny
projektant
w Instytucie
Rozwoju
Terytorialnego
we Wrocławiu

Audyt krajobrazowy

Podstawowym narzędziem służącym zdefiniowaniu krajobrazów na terenie całego kraju, a także ocenie ich wartości i zagrożeń jest tzw. audyt krajobrazowy. Zadanie sporządzenia audytu krajobrazowego nie rzadziej niż raz na 20 lat otrzymał na mocy *ustawy krajobrazowej* zarząd województwa, natomiast uchwalenie audytu w ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy jest zadaniem sejmiku województwa.

Audyt krajobrazowy wskazuje lokalizację i granice obszarów objętych ochroną prawną, takich jak: par-

*Panorama
Karkonoszy*



ki kulturowe, parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obiekty i obszary znajdujące się na listach UNESCO – istniejące i proponowane. Jego zadaniem jest ponadto wskazanie:

- zagrożeń dla możliwości zachowania krajobrazów priorytetowych i krajobrazów w obrębie obszarów objętych ochroną prawną;
- rekomendacji i wniosków dotyczących kształtowania i ochrony krajobrazów priorytetowych i krajobrazów w obrębie obszarów objętych ochroną prawną, w szczególności poprzez wskazanie nowych obszarów do objęcia ochroną;
- lokalnych form architektonicznych w obrębie krajobrazów priorytetowych.

jobrazów o szczególnym znaczeniu – tzn. krajobrazów priorytetowych oraz stref ochrony krajobrazu.

Krajobrazy priorytetowe rozumiane są jako szczególnie cenne dla społeczeństwa ze względu na swoje wartości przyrodnicze, kulturowe, historyczne, architektoniczne, urbanistyczne, ruralistyczne lub estetyczno-widokowe, i jako takie, wymagające zachowania lub określenia zasad i warunków ich kształtowania. Natomiast strefy ochrony krajobrazu stanowią w szczególności przedpoła ekspozycji, osie widokowe, punkty widokowe oraz obszary zabudowane wyróżniające się lokalną formą architektoniczną i wyznaczone będą w obrębie krajobrazów priorytetowych.

Audyt a planowanie przestrzenne

Rekomendacje i wnioski zawarte w audycie krajobrazowym mają być uwzględniane w planie zagospodarowania przestrzennego województwa oraz w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy wraz z określeniem granic krajobrazów priorytetowych. Z kolei w planach miejscowych obowiązkowo ma się określać granice i sposoby zagospodarowania tych krajobrazów.

Ustalenia i wskazania wynikające z audytu krajobrazowego mają duże znaczenie dla kształtowania polityki przestrzennej, zarówno na poziomie regionalnym jak i lokalnym, ponieważ *ustawa krajobrazowa* przewiduje możliwość wprowadzenia nakazów i zakazów do dokumentów planistycznych, wynikających z wyznaczenia na terenie województwa kra-

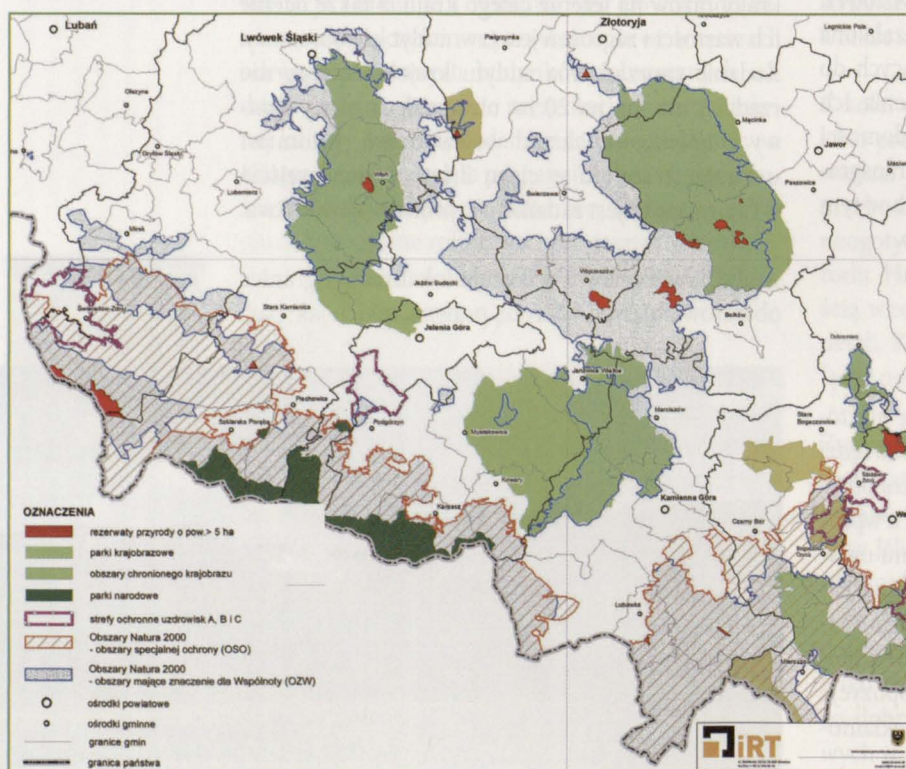
Gospodarowanie w strefach ochrony

W zdefiniowanych w ten sposób strefach ochrony krajobrazu sejmik województwa będzie mógł wprowadzić szereg zakazów, dotyczących m.in. lokalizowania nowych obiektów budowlanych oraz zalesiania. Zakazy te będą obowiązywały jedynie dla stref wyznaczonych w granicach obszarów priorytetowych – i wyłącznie na terenach parków krajobrazowych oraz obszarów chronionego krajobrazu.

W przypadku parków krajobrazowych ww. zakazy będą określone w planach ochrony tych parków, które w części dotyczącej stref ochrony krajobrazu oraz wykazu obiektów o istotnym znaczeniu historycznym lub kulturowym – będą miały rangę prawa miejscowego. Natomiast w przypadku obszaru chronionego

krajobrazu sejmik województwa będzie mógł podjąć odrębną uchwałę o randze aktu prawa miejscowego, wyznaczającą strefy ochrony krajobrazu oraz obiekty o istotnym znaczeniu historycznym lub kulturowym – z obowiązującymi na ich terenie zakazami.

Szczegółowy zakres i metodologię sporządzania audytów krajobrazowych określi w drodze rozporządzenia Rada Ministrów. Obecnie trwają intensywne prace nad ostateczną wersją rozporządzenia, natomiast metodyka przygotowywania audytów krajobrazowych, przyjęta przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, została przetestowana na terenie kilku gmin woj. śląskiego. Zgodnie z określonym w *ustawie krajobrazowej* 3-letnim terminem – samorządy województw zobowiązane są sporządzić audyty krajobrazowe do końca 2018 r.



ROZMOWA Z HENRYKIEM WAŃKIEM

Czym według Ciebie jest krajobraz?

To zastanawiające, że przez stu- a nawet tysiąclecia kultura naszej części globu traktowała krajobraz obojętnie. W najlepszym razie jako tło, coś drugorzędnego. Duchowy sens krajobrazu odkryli romantycy, wiek XIX, jako nieco spóźnione przebudzenie kultury protestantów. Pięknie to wyklada Jacek Woźniakowski w książce *Góry niewzruszone*. Bo też krajobraz górski jest najpełniejszym przykładem inspirującej mocy natury. Wcześniej istniała sztuka ogrodów lub parków organizowanych według kanonów współczesnej mody. A krajobraz *in crudo*, jako przestrzeń życiowa, to było pole codziennej bitwy.

Jaka korelacja istnieje między stanem przyrody a stanem kultury, która w tej przyrodzie funkcjonuje?

Jest to zależność podstawowa, choć w procesach cywilizacyjnych czasem dotknięta barbaryzacją. Człowiek wyalienowany ze świata przyrody traci udział w prawach planetarnych, jakkolwiek może być przekonany, że zgodnie z dyrektywami Biblii czyni sobie świat poddanym. Taka forma uczestniczenia w życiu planety jest w istocie terroryzmem i degradacją duchową. Mamy więc do czynienia z dwojakim stosunkiem do krajobrazu. Jeden – artystyczny – gdy jest on dla nas przedmiotem adoracji, drugi – eksploatacyjny, gdy jest on obrazem dzikości do poskromienia.

Na czym polega specyfika krajobrazu Sudetów? I czy w ogóle możemy o niej mówić?

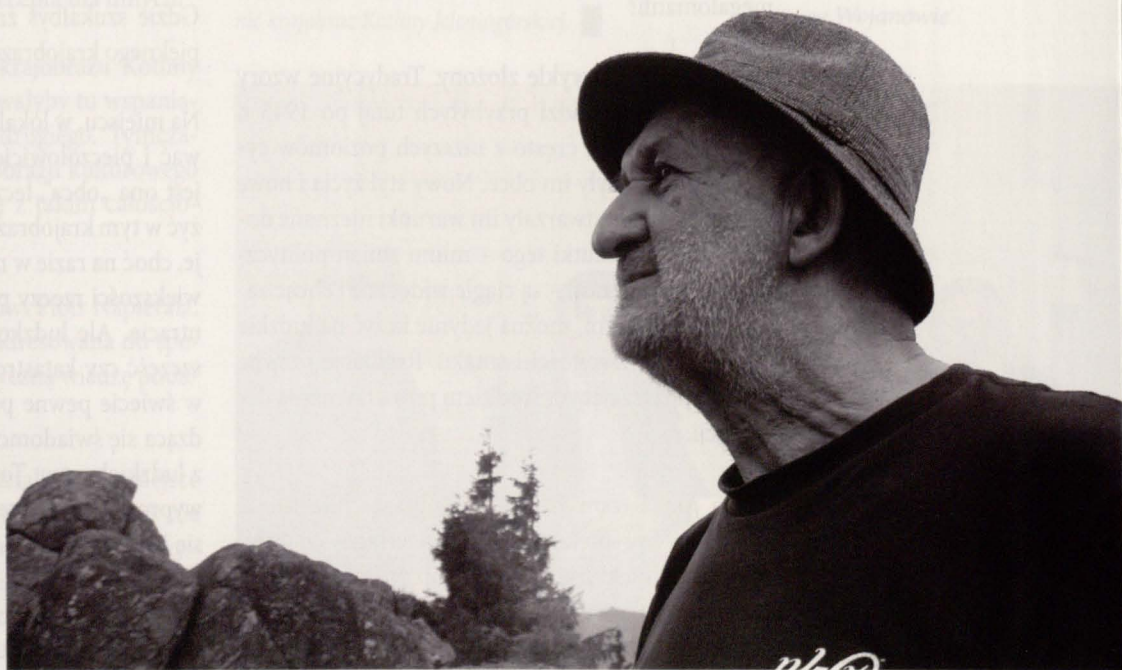
Są to góry zbudowane z bardzo starych skał, o surowym klimacie, w przeszłości mocno eksploatowane..., wszystko to wpływa na charakter

tutejszej przyrody. Po katastrofie, jaką był dla tego obszaru rok 1945 powoli dociera do naszej świadomości, że są one również rejonem kulturowym. Obecny stan rzeczy jest daleki od ideału, ale można powiedzieć, że kształtuje się pewna elita miłośników regionu i to powinno hamować negatywne procesy, jakie w nim dotąd działały.

Zdaniem niemieckiego filozofa Wilhelma Dilthey'a wytwory kultury to nie zbiór rzeczy, ale ekspresja przeżyć, w których zawierają się symbole ludzkich postaw i dążeń. Interpretacja owych wytworów polega więc na odtwarzaniu struktury psychicznej, z której się zrodziły. Patrząc na dawną i współczesną architekturę w regionie, co byś powiedział na temat owej struktury psychicznej?

Tej zależności nie należy rozumieć dogmatycznie. Ponieważ pojęcie kultury jest bardzo szerokie, w tym przypadku zredukujmy je do kultury duchowej, czy – jak kto woli – religijnej. Natura i tradycja, to są elementy sakralne. Zatem pejzaż Sudetów należałoby traktować jako swoistą świątynię. Można

Fot. Jacek Jaśko



jej odpłacać herezją i we współczesnych przykładach budownictwa w tym regionie jest na to wiele przykładów. Z drugiej strony, nasz nowoczesny świat kładzie nacisk na eksploatację. Przesądza to o bezrefleksyjnym niszczeniu tej odwiecznej prawdy, jaką moglibyśmy odczytać w przyrodzie, w naturalnym krajobrazie.

Jak odniósłbyś się do kategorii stylu w architekturze Sudetów? Czy ona przechodzi kryzys? Wszak jak pisał Tatarkiewicz, „styl jest tam, gdzie artyści mają wspólną postawę i intencję”...

Zdaje się, że architektura przeżywa kryzys w ogóle. To ma swoje odbicie w budownictwie Sudetów. Na szczęście nie widać tutaj festiwalu rekordów w zakresie konstrukcji i nowych materiałów, ale – i to jest o wiele gorsze – na architekturę położył łapę kapitalistyczny pęd ku komercji, oraz – co jeszcze gorsze – brak elementarnej smaku, bo o stylu w ogóle zapomnijmy. Przykładem rażącym jest tzw. osiedle norweskie w Szklarskiej Porębie Średniej. W regionie pojawiają się również niefortunne próby adaptowania tu budownictwa podhalańskiego i skutek tego jest groteskowy. Gwoli sprawiedliwości, powiedzmy jednak o imponującej rewitalizacji obiektów historycznych, dotąd marniejących czy społecznym ruchu ochrony i odtworzenia typowych dla tego regionu domów przysłupowych. Wszelako w planie ogólnym, rzuca się w oczy brzydota i chaos.

Czy w dbałości o krajobraz chodzi tylko o zachowanie (kopiowanie) tego, co było? Czy to nie byłby przypadkiem jakiś despotyzm? A może chodzi o całkowitą wolność tworzenia w krajobrazie i przekształcania go? Jednak, czy to nie byłby objaw jakiejś megalomanii?

Problem jest niezwykle złożony. Tradycyjne wzory spotykane przez ludzi przybyłych tutaj po 1945 r. z odległych stron, często z niższych poziomów cywilizacyjnych, były im obce. Nowy styl życia i nowe ramy polityczne stwarzały im warunki nieznane dotąd w historii. Skutki tego – mimo zmian politycznych i upływu czasu – są ciągle widoczne i chcąc zachować optymizm, można jedynie liczyć na ludzkie poczucie przyzwoitości i smaku. Regulacje prawne nie są wystarczającym środkiem powstrzymania degradacji.

Co to jest Twoim zdaniem „dobra architektura”? Czy musi być prekursorska wobec tego, co było, a dobry architekt musi być bezkompromisowy? Czy może „dobra architektura” znaczy raczej respektująca kontekst kulturowy, przyrodniczy, historyczny,

w którym funkcjonuje? A może po prostu wygodna? Bezpieczna?

Dzisiejsza architektura jest częścią rewolucji technologicznej, która – jak każda rewolucja – stara się obalać wszelkie kanony. Wyznaczniki w rodzaju „dobra architektura” można podważać na różne sposoby. Jedynym pewnym miernikiem jest jakość życia w budynku, a więc coś, co dotyczy raczej wnętrza niż jego zewnętrznej aparycji. Będąc w mieszkaniu, gdzie doświadczamy bezpieczeństwa i wzruszeń, odcinamy się od tego, co widać, gdy spoglądamy na nie z perspektywy ulicy. Ale mam dręczącą obawę, że to, co tradycyjnie nazywamy architekturą, przynajmniej od czasu Le Corbousiera i Bauhausu, już nie istnieje. Dzisiejsi architekci prześcigają się w wymyślaniu rzeczy trochę jak projektanci mody. Pracują na rzecz inwestora skoncentrowani zasadniczo na efektach zewnętrznych (dla ambitnych projektantów jest to pokusa nie do przezwyciężenia). Ale „moda” jest zjawiskiem sezonowym...

Dostrzegasz jakiś ukryty porządek w przemianie krajobrazu Sudetów?

Na razie – nie. Widzę przeważającą zachłanność i naiwną chytrą, wynikającą z niedostatku wyobraźni i krótkowzrocznego planowania. Jest w tym sporo tandety, ilustracją jest niesmaczny dom „do góry nogami” w okolicach Miłkowa. Jednak takie krzyjące przykłady mają przynajmniej tę zaletę, że mogą służyć jako zły przykład. Więc, jeśli mówić o jakimś „porządku”, to jest on tak głęboko ukryty, że go zwyczajnie nie widać. Podobnie jak nie widać światłych samorządów, które są odpowiedzialne za taki stan rzeczy.

Gdzie szukałbyś źródeł inspiracji w kształtowaniu pięknego krajobrazu naszego regionu?

Na miejscu, w lokalnej tradycji, którą należy studiować i pieczołowicie odtwarzać w poczuciu, że nie jest ona „obca”, lecz nasza. Wszak to my będziemy żyć w tym krajobrazie. To „studiowanie” już się dzieje, choć na razie w minimalnym stopniu. O wartości większości rzeczy przekonujemy się dopiero po ich utracie. Ale ludzkość, doświadczając różnych nieszczęść czy katastrof, uświadamia sobie, że istnieją w świecie pewne prawa i reguły. Myślę też, że budząca się świadomość ekologiczna zdejmuję bielmo z ludzkich oczu. To wszystko może (choć nie musi) wyprostować nasze relacje z krajobrazem. Staram się jednak zachować optymizm.

Bardzo dziękuję za rozmowę.
Sandra Nejranowska

KRAJOBRAZ KULTUROWY KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ

PIOTR SŁOWIŃSKI

Pałace w Kotlinie Jeleniogórskiej pewnie by nie powstały, gdyby nie było pięknego krajobrazu i widoków na Góry Olbrzymie. Książka o nich by nie powstała, gdyby nie pomysł Piotra Napierały, prezesa Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. Autorzy książki *Krajobraz Kulturowy Rejonu Kotliny Jeleniogórskiej* skupili się przede wszystkim na walorach kulturowych Kotliny, jedynie częściowo uwzględniając także jej wartości przyrodnicze. Autorzy nie skrywają, że publikacja trafi też do komitetu UNESCO, bo taki właśnie, przyrodniczo-kulturowy klucz jest obecnie uznawany za najlepszy do znalezienia się na liście Światowego Dziedzictwa Kultury.

Na początku lat 90. XX w. właściwie wszystkie pałace i zamki w Kotlinie Jeleniogórskiej były w złym stanie.

– Miałem szczęście, że w pewnym sensie byłem świadkiem odradzania się tego wszystkiego jak Feniksa z popiołów – nie skrywa jeden z autorów Romuald M. Łuczyński. Prawie wszystkie obiekty w okolicach Jeleniej Góry są obecnie w stanie dobrym, jeśli nie bardzo dobrym. To może być wzorem dla właścicieli pałaców w innych częściach Dolnego Śląska. To jest także wartość naszego regionu, której nie sposób pominąć, a i pewna recepta dla innych.

Gdyby nie było tego pięknego krajobrazu Kotliny i otaczających ją gór, nie powstawałyby tu wspaniałe rezydencje. Jedno wynika z drugiego. Tymczasem do tej pory ten wpływ krajobrazu kulturowego i przyrodniczego nie spotkał się z takim całościowym opracowaniem.

– Staraliśmy się to nadrobić – mówi Piotr Napierała. Powstała książka, która nie jest adresowana do specjalistów, choć zawiera specjalistyczną wiedzę podaną przystępnym językiem.

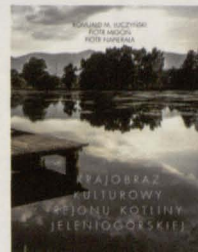
– Bardzo się cieszę, że w książce znalazło się miejsce na opis warunków przyrodniczych, bo one są nie tyle tłem, ile składnikiem krajobrazu kulturowego – mówi prof. Piotr Migoń. Są jednak różne zagrożenia dla takiego krajobrazu. Jednym z celów publikacji – zdaniem profesora – jest uwrażliwienie czytelników

na krajobraz, na jego wartości. To, co ludzi przyciągnęło do Kotliny Jeleniogórskiej to różnorodność krajobrazu. Niemal nizinny w charakterze Bóbr, a tuż obok góry wznoszące się na 1600 metrów nad poziom morza, pełne skał, rozpadlin, dolin. Książka pokazuje różnorodność kultury, krajobrazu i kilkaset lat historii.

Książka to tylko drobny, choć ważny element na drodze starań o wpis na listę UNESCO. Żaden obiekt w Polsce nie uzyskał jeszcze wpisu przyrodniczo-kulturowego.

– Mam nadzieję, że pod koniec roku złożymy do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wniosek, by Dolina wraz z jej przyrodniczym otoczeniem, stały się oficjalną polską kandydaturą do UNESCO – mówi Piotr Napierała. – Wtedy zacznie się weryfikacja wniosku, będą pracować eksperci. Będzie to długa droga, ale nie sądzę, byśmy byli skazani na porażkę. Takich miejsc jak Kotliną Jeleniogórska ani w Polsce, ani w Europie nie ma wiele.

Publikacja w jej II wydaniu jest dostępna w sprzedaży od końca kwietnia, a jej I wydanie trafiło m.in. do Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS, Stowarzyszeń Konserwatorów Ochrony Zabytków i Historyków Sztuki, do karkonoskich samorządów i do ludzi, których decyzje mogą trwale zmienić krajobraz Kotliny Jeleniogórskiej.



Okładka drugiego wydania Krajobrazu Kulturowego Rejonu Kotliny Jeleniogórskiej

Romuald M. Łuczyński, Piotr Migoń i Piotr Napierała na wernisażu w Wojanowie





Widok na masywy
Połomu i Miłka

GÓRY I POGÓRZE KACZAWSKIE — ŚLADAMI DAWNYCH WULKANÓW, MÓRZ I PUSTYŃ

PIOTR MIGOŃ



Piotr Migoń,
geomorfolog,
prof. dr hab.,
dyrektor Instytutu
Geografii i Rozwoju
Regionalnego
Uniwersytetu
Wrocławskiego

Górzyste i pagórkowate obszary położone na północ od Kotliny Jeleniogórskiej – czyli Góry i Pogórze Kaczawskie – zawsze pozostawały w cieniu Karkonoszy. Z najwyższymi szczytami nieznacznie tylko przekraczającymi 700 m n.p.m., łagodnie nachylonymi stokami i rozległymi spłaszczeniami na Pogórzu trudno im się równać z potężnym wałem najwyższego pasma górskiego Sudetów. A jednak z geologicznego punktu widzenia region kaczawski należy do najbardziej interesujących w Sudetach, zaś występujące tu skały opowiadają historię przemian krajobrazu, która sięga wstecz niemal pół miliarda lat.

Wyjątkową cechą budowy geologicznej Gór i Pogórza Kaczawskiego jest obecność formacji skalnych z niemal wszystkich okresów geologicznych, od kambru (czyli sprzed ponad 500 milionów lat) po najmłodszy czwartorzęd, gdy całe Pogórze i niemal całe Góry Kaczawskie znalazły się w zasięgu lądolodu, który nasunął się z odległej Skandynawii. W tym czasie charakter regionu zmieniał się wielokrotnie:

tworzyły się wysokie góry, podczas gdy w innych okresach cały obszar był objęty zalewem morskim; raz panowały warunki pustynne, innym razem arktyczne, w jeszcze innych okresach rosły tu bujne wilgotne lasy zbliżone do zwrotnikowych. Kilkakrotnie w historii geologicznej wybuchały wulkany lub ze szczelin na dnie morskim wylewały się potoki lawy.

O przeszłości tych ziem opowiadają zresztą nie tylko skały. Równie ważnym źródłem informacji o dziejach Ziemi są formy ukształtowania powierzchni. Wiele wśród nich to formy rzadkie bądź wręcz unikatowe w skali Sudetów. W Górach i na Pogórzu odnajdziemy stożki i kopuły w miejscach dawnych wulkanów, malownicze skałki, piaskowcowe i bazaltowe głazowiska, głęboko wcięte przełomy rzeczne, osobliwe pieczary w piaskowcach i jaskinie w wapieniach. Na polach Pogórza licznie występują głazy narzutowe, przywleczone ze Skandynawii. Niektóre z tych osobliwości przyrody warto przedstawić bardziej szczegółowo, aby docenić walory

tego pozornie mało zróżnicowanego obszaru między Bobrem na zachodzie a progiem Sudetów na wschodzie.

Podmorskie wylewy lawy

Podstawowym skalnym tworzywem Gór Kaczawskich są skały zwane zieleńcami. Budują one także wschodnią część Pogórza Kaczawskiego, w granicach Parku Krajobrazowego Chełmy. Wśród skał regionu zieleńce mają szczególnie długą historię. Powstały w okresie kambru i ordowiku, a więc w początkach ery paleozoicznej, jako bazaltowe lawy wylewające się ze szczelin na dnie morskim. Są więc najstarszymi skałami pochodzenia wulkanicznego na omawianym obszarze, sprzed blisko 500 milionów lat. Dopiero później, wskutek ponownie podwyższonej temperatury i w warunkach wyższego ciśnienia wywołanego przez nacisk młodszych formacji skalnych, zostały zamienione w zieleńce, które są skałami metamorficznymi, czyli przeobrażonymi. Te zmiany były jednak stosunkowo niewielkie i dzięki temu w różnych miejscach zachowała się pierwotna struktura bazaltowej lawy.

Unikatowe dla regionu kaczawskiego lawy poduszkowe to właśnie takie oryginalne struktury z czasów wylewu. Powstały podczas gwałtownego stygnięcia lawy w zimnych wodach przy dnie morskim. Dzisiaj możemy je oglądać m.in. na skałkach w masywie Okola w północnym grzbiecie Gór Kaczawskich, w okolicach Kaczorowa, w skalnych ścianach Wąwozu Myśliborskiego i w Wąwozie Siedmickim na Pogórzu Kaczawskim.

Podziemny świat

Drugą charakterystyczną dla Gór Kaczawskich skałą jest wapień. Podobnie jak zieleńce, wapienie pochodzą z początków ery paleozoicznej, a ich wiek dłu-

go budził kontrowersje wśród geologów. Niedawne odkrycie i udokumentowanie skamieniałości wieku kambryjskiego przesądziło, że są to bardzo wiekowe skały. Wapienie były od dawna pozyskiwane w licznych kamieniołomach, gdyż mają różnorakie zastosowania gospodarcze i służyły m.in. do użyźniania gleby. Stąd w pasie od przełęczy Kapela na zachodzie po okolice Lipy na wschodzie znajdziemy dziesiątki dawnych wyrobisk i wiele zrujnowanych wapieników. Obecnie czynne są już tylko kamieniołomy w górze Połom nad Wojcieszowem, których ofiarą padła już niemal połowa wzniesienia.

Działalność górnicza umożliwiała jednak wgląd do wnętrza wapiennego górotworu i odkrycie licznych pustek jaskiniowych. Wapień jest skałą rozpuszczalną przez wodę, która przepływając przez skały wapienne poszerza szczeliny i stopniowo przeobraża je w korytarze, kominy i komory, na tyle duże, że mogą one być penetrowane przez człowieka. Najwięcej jaskiń odkryto podczas prac w Połomie, niestety większość z nich została później zniszczona, a były wśród nich: jedna z dłuższych jaskiń polskich Sudetów – Gwiazdista (ponad 500 m długości), ponad 100-metrowej głębokości Jaskinia Jasna oraz pełna pięknych kryształów kalcytu Jaskinia Kryształowa. Namiastką tego utraconego podziemnego świata są nieliczne przetrwałe jaskinie: Nowa w Połomie, Walońska koło Podgórek i niewielkie schroniska podskalne w masywie Miłka. Na stokach jego wapiennych wzniesień spotkamy także naturalne skalne urwiska i skałki. Na Miłku przekraczają one 15 m wysokości i są jednym z głównych walorów przyrodniczych rezerwatu „Góra Miłek”.

Piaskowce kredowe

– zapis wielkiego zalewu morskiego

Północną część Pogórza Kaczawskiego w pasie między Lwówkiem Śląskim a Złotoryją budują skały

Regularna piramida Ostrzycy – to nek, a nie stożek wulkaniczny



*Stupy bazaltowe
odsłonięte
w dawnym
kamieniołomie na
wzgórzu Rataj*



z okresu kredowego, a więc najmłodszego w erze mezozoicznej, sprzed 90-80 milionów lat. Powstały one w warunkach płytkiego morza, które w owym czasie zalało praktycznie cały obecny region kaczawski. Do tego zbiornika morskiego pra-rzeki spływające z południa i wschodu nanosiły piasek, który osadzał się w strefie przybrzeżnej, a po upływie milionów lat zmienił się w twardy piaskowiec. Podobnie jak wapienie, piaskowce kredowe były chętnie eksploatowane, gdyż stanowiły znakomity materiał budowlany i rzeźbiarski. Efektowne piaskowcowe urwiska Kruczych Skał w Jerzmanicach-Zdroju to nic innego, jak właśnie dawny, sporych rozmiarów kamieniołom.

Także sama natura stworzyła tu sporo interesujących form zbudowanych z piaskowców. W północno-zachodniej części Pogórza, koło Żerkowic, wznosi się 14-metrowej wysokości, samotny skalny ostaniec Wieżyca. Podobny, choć niższy, zobaczymy przy drodze prowadzącej do ruin pałacu we wsi Skała. Skalne baszty o bogatej mikrorzeźbie ukształtowanej przez wietrzenie znajdują się w górnej części wspomnianych Kruczych Skał i są już całkowicie naturalnego pochodzenia. Na Prusickiej Górze koło Wilkowa stok jest usłany dziesiątkami piaskowcowych głazów i bloków. Najbardziej osobliwe formy znajdują się jednak w niepozornej dolinie potoku Drażnica na południe od Złotoryi. Są nimi dwie naturalne pieczary – Wilcza Jama i Niedźwiedzia Jama – powstałe przez szybsze wietrzenie warstwy

bardziej gruboziarnistego piaskowca oraz Skalny Wodospad, czyli dwustopniowy próg skalny, na którym zimą tworzą się niezwykle efektowne lodospady. Piaskowcowe skałki i pieczary występują także na górze Stromiec koło Jeżowa Sudeckiego.

Dawne wulkany

Około 25-30 milionów lat temu obszar dzisiejszego Pogórza Kaczawskiego był ponownie miejscem ożywionej działalności wulkanicznej. Powstawały i były niszczone stożki wulkanów różnych rozmiarów, z ich kraterów w powietrze były wyrzucane popioły i bomby wulkaniczne, a wylewająca się z nich lava zastygała w postaci potoków o wielokilometrowej długości. Z tych dawnych wulkanów w dzisiejszym krajobrazie niewiele przetrwało – zostały one skutecznie zniszczone przez długotrwałą erozję, która odsłoniła równocześnie twarde rdzenie owych stożków, tworzone przez bazaltową lawę zastygłą w kominach wulkanicznych. Takie formy – relikty dawnych wulkanów – są nazywane nekami. Bazalt jest z reguły skałą bardziej wytrzymałą i odporną na niszczenie niż skały występujące w otoczeniu, dlatego obecnie buduje on wzgórza górujące nad okolicą.

Najbardziej znanym bazaltowym wzniesieniem, często (choć mylnie) przyrównywanym do rzeczywistego wulkanu, jest Ostrzyca (501 m n.p.m.) w zachodniej części Pogórza Kaczawskiego. Wznosi się ona 150 m ponad otaczającą równinę i wyróżnia regularnym, stożkowatym kształtem. Inne znane wzniesienia będące odsłoniętymi kominami dawnych wulkanów to Wilkołak koło Złotoryi, Grodziec, Czartowska Skała, Bazaltowa czy Rataj nad Myśliborzem. Łącznie natomiast takich miejsc znajdziemy na Pogórzu Kaczawskim kilkadziesiąt, tak więc używane w promocji regionu hasło „Kraina Wygasłych Wulkanów” jest bardzo adekwatne.

Charakterystyczną cechą budujących go skał bazaltowych jest bardzo regularny sposób spękania, w wieloboczne, ściśle przylegające do siebie słupy. Ich średnica wynosi od 10-15 cm do ponad 1 m. W niektórych przypadkach sprawiają wrażenie wręcz ustawionych na sztorc, w innych tworzą nieregularne, pokręcone układy. Jak powstaje taki regularny układ pęknięć? Gorąca lava o temperaturze około 900 stopni Celsjusza zastygając oddaje ciepło i ochładza się, a przy tym zmniejsza swoją objętość. Powstają wtedy pęknięcia, które są zorientowane prostopadle do powierzchni ostygnięcia. Takimi powierzchniami były ówczesna powierzchnia terenu oraz boczne ściany komina wulkanicznego,

dlatego też słupy bazaltowe są ustawione pionowo w centralnych częściach dawnych kominów, a odchylają się od pionu w częściach zewnętrznych, tworząc efektowne wachlarze. Ściany dawnych kamieniołomów na Czartowskiej Skale i na Rataju to miejsca, w których najłatwiej te osobliwe twory przyrody zaobserwować.

Dziedzictwo epoki lodowcowej

Wiele przyrodniczo interesujących miejsc w Górach i na Pogórzu Kaczawskim zawdzięcza swoje powstanie wydarzeniom, które zachodziły przed około 400 tysiącami lat, gdy w Sudety Zachodnie dotarł ze Skandynawii lądolód. Złagodził on wygląd bazaltowych stożków, wyrównał obniżenia terenu zostawiając w nich gliny, piaski i żwiry, pozostawił liczne głazy narzutowe, a także przyczynił się do powstania wyjątkowych w regionie, przełomowych odcinków dolin rzecznych. Takie miejsca jak Wąwóz Myśliborski, Wąwóz Siedmicki czy Wąwóz Lipa, obecnie objęte ochroną jako rezerваты przyrody, zostały wyrzeźbione przez wody wypływające z topniejącego lądolodu podczas ocieplania klimatu. Ich strome zbocza i skaliste ściany odróżniają je zdecydowanie od pozostałych dolin Pogórza, z reguły szerokich, o płaskim dnie. Innym dziedzictwem zimnego klimatu są rumowiska skalne, obecne na najwyższych wzniesieniach. Najbardziej znane i najlepiej widoczne, bo częściowo pozbawione lasu, są gołoborza Ostrzycy, ale formy takie spotkamy również na Muchowskich Wzgórzach (il. 4), Górzcu, Okolu. Tworzyły się one w okresie, gdy mroźne warunki sprzyjały mechanicznemu rozpadowi spękanych skał podłoża.

Podsumowanie

Góry i Pogórze Kaczawskie to wprawdzie najniższa część Sudetów Zachodnich, ale wcale nie najmniej interesująca. Wręcz przeciwnie. Bogactwo skał i form rzeźby terenu jest tu wyjątkowe w skali całych Sudetów. Nie są one może tak efektowne jak te w Karkonoszach, ale wspólnie tworzą prawdziwy podręcznik dziejów Ziemi. Nic więc dziwnego, że w planach rozwoju turystyki w tej części Sudetów nacisk jest położony właśnie na udostępnienie i popularyzację tego typu walorów. Niedawno otwarta Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie na granicy Gór i Pogórza Kaczawskiego, przybliży wulkaniczną przeszłość regionu i inne wydarzenia z jego geologicznej historii.

Kraina Wygasłych Wulkanów w Sudeckiej Zagrodzie Edukacyjnej w Dobkowie

Kraina Wygasłych Wulkanów jest inspiracją dla centrum edukacyjnego Sudecka Zagroda Edukacyjna w Dobkowie. Tematem przewodnim jego działalności jest szerzenie wiedzy o dziedzictwie geologicznym regionu oraz nieożywionych elementach jego środowiska.

Wizyta w centrum zaczyna się od sali Ziemi. Na multimedialnej kuli, pokazującej historię powstania Ziemi, budowę i ruchy płyt litosfery, wskazany jest Dobków, przez co można obserwować wędrówkę naszego regionu przez różne strefy klimatyczne na przestrzeni mln lat. Kolekcja typowych dla tych terenów skał m.in. wapieni krystalicznych powstających na dnie ciepłych mórz, zlepieńców z czasów incydentalnych ulew na pustyni, granitów przywleczonych przez lodowiec, jest dowodem na to jak Ziemia się zmienia.



Rzeźbotwórczą rolę rzeki opowiada jej model wypełniony wodą, na którym odwiedzający mogą zbudować tamę i założyć osadę. Pomocą w zrozumieniu wagi ładu przestrzennego i krajobrazu kulturowego wsi sudeckiej służy sala Krajobrazu, w której zgromadzone są klocki i multimedialna gra „zbuduj wieś”.

W sali Kaczawskiej perspektywę spojrzenia na krajobraz poszerza makieta Krainy Wygasłych Wulkanów, na której opisano 80 interesujących obiektów w regionie. O różnych typach wulkanów, rodzajach law i skałach, które z nich powstały, opowiadają ruchome makiety oraz multimedialna gra w „wybuch wulkanu”. Niewielkie obecnie trzęsienia Ziemi występujące w obrębie sudeckiego uskoku brzeżnego imituje największa w Polsce platforma trzęsienia ziemi.

Zapraszamy do odwiedzin!

Ewelina Rozpędowska

PRZYRODNICZE WALORY GÓR KACZAWSKICH

KAMIL STRUŚ



Kamil Struś,
biolog, animator
zajęć edukacyjnych
dla dzieci
i młodzieży, autor
bloga Kaczawskie
według Strusia

Zbiorowiska leśne

Na terenie Gór Kaczawskich spotykamy różnorodne zbiorowiska leśne. Obszar ten jest kluczowy dla zachowania lasów bukowych, w skład których wchodzi zarówno buczyny kwaśne, żyzne oraz najrzadsza ich odmiana – buczyny storczykowe. Spotykane są tu lasy grądowe oraz ciągnące się wzdłuż dolin łęgi. Strome zbocza w wielu miejscach porastają jaworzyny z miesięcznicą trwałą w runie oraz lasy klonowo-lipowe. Podobnie jak w innych pasmach dużą część Gór Kaczawskich zajmują antropogeniczne bory świerkowe. Niemniej jednak zachowane tu kompleksy lasów liściastych, tj. rez. Buki Sudeckie, rez. Góra Miłek, Połom czy lasy na wschodnich zboczach Wilkonia i Kamiennej sprawiają, że ogólny charakter całego pasma jest wyjątkowo bogaty florystycznie.

Na kształt i specyfikę zbiorowisk leśnych największy wpływ ma prowadzona w nich gospodarka. Mimo korzystnej przebudowy drzewostanów na zgodne z siedliskami kompleksy liściaste, niepokojące z przyrodniczego punktu widzenia jest wycinanie starych płatów buczyn. Takich zabiegów dokonano w ostatnim czasie na Chmielarzu, Owczarku oraz w rejonie Koziego Grzbietu. Mają one niekorzystny wpływ zarówno na przyrodę, jak i krajobraz, w którym na długie dziesięciolecia powstają swego rodzaju wyrwy.

Rezerwat Buki
Sudeckie



Zbiorowiska roślinne

Siedliska leśne kryją w sobie rzadkie gatunki roślin i grzybów. Warte odnotowania są rosnące tu storczyki, takie jak obuwik pospolity, buławnik czerwony, liczny buławnik mieczolistny i wielkokwiatowy. W lasach nad brzegami Ochotnicy spotkamy całe łany ciemiernika zielonego, a szczyt Młynica w Masywie Miłka to z kolei jedyne w naszym kraju miejsce występowania pięknie kwitnącego cyklamenu purpurowego. Spośród rzadkich grzybów w lasach bukowych występuje borowik szatański oraz koronica ozdobna.

Krajobraz Gór Kaczawskich w pierwszej kolejności zmieniony został w dolinach rzek i potoków. Wraz z postępującym osadnictwem karczowano lasy łęgowe a powstałe tereny otwarte zaczęto użytkować rolniczo. W ten sposób wykształciły się ekstensywne łąki świeże oraz zmiennowilgotne łąki trzęślicowe ubarwione wiosną kwiatami gółki długoostrogowej, stoplamka, storczyka męskiego czy pełnika europejskiego. Na łąkach w dolinie Kaczawy między Kaczorowem a Wojciszowem występuje też liczna populacja rzadkiej i intrygującej rośliny zarazy bladokwiatowej.

Mimo niedużej wysokości (724 m n.p.m.), Góry Kaczawskie pod względem przyrodniczego zróż-

*Obuwik pospolity**Pełnik europejski*

nicowania mogą być stawiane na równi z Karkonoszami. Dzieje się tak również za sprawą występującego w podłożu wapienia. Jego postępująca od XV w. eksploatacja powodowała zarówno poważną ingerencję w krajobraz, jak i degradację najciekawszych fragmentów żyznych buczyn. Z kolei w jej miejscu pojawiły się niespotykane wcześniej rozległe ściany skalne, urwiska i półki. Zaowocowało to wykształceniem się dużych powierzchni tak charakterystycznych dla tego terenu nawapiennych muraw ciepłolubnych. Można na nich spotkać kruszcza rdzawoczerwonego, skalnicę trójpalczystą, ożankę pierzastosieczną a także goryczuszkę orzęsioną i bardzo rzadką goryczuszkę gorzkawą.

W szczelinach i załomach pionowych urwisk rozwinęły się natomiast zbiorowiska paproci naskalnych. Dobrym tego przykładem jest Góra Popiel. W kamieniołomie na jej południowych zboczach stwierdzono występowanie niedużych, jednak rozwijających się populacji trzech bardzo rzadkich paproci: zanokcicy serpentynowej, zanokcicy zielonej oraz zanokcicy ciemnej, obok których liczniej rośnie zanokcica murowa i skalna.

Naturalne wychodnie i rumowiska są siedliskiem kolejnych botanicznych rzadkości. Na szczytowych skałach Miłka znaleziono stanowisko macierzanki nagolistnej a na Grodziku perlówkę orzęsioną, gatunek krytycznie zagrożony na terenie Polski. Poza Górami Kaczawskimi znane są tylko dwa stanowiska tej trawy. Perlówka orzęsiona, jako gatunek pionierski, zasiedla wapienny rumosz skalny, gładzowiska oraz półki. Góry Kaczawskie są również miejscem występowania nielicznej perlówki siedmiogrodzkiej.

Fauna

Z uwagi na duży stopień zróżnicowania siedlisk, w Górach Kaczawskich występują równie bogate zespoły zwierząt. Gatunki wyróżniające to pasmo na tle Sudetów znajdziemy zarówno wśród bezkręgowców, gadów, ptaków i ssaków. Zróżnicowanie lokalnej fauny, podobnie jak i flory, również wynika w pewnej mierze z obecnego w podłożu węgla wapnia. Wzbogaca on siedlisko, dzięki czemu w bezpośredni lub pośredni sposób wpływa na rozmieszczenie i liczebność niektórych gatunków.

*Storczyk bżowy*
Śnieżycy wiosenna

Wśród owadów wymienić należy przede wszystkim motyle dzienne. Ta barwna i na ogół dobrze znana grupa liczy tu aż 75 gatunków. Motyle związane są głównie ze świeżymi i wilgotnymi łąkami oraz ciepłymi murawami na południowych zboczach i w kamieniołomach. Wśród wielu pospolitych gatunków uwagę przyciągają przede wszystkim te rzadkie lub nieliczne. W dolinie Kaczawy, Mokrzyńki czy Świdnika występuje modraszek nausitous i telejus, których rośliną żywicielską jest krwisiąg lekarski. Dzieli one siedlisko z rojnikiem morfeuszem i czerwonończykiem nieparkiem.

Zdecydowanie trudniej można spotkać modraszka ariona stwierdzonego tylko na zboczach Dudziarza i Różanki. W 2015 r. u podnóża Miłka wykryto rusalkę drzewoszką widzianą w Sudetach ostatni raz w 1924 r. Ciekawe jest również stwierdzenie niestrępa głogowca na suchym, odsłoniętym szczycie Krzyżowej koło Podgórek. Na łąkach w rejonie Chrośnicy występuje związana z jesionem przepłatką maturalna, a w lasach i na ich obrzeżach jeden z naszych największych motyli pokłonnik osinowiec. Nieczynne kamieniołomy wapienia odgrywają bardzo ważną rolę również dla bezkręgowców. To tu na odpowiednie siedliska napotyka motyl powszeletek sektor znany w Polsce jedynie z dwóch stanowisk, żyje tu bardzo rzadka cykada, piewik gałązkowiec oraz nieliczne ślimaki, jak piramidka naskalna i świ-drzyk śląski.

W krajobrazie Górach Kaczawskich w porównaniu z innymi sudeckimi pasmami niewiele jest zbiorników wodnych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest nieco mniejsza liczba gatunków płazów. Niemniej jednak można tu zobaczyć kumaki nizinne, traszki grzebieniaste i salamandry plamiste. Typowy zespół gadów z pospolitymi jaszczurkami, zaskrońcem i żmiją zygzakowatą wzbogacony jest natomiast bardzo nielicznym w Sudetach gniewoszem plamistym. Tego ciepłolubnego węża zamieszkującego nasłonecznione, kamieniste zbocza można spotkać na Popielu, Czyżyku i w rejonie Rząśnika.

Awifauna tego terenu posiada wiele cech wspólnych z innymi pasmami jak Rudawy Janowickie, Góry Wałbrzyskie czy Kamiennie. W lepiej zachowanych, starych lasach liściastych występuje muchołówka mała i białoszyja oraz cała grupa dzięciołów, m.in. dzięcioł średni, czarny, zielony i zielonosiwy. Tu zakładają swoje okazałe gniazda bociany czarne. W borach świerkowych spotkamy orzechówki, krzyżodzioby świerkowe i czyże. W krajobrazie otwartym, który w dużej mierze ma tu jeszcze ekstensywny charakter występują derkacze, przepiórki, ortolany i pokrzewki jarzębate. W 2008 r. w kaczawskich kamieniołomach dokonano sensacyjnej obserwacji zimującej pary pomurników. Było to pierwsze od 250 lat stwierdzenie pary tych ptaków w Sudetach.

Na omawianym terenie występuje sześć gatunków sów, łącznie z najmniejszą w Europie sóweczką i największym puchaczem. W starych buczynach gniazduje włośchatka, a na terenach wiejskich można spotkać płomykówkę. Spośród 21 stwierdzonych tu gatunków ptaków drapieżnych najliczniejsze są myszolowy i krogulce. Zdecydowanie rzadziej można spotkać jastrzębie, trzmiełojady i pustułki. Około 2010 r. w Górach Kaczawskich zaczął wyprowadzać lęgi bardzo rzadki sokół wędrowny, korzystający z niedostępnych urwisk nieczynnych kamieniołomów. Z kolei od 2015 r. w okresie wiosennym widywana jest również para dorosłych bielików. W trakcie migracji jesiennej nad grzbietami gór można zaobserwować przelotne orły przednie, orliki krzykliwe, gadożery, błotniaki stepowe i drzemliki.

Wśród ssaków na uwagę zasługują pojedyncze stwierdzenia migrujących wilków oraz liczna populacja popielicy, jednak to nietoperze są najbardziej charakterystyczne dla Gór Kaczawskich. Dzięki istnieniu wielu jaskiń obszar ten jest bardzo cenny dla tych ssaków w okresie zimy. Stwierdzane są tu duże liczebności hibernujących nocków dużych, mopków i nocków Natterera oraz nieliczne egzemplarze nocków łydkowłosych i nocków Bechsteina.

Modraszek arion

Rojnik morfeusz



Piryt – złoto głupców

Piryt jest minerałem dosyć powszechnie występującym. Zwrócili na to uwagę już średniowieczni górnicy, nazywając go „wszędobylskim Jasiem”. Chemicznie jest to siarczek żelaza. Posiada zielonoczarłą lub czarną rysę i jest minerałem dość twardym, a jego nazwa wywodzi się od greckiego *pyr*, czyli „ogień” i *pyrites*, czyli „iskrzący”.



Mosiężno-żółta barwa oraz metaliczny połysk pirytu nieraz wprowadzają w błąd niedoświadczonych poszukiwaczy złota, dlatego jest on również nazywany „złotem głupców”. Minerał ten krystalizuje w układzie regularnym, tworzy piękne kryształy o pokroju sześcianów, ośmiościanów lub dwunastościanów, na ściankach których często widoczne są zbruzdzenia.

Z wydobycia pirytu słynęła niegdyś Szklarska Poręba. Już w połowie XVI w. eksploatowano go i na miejscu przerabiano na kwas siarkowy w Szklarskiej Porębie Dolnej. W XVIII w. prace wydobywcze ruszyły na szerszą skalę. Stało się to za sprawą niejakiego Prellera, który eksploatował piryty w kopalni przy Zbójeckich Skałach, a w 1767 r. otworzył dwie kolejne kopalnie na zboczach Czarnej Góry: „Friedrich Wilhelm” i „Hilfe Gothes”.

Preller był również właścicielem witrioletni nad rzeką Kamienną w Szklarskiej Porębie Dolnej, która przez 80 lat swojej działalności produkowała kwas siarkowy. Była ona ogromną atrakcją dla odwiedzających Karkonosze, głównie dla kuracjuszy z Cieplic. W 1787 r. złoża pirytu zostały wyeksploatowane i surowiec do produkcji kwasu siarkowego sprowadzano z innych części Sudetów. Witrioletnia Prellera doczekała się licznych opisów i ilustracji, zaś pozostałości kopalni pirytu na Czarnej Górze i przy Zbójeckich Skałach można oglądać do dziś.

Roksana Knapik

Pierwiosnka maleńka

Pierwiosnka maleńka (pierwiosnek maleńki) *Primula minima*, zgodnie ze swoją nazwą, jest niewysoka, ale za to wielkiej urody. Osiąga wysokość do 5 cm, z czego połowa przypada na kwiat – duży (do 3 cm średnicy) i o dziwo – różowy – inne, powszechniejsze w przyrodzie pierwiosnki (pierwiosnka wyniosła *P. elatior* i pierwiosnka lekarska *P. veris*) mają żółte kwiaty.

Nazwa rodzajowa rośliny *Primula* związana jest z jej wczesną porą kwitnienia. Stanowi połączenie łac. *primus* = wczesny, pierwszy i przyrostka *ulus*. Roślina jest najmniejszą z naszych krajowych pierwiosnek – w Polsce występuje 7 gatunków z tego rodzaju, przy czym dwa z nich (pierwiosnek Hallera *Primula halleri* oraz pierwiosnek bezłodygowy *Primula vulgaris*) to gatunki wymarłe.



Liście pierwiosnki maleńkiej, jak przystało na roślinę górską, zebrane są tuż przy ziemi w różyczki liściowe. Mają klinowaty kształt i ząbkowane wierzchołki. Są mięsiste i lśniące (pokryte woskiem zabezpieczającym je przed utratą wody), co również jest znakiem przystosowania do życia w trudnych, górskich warunkach. Kwiaty występują pojedynczo. Korona kwiatowa składa się z kilku powcinanych, purpurowych płatków.

Pierwiosnka maleńka jest rośliną wybitnie wysokogórską. Występuje w górach Europy, w Polsce – w Tatrach i Karkonoszach – na skałach i murawach wysokogórskich, na podłożu ubogim w węglan wapnia. W Karkonoskim Parku Narodowym różowe plamy pierwiosnki maleńkiej zdobią skały m.in. Śnieżnych Kotłów i można je wypatrzyć z punktu widokowego nad Śnieżnymi Kotłami. Kwitnie w czerwcu i lipcu. Objęta jest ścisłą ochroną gatunkową.

Marta Krocze

Lis

Lis rudy (*Vulpes vulpes*) to gatunek drapieżnego ssaka z rodziny psowatych (*Canidae*), stanowi stały, bardzo liczny element karkonoskiej fauny.

Lis, jak i wiele innych gatunków zwierząt, padł ofiarą skłonności ludzi do antropomorfizowania i odarty ze swojej zwierzęcej natury, został obwołany fałszywym, przebiegłym, podstępny i tchórzliwym złodziejem. Tych wszystkich przywar dorobił się zapewne dzięki swojej wysokiej inteligencji oraz łatwości uczenia się i przystosowywania do nowych warunków.

W naturze tego ssaka leży też głęboko zakorzeniony oportunizm względem preferencji pokarmowych – lisy odżywiają się tym, co jest najłatwiej dostępne i występuje najobficiej. Zjadają zazwyczaj gryzonie, ale i ptaki, ryby, płazy, owady, także owoce leśne. W pobliżu osad ludzkich często odwiedzają śmietniki i wysypiska. Przy prawidłowej liczebności lisiej populacji, ofiarą lisa padają często zwierzęta chore i słabe, nie gardzi on także padliną, szczególnie zimą, gdy dostępność innych pokarmów jest ograniczona, tym samym spełnia w lesie istotną funkcję sanitarną.



Lis od dawna ma „na pieńku” z człowiekiem, przylgnęła do niego łątka „szkodnika”, często widzi się w nim tylko posiadacza wspańniętego surowca do produkcji futer. Stare przysłowie mówi: *Chociaż lis mądry – rzecz to dowiedziona – nie z jednej sprawy wyszedł bez ogona*. Tymczasem jest on tylko kolejnym gatunkiem, który próbuje przetrwać w zbyt szybko zmieniającym się środowisku.

Marcin Korkuz



Caspar Schwenckfeld von Ossig



Nigdy nie chciał stworzyć kościoła, a jednak dziś w USA żyje ok. 3000 jego wyznawców. Urodził się w 1490 r., w Osieku koło Lubina, w katolickiej rodzinie. Podczas studiów we Frankfurcie nad Odrą zetknął się z ideami Marcina Lutra, które tak bardzo go poruszyły, że w 1519 r. przeszedł na protestantyzm. Jako kaznodzieja nauczał na Śląsku, a robił to tak gorliwie, że przekonał do nowego wyznania samego księcia Fryderyka II Legnickiego, który w swoim księstwie uczynił luteranizm religią państwową.

Ostatecznie jednak studiowanie Słowa Bożego doprowadziło Schwenckfelda do odrzucenia doktryny Lutra. Odstąpił od niej w Wittenbergu, gdzie zgromadziła się wokół niego grupa zwolenników. Ostracyzm ze strony katolików, luteran i władz świeckich scalał grupę, jednak zazwyczaj musiała ona działać w konspiracji.

W kolejnych latach Schwenckfeld nauczał w Strasburgu, Augsburgu, Ulm czy Esslingen am Neckar. U schyłku życia ukrywał się i do dziś nie wiadomo, gdzie go pochowano. Zmarł w 1561 r. Reformator odrzucał chrzest dzieci, zewnętrzne formy kultu, podziały między chrześcijanami. Swoim zwolennikom zabraniał udziału w wojnie i noszenia broni, jak i składania przysięgi, odrzucał też pojęcie „religii państwowej”.

Idee Schwenckfelda znajdowały uznanie głównie na Dolnym Śląsku. Do XVIII w. największa liczba jego zwolenników funkcjonowała w Twardocicach, Proboszczowie, Czaplach, Rochowie i Bielance. Do dziś w Twardocicach na Pogórzu Kaczawskim stoi pomnik z 1863 r. upamiętniający pochowanych tam w okresie prześladowań religijnych wyznawców. Ufundowali go członkowie emigracji wyznaniowej ze Stanów Zjednoczonych.

Sandra Nejranowska

Bitwa nad Bobrem

Sierpniowa bitwa nad Bobrem pod Płakowicami w 1813 r. była jednym z licznych epizodów ostatniego błyskotliwego powrotu Napoleona na pola bitewne po nieszczęsnej wyprawie pod Moskwę w 1812 r. Nie był to powrót tak udany jak to wcześniej bywało. Wszak ukształtowała się już szósta koalicja antynapoleońska, która wkrótce skutecznie doprowadziła do przegranej przez Francuzów „bitwy narodów” pod Lipskiem, a potem do Waterloo.



Zanim do tego doszło, Napoleon zaraz po odwołaniu z Rosji udał się do Francji, odtworzył Wielką Armię i przystąpił do kontrofensywy. Szybko odzyskał całą Saksonię i zajął Wrocław wraz z dużą częścią Dolnego Śląska. Ale – losy tej saskiej kampanii odwróciła przegrana bitwa nad Kaczawą koło Legnicy. I na kilkanaście dni przedpole Gór Kaczawskich, a dokładnie okolice Lwówka Śląskiego, stały się teatrem ówczesnych działań wojennych.

Rozegrała się wtedy pod Płakowicami jedna z decydujących bitew saskiej kampanii. W dniach 19 i 20 sierpnia 1813 r. wojska pruskie wyparły Francuzów z prawego brzegu Bobru, zajmując Płakowice. Dnia 21 sierpnia Francuzi próbowali odbić wieś, ale bez skutku. Już 29 sierpnia po przegranej bitwie nad Kaczawą wycofujące się wojska francuskie znowu dotarły do Płakowic, chcąc przeprawić się do Lwówka Śląskiego.

Po gwałtownych, letnich ulewach wzebrany Bóbr zerwał mosty i próby przeprawy wpływ przez tę rzekę zakończyły się klęską Francuzów. Utonęło wtedy ok. 2000 żołnierzy, a ok. 6000 dostało się do niewoli. Przez Bóbr przeprawiło się jedynie... 40 żołnierzy. Ślady wojennych zmagania w tej okolicy do dziś można odnaleźć podczas wędrówek po tamtej okolicy.

Janusz Korzeń

Organy Wielisławskie

Wcinające się w stoki Wielisławki (375 m n.p.m.) Organy Wielisławskie są jednym z bardziej charakterystycznych obiektów geologicznych Pogórza Kaczawskiego. Widoczne z drogi przecinającej Sędziszową, przykuwają wzrok rozmiarem, oryginalną formą, przypominającą gigantyczne organy i intensywną różową barwą.

Kopuła Wielisławki zbudowana jest z ryolitów, skał magmowych wylewnych, będących produktem permskiego wulkanizmu. Około 300-250 mln lat temu, w obszarze współczesnych Sudetów, wśród pustyń i okresowych rzek, dymiły wulkany, których pozostałości oglądamy w krajobrazie do dziś. Ryolity Wielisławki były eksploatowane w kamieniołomie, dzięki czemu możemy dziś zajrzeć do wnętrza góry i podziwiać ich urodę.



Duża zawartość krzemionki i minerałów jasnych sprawia, że w przeciwieństwie do ciemno zabarwionych bazaltów, ryolity mają ciepłą, różową barwę. Największą ciekawostką tego miejsca jest jednak forma, którą tworzą te wulkaniczne skały. Pionowe, regularne spękania dzielą skały na słupy o długości około 20 m i przekrojach poprzecznych 20-30 cm. Najwięcej jest słupów czterokątnych i pięciobocznych, choć zdarzają się także trzy- i sześcioboczne.

Dzielące je spękania, nazywane także ciosem termicznym, pojawiły się podczas stygnięcia lawy, na skutek zmniejszania się jej objętości. Tego typu formy spotyka się częściej w skałach zasadowych, np. bazaltach, dlatego możliwość zobaczenia ich w ryolitach jest czymś wyjątkowym. Walory naukowe i estetyczne tego miejsca zostały docenione poprzez nadanie mu statusu pomnika przyrody w 1994 roku.

Roksana Knapik

KONCEPCJA UTWORZENIA KACZAWSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

JANUSZ TURAKIEWICZ

System ochrony przyrody i krajobrazu Sudetów Zachodnich, o którym pisano już na łamach „Karkonoszy” (numer 3/14), wydaje się być niedomknięty. Brakuje w nim bowiem jeszcze jednego istotnego elementu, którym mógłby być utworzony na ich północnym skraju Kaczawski Park Krajobrazowy. Jego utworzenie było już postulowane w 1977 r., w ówczesnym „Planie zagospodarowania przestrzennego województwa jeleniogórskiego”, a następnie uszczegółowione w 1980 r., w ramach społecznie opracowanej w Karkonoskim Towarzystwie Naukowym „Koncepcji ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich”.

W „Koncepcji” tej zaproponowano ukształtowanie docelowego systemu ochrony przyrody i krajobrazu tego obszaru, obejmującego, obok istniejącego od 1959 r. Karkonoskiego Parku Narodowego, utworzenie także sześciu parków krajobrazowych (Doliny Bobru, Gór Kruczych i Zaworów, Kaczawskiego, Łomnickiego, Rudawskiego oraz Leśniańsko-Złotnickiego), a także trzech Obszarów Chronionego Krajobrazu (Karkonosze – Góry Izerskie oraz dolin rzek Bóbr i Kwisa). Dwa z tych Parków powołano ponad 25 lat temu, powstał także Obszar Chronionego Krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie (choć na krótko i do dziś niejasne jest jak, pod względem formalnym, go zlikwidowano) i być może warto zadbać o to, by powstał jeszcze jeden, Kaczawski.

W opracowanym w l. 1995-1996 „Studium zagospodarowania przestrzennego województwa jeleniogórskiego” podtrzymano tę szeroką koncepcję systemu obszarów chronionych, modyfikując ją przez dodanie propozycji utworzenia Obszaru Chronionego Krajobrazu Bory Dolnośląskie i PK Doliny Kwisy. Zakładano przy tym, że *praktycznym efektem realizacji przyjętej zasady proekologicznego zrównoważonego rozwoju będzie konsekwentna rozbudowa istniejącego systemu terenów chronionych tak, by docelowo objął on ok. 35-40% powierzchni całkowitej województwa*. Reforma struktury administracyjnej Polski w 1998 r., której efektem była likwidacja województwa jeleniogórskiego, zakończyła niestety

okres realizacji tych założeń i zadania w zakresie planowania i realizacji obszarowych form ochrony przyrody przeniesione zostały do instytucji zlokalizowanych we Wrocławiu. Znalazły się one początkowo w kompetencji Wojewody Dolnośląskiego, a od 2009 r. należą w pełni do zakresu działania samorządu województwa dolnośląskiego.

Opracowany w pierwszym okresie funkcjonowania już nowego, województwa „Plan zagospodarowania przestrzennego województwa dolnośląskiego” zakładał w 2002 r. utworzenie na terenie Sudetów Zachodnich kolejnych czterech parków krajobrazowych (Gór Kruczych i Zaworów, Kaczawskiego, Leśniańsko-Złotnickiego i Łomnickiego) oraz powiększenie Parku Krajobrazowego „Chełmy”. W późniejszej edycji tego planu, z 2014 r., m.in. ze względu na utworzenie obszarów Natura 2000, odstąpiono od pełnej realizacji tych zamierzeń, chociaż przewiduje się w nim m.in. utworzenie obszarów chronionego krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie (ponownie) i Leśniańsko-Złotnickiego, jak również zalicza część Gór Kaczawskich do *strefy zintegrowanej ochrony walorów środowiska przyrodniczego, kulturowego i krajobrazu oraz obszary najwyższej ochrony*.

Idea ochrony tych rozległych, chociaż niewysokich gór ciągle jest żywa! Warto więc przypomnieć, że wśród działań na rzecz utworzenia Kaczawskiego Parku Krajobrazowego, podejmowanych na przestrzeni lat przez wiele osób i instytucji, pojawiły się dwie wartościowe prace magisterskie, wykonane w 2000 r. na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej przez Jacka Godlewskiego i Juliusza Korzenia pod kierunkiem prof. Krystyny Dubiel. Poświęcone zostały analizie uwarunkowań przyrodniczych i antropogenicznych dla rozwoju turystyki na terenie tego planowanego Parku oraz nakreśleniu jego granic i zróżnicowanych stref udostępniania dla turystyki. Pomimo upływu prawie dwóch dekad mogłyby być one, po oczywiście niezbędnej aktualizacji danych, podstawą do opracowania dokumentów dla utworzenia Parku.



Janusz Turakiewicz,
ekonomista,
działacz turystyczny
i publicysta

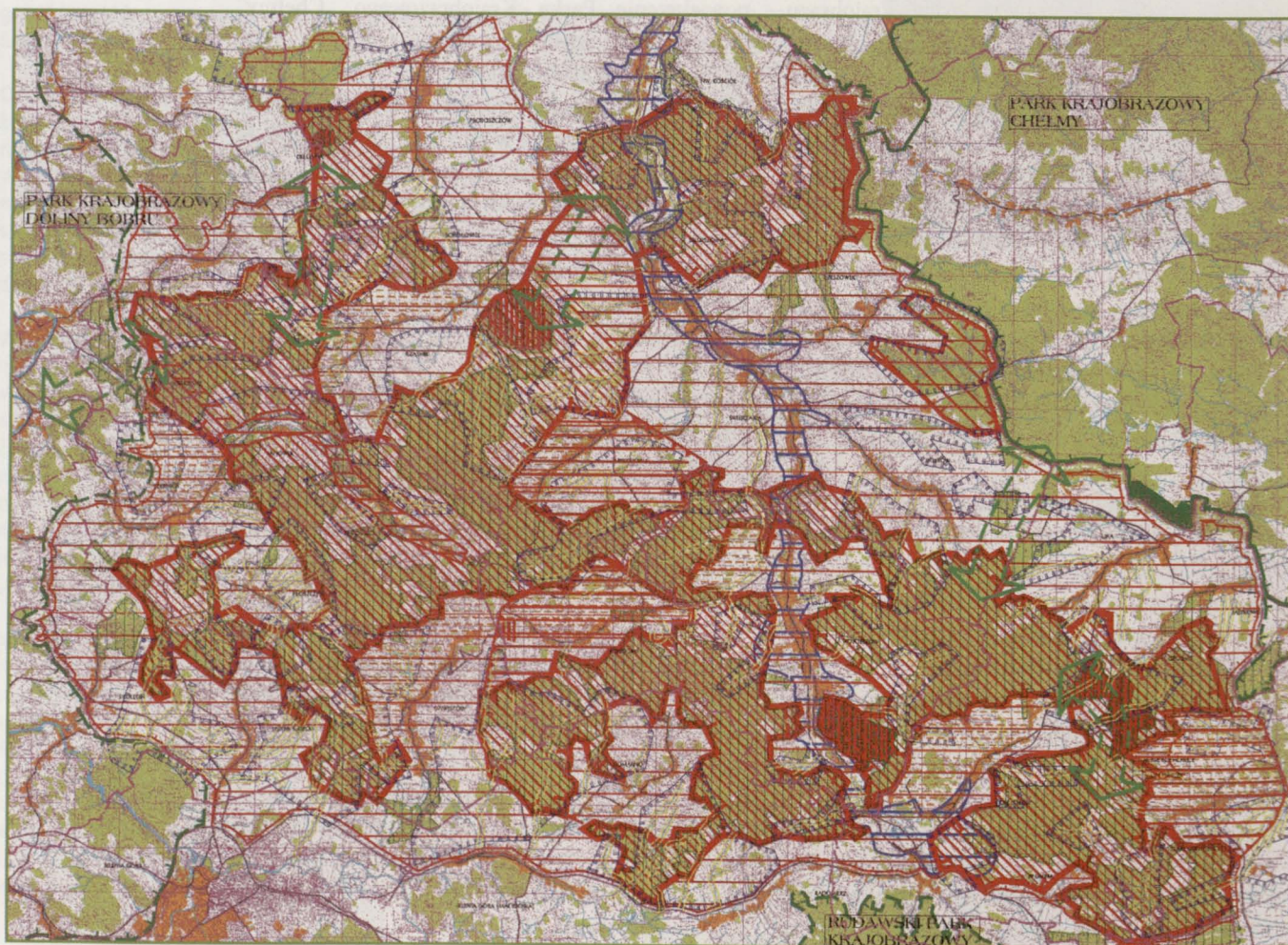
W propozycjach ukształtowania struktury przestrzennej postulowanego Parku, który domykałby od północy Kotlinę Jeleniogórską i połączył w jeden wielki obszar chroniony północną część Sudetów Zachodnich (z już istniejącymi Parkami Krajobrazowymi Doliny Bobru i Chełmy), istotną rolę odgrywa wydzielenie w niej 3 stref o różnych reżimach ochronnych i sposobach udostępnienia dla turystyki (z ograniczeniami na terenach rezerwatów i z rekomendacjami dla swobodnego rozwijania jej różnych form). Wśród tych stref wskazano:

- strefę rdzenną (obejmującą istniejące rezerваты przyrody: Ostrzycę, Górę Miłek, Buki Sudeckie oraz Wzgórza Sokołowskie i wskazaną na rysunku gęstą, pionową, czerwoną szrafurą);
- tranzytową (obejmującą tereny lasów i otwartych łąk i pól, rozciągających się wzdłuż Grzbietów Południowego i północnego Gór Kaczawskich od wsi Bystrzyca koło Wlenia po Nowy Kościół na północy oraz po Strzyżowiec, Jeżów Sudecki i Bolków na południu, wskazaną na rysunku ukośną, czerwoną szrafurą);
- buforową (obejmującą tereny osadnictwa wiejskiego i tereny upraw rolnych w otoczeniu ww. strefy, wskazaną na rysunku poziomą, czerwoną szrafurą).

Zarys przestrzenny
postulowanego
Parku
Krajobrazowego
Gór Kaczawskich
(z strefowaniem
opisanym w tekście)

Zaproponowane zostały także w omawianych opracowaniach granice Parku i jego otuliny, przebiegających – poczynając od Jeleniej Góry – przy zachodniej granicy wspomnianego PK Doliny Bobru po Bystrycę, Proboszczów i Nowy Kościół, dalej przy południowo-zachodniej granicy PK Chełmy po Pastewnik i Kaczorów oraz przy drodze krajowej nr 3 do Jeleniej Góry.

Idea utworzenia postulowanego przed laty Parku Krajobrazowego Gór Kaczawskich jest nadal obecna w świadomości lokalnych społeczności. Przykładem tego jest fakt, iż np. w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Świerzawa” z 2011 r. zawarto postulaty włączenia w granice projektowanego Kaczawskiego Parku Krajobrazowego górskich, zalesionych terenów w południowej części gminy oraz powiększenia w części wschodniej gminy istniejącego Parku Krajobrazowego „Chełmy”. Pojawiła się w tym studium taka też argumentacja: *Powstanie w/w obszarów chronionych, dla których opracowane zostaną plany ochrony zawierające niezbędne ograniczenia, nakazy i zakazy, pozwoli na zapewnienie odpowiednich warunków rozwoju szaty roślinnej i fauny, utrzymanie naturalnego reżimu hydrologicznego i hydrogeologicznego oraz związanych z nimi lokalnych warunków klimatycznych. Czas pokaże, czy oczekiwania te zostaną przez władze samorządowe Dolnego Śląska spełnione.*



WALORY KULTUROWE GÓR KACZAWSKICH

KAZIMIERZ ŚLIWA

Rejon Gór Kaczawskich jest nader istotnym w krajobrazie kulturowym Dolnego Śląska. Położenie w dorzeczu rzeki Kaczawy przy ważnym szlaku komunikacyjnym łączącym Legnicę z Kotliną Jeleniogorską spowodowało, że obszar ten bardzo wcześnie stał się interesujący dla osadników. Jednak to nie walory przyrodniczo-krajobrazowe, lecz odkrycie bogatych złóż złota oraz występowanie cenionych kamieni jubilerskich, zadecydowało o atrakcyjności tych terenów, w pełni zagospodarowanych już we wczesnym średniowieczu.

Średniowieczne kościoły

Najwartościowsza spuścizna kulturowa tego obszaru pochodzi z okresu między XII a XV w., gdy ukształtowała się już sieć osadnictwa i powstała większość układów przestrzennych najcenniejszych budowli oraz elementów ich zabytkowego wystroju.

Na omawianym terenie zachowała się dość duża grupa kościołów o cechach późnoromańskich i gotyckich. Są to monumentalne dzieła architektury, jak gotycki kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Świerzawie, ale i mniejsze świątynie: w Lubiechowej, Rząśniku, Sokołowcu, Nowym Kościele, Lipie Jaworskiej, Czernicy, Dziwiszowie, Mysłowie, Chrośnicy, Siedlęcinie, Komarnie czy też pozostające w ruinie kościoły w Podgórkach, Pastewniku oraz bardzo ciekawy architektonicznie w Nowym Kościele.

Osobną pozycję zajmuje unikalny kościół pw. św. Jana Chrzciciela i Katarzyny Aleksandryjskiej w Sędziszowej, określany często jako kościół cmentarny w Świerzawie. Jest to romańska budowla kamienna, jednonawowa z wyodrębnionym węższym i niższym prezbiterium, z wieżą od zachodu. Wejście główne od strony zachodniej ozdobione jest romańskim portalem z tympanonem, z rzadko występującym w śląskiej plastyce monumentalnej przed-

stawieniem Drzewa Życia. Ten sam motyw pojawia się w malowanej dekoracji absydy, połączony tu ze sceną Sądu Ostatecznego oraz przedstawieniami zwierząt. Malunki te należą do najstarszych i najcenniejszych zachowanych dzieł sztuki romańskiej na terenie Polski. Średniowieczne malowidła widnieją też na północnej ścianie nawy, ilustrują tam sceny z życia św. Katarzyny Aleksandryjskiej (najbogatszy taki cykl z zachowanych w Polsce).

Malowidła ściennie o nieco późniejszej metryce znajdują się również we wspomnianym kościele w Lubiechowej. Na ścianach i sklepieniu prezbiterium przedstawiono bogaty pogram m.in. ze sceną Sądu Ostatecznego. Gotyckie polichromie ściennie zdobią też kościół w Czernicy, kaplicę przy kościele w Lipie Jaworskiej, kościół w Dziwiszowie (nie są one odsłonięte), kaplicę św. Jadwigi we Wleniu oraz kaplicę na zamku w Czernicy i dawny dwór w Kaczorowie i Komarnie (nieco późniejsze, już o cechach stylowych renesansu).



Kazimierz Śliwa,
historyk sztuki

*Kościół pw. św.
Jana Chrzciciela
i Katarzyny
Aleksandryjskiej
w Świerzawie*



Średniowieczne rezydencje

Oprócz obiektów sakralnych w Górach Kaczawskich powstało, co oczywiste, wiele rezydencji. Chronologicznie najwcześniejszymi są średniowieczne budowle obronne, wznoszone z inicjatywy władzy książęcej, takie jak zamek Lenno we Wleniu, zamek Niesytno w Płoninie, wieża książęca w Siedlęcinie, ruina zamku w Lipie Jaworskiej czy najokazalsze założenia obronne w pobliskim Bolkowie i Świnach.

Ważną miejscowością w krajobrazie kulturowym Gór Kaczawskich jest Siedlęcin. Tutejsza kamienna wieża książęca z XIV w., wzniesiona przez księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I, jest jedną z niewielu, tak dobrze zachowanych obiektów tego typu w kraju. W jej wnętrzu znajdują się bezcenne malowidła ściennie z ok. poł. XIV w., o tematyce wywodzącej się z kręgu kultury dworskiej, obrazujące legendę rycerza Lancelota z Jeziora (z cyklu opowieści o Królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu), a także wielkie przedstawienie św. Krzysztofa. Jest to najwcześniejszy znany nam przykład malunków o tematyce świeckiej w tej części Europy.

Na terenie Gór Kaczawskich na szczególną uwagę zasługują też dzieła sztuki średniowiecznej, takie jak rzeźbiony krucyfiks mistyczny z 2. poł. XIV w. w kościele św. Mikołaja w Siedlęcinie, ołtarz gotycki w kościele w Lipie Jaworskiej czy środkowa szafa gotyckiego tryptyku z Bystrzycy (ob. w kościele paraf. we Wleniu). Zespół drewnianych rzeźb gotyckich z XV w. zachował się także w kościele w Janowicach Wielkich.

Pałac
w Ciechanowicach

Zabytkowe rezydencje
z okresu renesansu i baroku

Później, od pocz. XVI w., z fundacji lokalnych rodzin możnowładców powstała duża grupa rezydencji o cechach renesansowych. Należą do nich dawne dwory w Czernicy, Kaczorowie, Starej Kraśnicy (w ruinie), Radomierzu, Starych Rochowicach, Płoninie (oba w ruinie), Komarnie, Nielestnie, Lubiechowej oraz w Ciechanowicach (gdzie odkryto unikalny zespół polichromii figuralnych i ornamentalnych z okresu renesansu i baroku), Janowicach Wielkich czy też w Dziwiszowie.

W okresie baroku, w XVIII w. powstały okazałe pałace w Podgórkach, Wleniu, Mysłowie oraz Rzęśniku, (ten ostatni pozostaje w ruinie). W tym okresie przebudowano także większość wcześniejszych renesansowych dworów. Przykładami są m.in. obiekty w Czernicy czy Dziwiszowie. Bez większych przebudów przetrwał renesansowy dwór w Maciejowcu, niestety pozbawiony większości cennego, stylowego wystroju.

Osobną pozycję zajmuje Wojcieszów, gdzie powstały aż cztery rezydencje – od epoki renesansu aż po XIX-wieczny historyzm. Ważną rolę w krajobrazie kulturowym regionu pełnią wielkoprzestrzenne założenia pałacowo-parkowe w Maciejowcu i na Wleńskim Gródku, utrzymane w stylu angielskich ogrodów romantycznych.

Należy dodać, że na terenie Jeżowa Sudeckiego znajduje się XVII-wieczny, szachulcowy Dom Gwarków, uważany za najstarszy istniejący dom drewniany na Dolnym Śląsku.

Na zakończenie tego przeglądu warto zaznaczyć, że wybitnym dziełem architektury przemysłowej, obiektem ważnym w krajobrazie kulturowym regionu, jest wybudowana na pocz. XX w. tama w Pilchowicach, wraz z istniejącą przy niej elektrownią wodną.

Bogactwo i różnorodność wartości kulturowych przejawiające się w zachowanych dziełach architektury i budownictwa regionu Gór Kaczawskich, stwarzają bazę wyjątkowego wzornictwa, z której twórczo mogą czerpać projektanci nowych obiektów. Od nich oraz od świadomości zleceniodawców zależy, w jakim zakresie zechcą z niej skorzystać. ■

WĘDRÓWKA VI

Z JELENIEJ GÓRY NA WIELISŁAWKĘ

JAROSŁAW SZCZYŻOWSKI

Gdybym miał wybierać między pracami malarzy, grafików czy rysowników a mapami wykonanymi przez mistrzów cyrkla i ekierki, zdecydowanie wybrałbym te drugie. Mapy jako syntezę krajobrazu są poniekąd symbolem panowania nad światem. Odkrywają przestrzeń często niedostępną. Jednak... nie zawsze to, co odległe wodzi umysł na pokuszenie wyruszenia w magiczną podróż. Gdy po raz kolejny podnoszę kurtynę-mapę, za którą kryją się sudeckie, jakże bliskie przecież cuda, wiem to aż nadto.

Szóstą wędrówkę zaczynam zwyczajowo od jeleniogórskiego rynku. Krajobraz najstarszej zabudowy miasta opisywałem już poprzednio, tym razem więc pominę opowieść o nim.

Dość wcześnie przekraczam rzekę Bóbr, by znaleźć się na wielkopłytyowym osiedlu Zabobrze, które bynajmniej nie jest jednym z celów tej wędrówki. Ba! Będę starał się uciec stąd jak najszybciej. Wszelako jest tu miejsce, któremu chciałbym poświęcić nieco uwagi: to kościół parafialny w dawnych Strupicach. Wzniesiono go i otoczono obronnym murem – reliktem z czasów wojen religijnych. Zainteresowanie

wzbudza jeden z wielu na Dolnym Śląsku kamiennych krzyży pojednania stawianych przez sprawcę w miejscu zbrodni. Do 1945 r. patronem świątyni był św. Jerzy, później zastąpił go św. Wojciech. Trudno powiedzieć, dlaczego? Może słowiański rodowód nowego patrona sprzyjał umacnianiu polskiej tożsamości tych ziem po II wojnie światowej? A same Strupice? Jak podają kroniki, przeszło 7, może nawet 10 tysięcy lat temu okoliczne tereny zamieszkiwały mezolityczne ludy. Świadczy o tym znaleziony w 1937 r. na polach wsi Strupice, krzemienisty artefakt, który mógł być ostrzem oszczepu lub strzały do łuku.

Opuszczam Zabobrze i kieruję się w stronę wsi Jeżów Sudecki. Drogę zastępuje mi kolejny, niegdyś idyllicznie położony kościółek św. Michała Archanioła. Dawniej zagubiony pośród łąk i pól. Dziś ten krajobraz umknął gdzieś niepostrzeżenie, zastąpiony natłokiem nowobogackich willi. Źródła podają, że kościół został wzniesiony w 1574 r., zaś pierwsze wzmianki dotyczące Jeżowa Sudeckiego odkrywamy w dokumencie z 6 listopada 1299 r. księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I. Miejscowość należy



Czernica zimą,
Ola Orlińska-
Szczyżowska

więc do jednej z najstarszych osad w okolicy Jeleniej Góry. W górnej części wsi znajduje się karczma zwana „Domem Gwarków”, wzniesiona w 1601 r. przez władze Jeleniej Góry dla górników poszukujących w okolicy srebra i złota.

Czeka mnie teraz mozolna wspinaczka na górę Stromiec. Dawniej jej szczyt zwieńczony wieżą widokową przyciągał licznych turystów. Nie prowadzi tam żaden szlak, miejsce stało się więc zapomniane. Zbiegam z góry i brakuje mi tylko skrzydeł, żeby poszybować wysoko jak szybownicy, którzy biją tu rekordy wysokości. Mijam wieś Płoszczynę położoną u stóp Stromca od północy i „ląduję” czym prędzej w Czernicy tuż pod pałacem, któremu również chciałbym poświęcić nieco uwagi.

Wzniesiono go w 1543 r. Godna uwagi jest sklepiona sala na parterze, z renesansową dekoracją malarską z 1563 r., o motywach roślinnych i heraldycznych. Do pałacu przylega park. Sama Czernica swymi korzeniami sięga ok. 1300 r., kiedy po raz pierwszy pojawiła się na kartach historii jako Longlow, od nazwiska gniazda rodowego rycerza von Langenhaus. W XV w. właścicielem była rodzina von Schaffgotsch, a od 1598 r. von Lest. Z powyższymi rodami należy też łączyć początki istnienia w tym miejscu dworu otoczonego wodną fosą.

Przedemną rysuje się już Grzbiet Południowy Gór Kaczawskich. Z centrum Czernicy idę niebieskim szlakiem pod górę. Mijam cmentarz, żeby po chwili znaleźć się wśród pól i pastwisk, z których podziwiam zdobyty Stromiec. Szlak prowadzi mnie do dawnego kamieniołomu wapieni marglistych. Dzięki mapie bez problemu mogę określić, w jaki sposób dotrzeć do grodziska znajdującego się powyżej drogi. Będąc na miejscu, można w ciszy i spokoju oddać się kontemplacji.

Docieram do Chrośnicy leżącej w dolinie Lipki zwanej również Chrośnickim Potokiem. W środku wsi znajduje się kościół filialny św. Jadwigi – niewątpliwie jedna z najciekawszych gotyckich świątyń w Górach Kaczawskich. Wzniesiono go prawdopodobnie na przełomie XIII i XIV w. Kościół jest inkastelowany, o czym świadczy dawny mur cmentarny wzmocniany w kilku miejscach skarpami oraz budynek bramny. Przy kościele znajduje się aż pięć kamiennych krzyży pojednania. Głęboko ukryta w górach wieś pozostawała wyraźnie na uboczu wielkiego świata. Nie wiadomo nawet, kiedy pojawili się tu pierwsi osadnicy. Według niezbyt pewnych przekazów Chrośnica była wzmiankowana w dokumentach już w 1217 r.



Jarosław Szczyżowski, przewodnik sudecki, współtwórca Sudeckiej Krainy Miniatur

Aby dołożyć nieco wędrowki, zdobywam górę Okole. Zajmie mi to dodatkowe dwie godziny, ale dla wprawnego piechura niestraszne są żadne kilometry. Na szczycie Okola znajdują pozostałości dawnego punktu widokowego. Mimo tego, nadal można podziwiać stamtąd widoki na Łysą Górę, Rudawy Janowickie i Karkonosze.

Zejście do Lubiechowej zajmuje niespełna godzinę. Mało kto wie, że wieś kryje w sobie ogromny skarb – niebanalne w skali całego kraju średniowieczne malowidła ściennie. Znajdują się w kościele pw. św. św. Piotra i Pawła. Robią na mnie takie wrażenie, że zapominam, ile uwagi im poświęcam.

Ruszam dalej i docieram do Świerzawy. Może nie będę zbyt oryginalny, ale także i tu zachęcam do odwiedzin w romańskiej budowli, kryjącej kolejne freski i malowidła z epoki średniowiecza. Mowa oczywiście o kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Katarzyny Aleksandryjskiej, który wzniesiono prawdopodobnie na miejscu drewnianego kościoła z 1159 r., ufundowanego przez księcia Bolesława Wysokiego. Elementami wystroju są m.in.: chrzcielnica, ołtarz oraz płyty nagrobne i epitafia z lat 1541-1581 członków rodów von Hohberg, von Zedlitz i von Nimptsch. Malowidła zaś przedstawiają legendę św. Katarzyny Aleksandryjskiej, postać św. Krzysztofa i kompozycję pochodzącą z XIII w. odnoszącą się do symboliki tzw. „Drzewa Życia”. Składa się na nią cały zbiór fantastycznych zwierząt, ptaków, ryb i wielu innych stworzeń.

Ostatnim punktem mojej wędrowki są Organy Wielisławskie i Góra Wielisławka w Sędziszowej sąsiadującej ze Świerzawą, położonej nad rzeką Kaczawą. Miejsce przyciąga niezwykle formami ciosów porfirowych o czerwonej barwie, ułożonych w kształt wachlarza. Nieistniejący tu już kamieniołom porfiru odsłonił niezwykle urody skalne organy, które swoje istnienie zawdzięczają permskiemu wulkanizmowi. Szczyt odkrywa pozostałości podwójnego średniowiecznego grodziska z ruinami zamku i późniejszej karczmy. Do dziś wewnątrz góry penetrują poszukiwacze skarbów, stąd liczne w niej jamy i zapadliska. Warto dodać, że w dawnych wiekach góra służyła z funkcjonującego tu ośrodka kultu przedchrześcijańskiego.

Wędrowka była długa, ale wszystkie odwiedzane przeze mnie miejsca i historie z nimi związane, zdecydowanie rekompensują przebyte kilometry, a opowieści tu przytoczone są zaledwie rąbkami tego, co odkrywa przed nami nasza mapa. ■

VI WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH DO ŹRÓDŁA ŁABY I VRBATOVEJ BOUDY

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ

Jednym z najczęściej odwiedzanych przez turystów zakątków czeskiej strony Karkonoszy jest Źródło Łaby (pramen Labe). Miejsce to, związane z czcią, którą Słowianie darzyli siły przyrody, było przed wiekami celem ich pielgrzymek, a wiodąca doń Czeska Ścieżka (Česka cesta) jest obok Śląskiej Drogi jedną z dwóch najstarszych dróg w Karkonoszach.

Źródło położone zaledwie kilkaset metrów od granicy, jest łatwo dostępnym celem wypraw dla turystów z polskiej strony Karkonoszy. Do granicznego szlaku dojdziemy zarówno ze Szklarskiej Poręby (szlakiem czerwonym od Wodospadu Kamieńczyka przez Halę Szrenicką lub szlakiem żółtym do Schroniska Pod Łabskim Szczytem, następnie szlakiem zielonym, czyli Mokrą Drogą do Mokrej Przełęczy), jak i od Wodospadu Szklarki (szlakiem niebieskim, tzw. Czeską Ścieżką, do Schroniska Pod Łabskim Szczytem i dalej szlakiem zielonym) czy z Jagniątkowa (szlakiem czarnym do Schroniska Pod Łabskim Szczytem i następnie szlakiem zielonym).

Przejście na czeską stronę gór i do celu wyprawy prowadzi z Mokrej Przełęczy (szlak żółty do Voseckiej boudy i dalej szlak zielony w stronę Łabskiej louki) lub od Czeskiej Budki (krótki odcinek szlaku żółtego, czyli wspomnianej Czeskiej Ścieżki).

Źródło Łaby wypływa z Łabskiej Łąki (Łabská louka) położonej w zachodniej części głównego pasma Karkonoszy, pomiędzy granicznym Łabskim Szczytem (Violík) – 1472 m n.p.m. a Kotelem (1435 m n.p.m.). W 1684 r. zostało ono poświęcone przez biskupa Jana z Tallenbergu, zyskując przez to na popularności wśród przybywających w góry ówczesnych turystów.

Oznaczone studzienką miejsce jest źródłem umownym, ponieważ w rzeczy-

wistości rzeka początek swój bierze z licznych, niewielkich źródeł. Tuż obok cembrowiny znajduje się mozaika z misternie ułożonymi herbami 28 miast, przez które przepływa Łaba aż do ujścia do Morza Północnego. Koło studzienki umieszczona została też tablica pamiątkowa na cześć Jana Buchara – zasłużonego działacza Klubu Czeskich Turystów.

Rozległa przestrzeń wierzchowinowej części gór ze wspaniałą panoramą Karkonoszy, a także wygodne szlaki zachęcają do wydłużenia wycieczki o kolejne odcinki prowadzące do wyjątkowych i atrakcyjnych miejsc.

Od Źródła Łaby możemy wyruszyć w stronę grzbietu o nazwie Krkonoš z kulminacją Zlaté návrší (1411 m n.p.m.), u podnóża której znajduje się schronisko Vrbatova bouda. Od skrzyżowania szlaków U Čtyř pánů mamy do wyboru dwa warianty dojścia do schroniska: nieco krótszym, lecz bardziej monotonnym z uwagi na asfaltową nawierzchnię szlakiem



Barbara Wieniawska-Raj, architekt krajobrazu, pracownik KPN, sekretarz redakcji czasopisma „Karkonosze”

Źródło Łaby





Obelisk ku pamięci
B. Hančý
i V. Vrbaty

żółtym lub szlakiem zielonym, następnie czerwonym przez Harrachovy kameny (1421 m n.p.m.), z pięknym widokiem kotłów polodowcowych (Kotelní jámy).

W czasie wędrowki widzimy liczne betonowe schrony (tzw. řopiki), zbudowane w latach 1935-1938, w ramach tworzenia przez Czechosłowację obronnej linii umocnień. Dziś niektóre z tych charakterystycznych budowli udostępniane są turystom.

Tuż przed Vrbatovą boudą znajduje się okazały obelisk ku pamięci znanego narciarza Bohumila Hančý

Wodospad Pančavy



i jego przyjaciela, Václava Vrbaty, którzy zginęli z powodu wychłodzenia podczas zawodów narciarskich 24 marca 1913 r. Dochodzimy do schroniska, zbudowanego w 1964 r. Obok budynku znajduje się punkt informacyjny KRNAP, a nieco niżej końcowa pętla szosy (Masarykova silnice), zbudowanej w latach 1934-1936 i łączącej Horní Mísečky ze szczytowymi partiami zachodniej części Karkonoszy. Jest to najwyżej położony w całych Czechach przystanek autobusowy (1390 m n.p.m.).

Droga powrotna prowadzi czerwonym szlakiem w stronę okazałej bryły Labskiej boudy. Przed nami imponujący widok Labskiego dołu, na dalszym planie widzimy kulminację Łabskiego Szczytu oraz budynek Radiowo-telewizyjnego Ośrodka Nadawczego nad Śnieżnymi Kotłami. Szlak wiedzie łagodnie w dół.

Mijamy pomnik Bohumila Hančý, postawiony w miejscu jego śmierci, a nieco dalej tablicę pamiątkową poświęconą Otakarovi Štětce (1916-1975) – pierwszemu naczelnikowi Horské Služby w czeskich Karkonoszach. Przechodzimy potok Pančava, a kilka metrów dalej, z punktu widokowego możemy podziwiać górną część Wodospadu Pančavy, najwyższego z wodospadów Karkonoszy. Łączna wysokość jego kaskad wynosi prawie 150 m.

W dole widoczne są meandry Łaby. Wąska ścieżka wśród kosodrzewiny prowadzi dalej krawędzią kotłów polodowcowych. Mijamy niewielki punkt widokowy (Ambrožova vyhlídka) i dochodzimy do Labskiej boudy, wybudowanej w latach 1969-1975 po pożarze (1965 r.) poprzedniego, usytuowanego nieco niżej, starego schroniska. Warto nadłożyć nieco drogi i zejść szlakiem niebieskim do platformy widokowej, gdzie stało poprzednie schronisko. Z tego miejsca podziwiać można Wodospad Łaby, który wraz z mniejszymi progami osiąga wysokości 35 m. Od Labskiej boudy szlak zielony i czerwony poprowadzi nas z powrotem do źródła Łaby.

Proponowana trasa jest w znacznej części przystosowana dla turystów niepełnosprawnych, którzy mogą poruszać się szlakiem żółtym, czyli Česką cestą na odcinku od granicznej Czeskiej Budki do Vrbatovej boudy, trasą od Źródła Łaby do Labskiej boudy (znaki czerwone i zielone) oraz szlakiem niebieskim łączącym Labską boudę i skrzyżowanie U Čtyř pánů. Dla zwolenników turystyki rowerowej udostępniony został w tym rejonie szlak rowerowy o nazwie Zlaté návrší – Labská bouda, biegnący od strony Vrbatovej boudy szlakiem żółtym i niebieskim do Labskiej boudy.

UROKI PAŁACU LENNO

BERNADETTA SZEWCZYK

Na zielonym szlaku Zamków Piastowskich, koło Wlenia, na terenie niezwykle malowniczego Parku Krajobrazowego Doliny Bobru znajduje się wyjątkowa atrakcja – XVII-wieczny, barokowy zespół pałacowo-folwarczny „Pałac Lenno”. Usytuowany jest na południowym skłonie Góry Zamkowej, na szczycie której zachowały się wspaniałe ruiny średniowiecznego zamku – najstarszego murowanego zamku w Polsce.

Podobnych pałaców w okolicy jest wiele, może nawet ładniejszych, ale ten jest jednym z najpiękniej położonych – w otoczeniu wzgórz z polami, łąkami, lasami aż po horyzont znaczone od południa pasmem Karkonoszy z dominującą Śnieżką. Ta bukoliczna sceneria, dopełniona ciszą i ciemnymi nocami z rozgwieżdżonym niebem sprawia, że znakomicie czują się tu osoby utrudzone doczesnością, szukający inspiracji malarze, pisarze i muzycy czy pasjonaci przyrody i ekoturysty z całej Europy.

Przeszło 15 lat temu takim właśnie miejscem ujrzał Pałac Lenno Flamand Luk Vanhauwaert, który kupił go wraz z pobliskimi 11 budynkami. Od tego czasu krok po kroku stara się przywrócić zabytkowi jego miniony czar. Zachowując dawne funkcje obiektu, udostępnia go turystom o szczególnych zamiłowaniach, dbając, by chętnie tu wracali.

W pobliżu pałacu zachował się 70-letni sad z drzewami jabłoni, grusz, śliw, czereśni i wiśni, z którego pochodzą jabłka do słynnej szarlotki oferowanej w pałacowej „Cafe Lenno”, a pomolodzy nie wy-

chodzą z podziwu nad starymi odmianami, których gdzie indziej trudno szukać. Wiosną cały sad zamienia się w utkaną białym kwieciami krainę, zamieszkaną przez pszczoły z pałacowej pasieki. W ogrodzie, w regularnych bukszpanowych kwadratach kwitną kwiaty, ekologicznie uprawiane są też warzywa serwowane potem gościom pałacu.

Bezpośrednie otoczenie zabytkowego zespołu oprócz tego, że stanowi część gospodarstwa o powierzchni 65 ha, jest również celowo i twórczo kształtowane, aby z czasem nadać okolicy charakter parku krajobrazowego na wzór Parku Mużakowskiego. Blisko stąd do Wlenia położonego u stóp Góry Zamkowej w zakolu Bobru oraz innych sąsiednich zabytków.

Na gości czeka tu wygodne łóżko, spokój, dobre śniadanie i kontakt z naturą. W białym, modernistycznym pawilonie, położonym trochę z boku historycznych zabudowań, 40 lat temu spędzały wakacje dzieci przybywające w te okolice ze względu na ich specyficzny klimat. W najbliższym czasie powstaną tu dodatkowe miejsca pobytowe.

Aby zobaczyć to miejsce, wystarczy kupić kartkę za przysłowiową „złotówkę”. Jednocześnie przez zakup kawy lub ciasta w kawiarence czy też wynajęcie pokoju można wesprzeć remont obiektu, bo Pałac Lenno dziwnym trafem nie skorzystał jeszcze ze środków zewnętrznych. Jak mówi właściciel obiektu, w ten sposób jednak każdy może poczuć się partnerem restauracji całego założenia, gdyż pozyskane fundusze wykorzystane są na zakup potrzebnych do jego odbudowy materiałów. ■



Bernadetta Szevczyk, inżynier ogrodnictwa, zarządca zespołu „Pałac Lenno”



Pałac Lenno

KRAJOBRAZ DOCENIONY

SANDRA NEJRANOWSKA

Wśród kolorów: ciemna, świerkowa zieleń, granitowa popiel, zanurzony w szarości brąz, słomiana żółć, gdzieś niegdzie paleta wielobarwnej, kwietnej fantazji, puszysta i miękka zieleń mchu. Takie kolory dominują tutaj latem. Jesienią dołącza ciepła, ceglasta czerwień, później biel cicha i skrzęca jak diament. Aura zwykle jest dość kapryśna, nader często jest mglisto, wilgotno i bardzo wietrznie. Im wyżej, tym jest to bardziej odczuwalne. W takiej pogodzie wędrowiec nikle ma chęci do konwersacji. Aura czyni go raczej wsobnym, oddala od innych, zwłaszcza gdy spojrzy na ich siedziby z góry. Wektor duszy niemal samoistnie przestawia mu się wtedy do wewnątrz. I trzeba umieć to wytrzymać albo być na tyle melancholijnym, by się w tym rozsmakować... Pośród skał, mrocznego lasu i wichru, wyobrażenia prędkiej wymaluje demona niż przyjemnego duszka. Prędkiej wystraszy niż ugłaskuje. Prędkiej zastanowi niż da jasną odpowiedź. Nie spreparuje księżniczki, lecz wiedźmę, nie poda ręki, lecz ją puści...

I można by tak bez końca pisać o Karkonoszach, o Górach Izerskich, o tym,

jak ich naturalny krajobraz z wszelkimi swymi przymiotami nieco apodyktycznie kształtuje wyobraźnię, stosunek do innych i samego siebie. Ale te góry to nie tylko on. To także meandry historii, ludzie, którzy nimi kroczyli: Celtowie (przypuszczalnie), plemiona słowiańskie, ludy germańskie, górnicy z Francji i Włoch, Polacy, Czesi, Prusacy, Niemcy i znów Polacy. Wszyscy oni, bardzo różni, zostawili po sobie ślad: w opowieściach, wierzeniach, obyczajach, architekturze, sztuce, literaturze. Ślad niezawieszony przecież w niewiadomej przestrzeni, ale w konkretnej, zawsze jakoś uciepionej tutejszego, naturalnego krajobrazu, traktowanego w zależności od ducha epoki różnie – jako tło, źródło inspiracji, fascynacji, lęku czy po prostu dystrybutor rozmaitych dóbr. I każde z tych podejść miało dla krajobrazu poważne konsekwencje. Z uwagi na temat artykułu chciałabym jednak skoncentrować się na jednym – zapoczątkowanym przez romantyków.

W kulturze europejskiej, to właśnie romantyzm ujrzał w naturalnym krajobrazie wartość samą w sobie, godną podziwu, pociągająco tajemniczą.

Wcześniej człowiek wobec natury miał raczej stosunek wycofany, ostrożny, gdyż nierzadko czuł się przez nią osaczony, nawet atakowany. Renesans usiłował ją jakoś oswoić, nadać jej ludzkie cechy, więc i zredukować na miarę człowieka, odbierając jej wszelako pierwiastek prawdziwie nadprzyrodzony. Odnaleźli go dopiero romantycy, robiąc niejako „skok” do wnętrza dotąd nieprzystępnej czy też przeznaczonej do okiełznania – natury. To, co w niej dziwne, niewytłumaczalne, jakkolwiek dalekie od wyobrażeń, wzbudzające trwogę, nie dające się zmienić, fascynowało ich najbardziej.

W perspektywie Karkonoszy wystarczy spojrzeć na obrazy wizytującego je w 1810 r. Caspara Davida Friedricha czy zamieszkałego tu na przełomie XIX i XX w. Hermanna Hendricha. Groza, dzikość, poczucie odosobnienia, ale i odwołania do dawnych, przedchrześcijańskich mitologii (gdzie rolę człowieka nie jest czynienie sobie natury poddaną, ale raczej życie zgodnie z jej cyklami) widać w nich jak na dłoni. Zresztą nie tylko w nich, bo przecież w Szklarskiej Porębie pod koniec XIX i na początku XX w. osiedliło się wielu

innych artystów malarzy, intelektualistów i uczonych, którzy tutaj właśnie odnaleźli dla siebie źródło twórczości, zachętę do lepszego wglądu w głąb siebie.

I niby ów fakt, jak i wiele innych, będących owocem czyjejs tutaj fascynacji, niczego w krajobrazie nie zmienia, wszak skały nadal są skałami, góry nadal znaczą horyzont – a jednak... zmienia wszystko. Podobnie jak słynny zamek Kronberg w Danii, z uwagi na to, że właśnie w nim miało paść niezapomniane py-

Caspar David Friedrich – Poranek w Górach Olbrymich



tanie Hamleta, staje się całkiem innym zamkiem...

Okrucieństwo poznawcze, którego ostatecznie wszyscy doświadczamy, czyli świadomość, że – żyjąc, tracimy nasze życie i to realizując swoje pragnienia – romantyzm oglądał w obliczu natury – wiecznej, w swej fantazji przemian niezmienną, tyleż bezwzględnej i przerażającej, co niebywale pięknej i poruszającej. I nie traktował jej wcale jako sacrum, którego dotknięcie – jak w starożytności, wiekach średnich czy epoce baroku – mogło skończyć się dla człowieka tragicznie, pełna była bowiem obrzydliwych i złych mocy, nie usiłował tłumić w sobie pokusy „poprawiania” natury. Wszak wtedy właśnie zaczęła rozwijać się turystyka, w przypadku gór, niosąc ze sobą falę ich zagospodarowywania, czy sztuka ogrodnicza związana z kształtowaniem naturalnego krajobrazu. W literaturze krajobraz zaczął być traktowany jak wyzwacz nieraz głębokiej refleksji nad ludzką kondycją. Mickiewicz w wierszu *Czatyrdach o górze*, o tej samej nazwie, napisał:

*Między światem i niebem jak drogman
stworzenia,
Podstawszy pod nogi ziemię, ludzi,
gromy,
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do
przyrodzenia.*

Oczywiście prawdą jest, że natura posiada wielką pojemność względem naszych interpretacji dotyczących jej wyglądu czy procesów, które w niej zachodzą. Jednak, kiedy zdamy sobie sprawę z wpływu, jaki na nas wywiera, staje się nie tylko estetycznym wyzwaniem, źródłem zasobów naturalnych, wygod, odpoczynku etc., ale przedmiotem dbałości. Bo tak jak dbając o język, którym się posługujemy, dbamy poniekąd o higienę umysłu, tak dbając o naturę, dbamy o higienę wyobraźni, ale i ostatecznie komfortu naszego życia. Natura jest przecież elementem krajobrazu, w którym codziennie prze-



Hermann Hendrich – *Wędrowiec chmur*

bywamy, który codziennie oglądamy, najczęściej jako mariaż człowieka z naturą, znajdujący swoje odbicie m.in. w architekturze.

Fiński architekt Juhani Pallasmaa w świetnym eseju *Oczy skóry* napisał: *nieludzki charakter współczesnej architektury i współczesnych miast można postrzegać jako konsekwencję zaniedbania ciała i zmysłów oraz braku równowagi w naszym systemie sensorycznym*. Napisał i o tym, że zmysł wzroku wynieśliśmy ponad inne, zapominając, że wszystkie zmysły są niejako przedłużeniem zmysłu dotyku, że zamiast architektury, która jest *podstawowym narzędziem umiejscawiającym nas w przestrzeni i czasie oraz nadającym tym wymiarom ludzką miarę*, tworzymy *czyste przedmioty wizualnego uwodzenia*, że zapomnieliśmy, cytując Goethego, że *Widzi czujący mój wzrok, czuje widząca ma dłoń*.

Odnosząc jego refleksję do naszych gór, można powiedzieć, że mamy wokół chaos architektoniczny, że nie dbamy o przestrzeń ciszy, przyjemnych zapachów, harmonii „przedmiotów” wypełniających krajobraz naturalny. Dlatego koło willi z końca XIX i XX w. stoi gigantyczny hotel, osiedla domków jednorodzinnych przypominają często festiwal projektów dowolnych, nijak mających się do miejsca i czasu. Tymczasem, jak

pisze Pallasmaa, okazuje się, że *leśne otoczenie oraz bogato uformowana przestrzeń architektoniczna dostarczą obfitości bodźców dla widzenia peryferyjnego i dzięki nim odnajdujemy się w samym centrum przestrzeni*. [...] *Istnieją nawet medyczne badania wskazujące, że widzenie peryferyjne ma wyższy priorytet w naszym systemie percepcyjnym i mentalnym*.

Gdybyśmy więc spojrzeli na przestrzeń wokół inaczej, jak na całość, a nie jej wybiórcze fragmenty w postaci domów, sklepów, ulic, łąk, rzek i lasów. Jak na coś, co ma na nas ogromny wpływ, co my kształtując, pozwalamy, by nas kształtowało. Gdybyśmy zechcieli utożsamić się w tej przestrzeni z tym, co jest nie tylko „nasze”, ale także dzikie, od nas niezależne, może wreszcie udałoby nam się naprawdę docenić krajobraz i kształtować go na miarę tego docenienia. Dla naszego dobra. ■



Sandra Nejranowska,
kulturoznawca,
przewodnik sudecki,
edytor i korektor
w Wydawnictwie
Ad Rem,
autorka publikacji
turystycznych
i krajoznawczych

NOWINKI Z TATR

DAMIAN CISOWSKI

We wrześniu ub. roku TPN ogłosił konkurs architektoniczny na projekt nowych punktów kasowych przy wejściach do parku narodowego. Wpłynęło nań około 80 zgłoszeń, z czego 73 zostały dopuszczone do udziału w rywalizacji, spośród których wyłoniono trzy zwycięskie prace. Laureatem pierwszego miejsca została pracownia 2pm Piotr Musiałowski z Warszawy. Jury stwierdziło, iż opracowane przez zwycięzców projekty nawiązują zarówno do tradycyjnej lokalnej zabudowy, jak i do skalnego charakteru Tatr. Ich realizacja będzie miała miejsce w ciągu kolejnych kilku lat i uzależniona będzie od funduszy TPN-u.

Tatrzański Park Narodowy rozpoczął w marcu remont parkingu samochodowego na Palenicy Białczańskiej, gdzie znajduje się punkt początkowy popularnego szlaku do Morskiego Oka i na Rysy. Od października 2015 r. trwają także intensywne prace remontowe w centrum edukacyjnym TPN, którego główna sala muzealna niezadługo zostanie oddana do użytku. Wówczas mieszczące się tu wystawy będą miały charakter okresowy, dostosowany tematycznie do aktualnej pory roku.

Turyści będą mogli ponadto podziwiać trójwymiarową makietę Tatr, wraz z graficznym rzutem na tablicy, umożliwiającym poznanie niektórych detali mapy.

Nowością w muzealnym gmachu będzie również centrum edukacyjne dla dzieci i młodzieży. To dla nich dostępna będzie nowoczesna sala projekcyjna oraz sale wyposażone w stanowiska stereoskopowe i odpowiednie ekspozyty, umożliwiające wykonanie prac badawczych i samodzielne odkrywanie tajemnic przyrody. Myślą przewodnią nowych instalacji ma być wpływ ludzi na środowisko naturalne i przyrodę Tatr.

Drugi etap remontu centrum edukacyjnego będzie obejmował dostosowanie budynku do potrzeb niepełnosprawnych. Dalsze inwestycje będą także ukierunkowane na edukację młodego turysty. W centrum powstanie sala kinowa, w której zwiedzający będzie mógł zobaczyć Tatry oczyma żyjących w nich zwierząt. Planowane są również inne ekspozycje interaktywne, pokazujące negatywny wpływ człowieka na środowisko łąk tatrzańskich i jaskiń.

Atrakcją będzie również spojrzenie na Tatrzeński Park Narodowy z lotu ptaka w ruchomej sali projekcyjnej.

Wobec powyższych działań, których celem jest uzmysłowienie przybywającym pod Tatry turystom konieczności ochrony przyrody, szokujący jest pomysł Polskich Kolei Linowych na wydrążanie w kopule szczytowej Kasprowego Wierchu tunelu łączącego górną stację kolejki linowej z górną stacją wyciągu narciarskiego w Kotle Goryczkowym. TPN stanowczo sprzeciwia się takim planom, decydująca jednak będzie w tej sprawie opinia Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i Ministerstwa Środowiska. Oficjalne stanowisko obu jednostek ma być znane po dokładnym przedstawieniu przez PKL planu budowy tunelu. Pozostaje mieć nadzieję, że podobnie jak w przypadku innych kontrowersyjnych projektów, którymi w minionych latach niepokojono miłośników Tatr (takimi jak budowa tunelu drogowego czy zamierzone plany budowy kolejki na szczyt Świnicy) i tym razem zwycięży zdrowy rozsądek oraz poczucie odpowiedzialności za środowisko naturalne.



Damian Cisowski, matematyk, nauczyciel szkół średnich w Zakopanem i Nowym Targu, publicysta

Wizualizacja nagrodzonego, konkursowego projektu wejścia do Doliny Kościeliskiej w TPN



OBOK ARCHITEKTURY – IV

PASTELOZA, CZYLI O UCIECZCE PRZED BETONEM

JANUSZ KORZEN

PAWEŁ BIEŃ

Ogół budowli powstających w czasach PRL-u to zło, zło szare i betonowe. Na domiar złego – niewolne od technicznych mankamentów; ponure. A skoro tak – lekarstwem będzie termomodernizacja i barwne elewacje, możliwie najbardziej barwne i za wszelką cenę – urozmaicone... – tak w największym skrócie prezentuje się geneza procesu określonego celnie przez Filipa Springera mianem *pastelozy*. W praktyce proces ten sprowadza się do malowania na ocieplonej styropianem ścianie wzorów przeważanie geometrycznych (osobliwe, najchętniej okręgów i trójkątów) oraz wypełnianiu ich barwami, których nie powstydziliby się najbardziej radykalni fowiści – ognistym karmazynem, głębokim granatem, fosforyzującą zielenią, kanarkową żółcią i innymi. Badając ten skomplikowany przypadek, wybierzmy się na jeleniogórskie Zabobrze...

Zacznijmy od historii... Rok 1961: drastyczne niedostatki lokalowe, powołano trzeci rząd Cyrankiewicza, Wojciech Kawalerowicz został nagrodzony na festiwalu w Cannes; a w pełnym tytoniowego dymu biurze Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego powstają pierwsze projekty Osiedla Piastowskiego. I choć obmyślane osiedle nie było realizacją nominowaną do żadnej nagrody, to jednak własny kąt był niewątpliwie skarbem dla wielu rodzin.

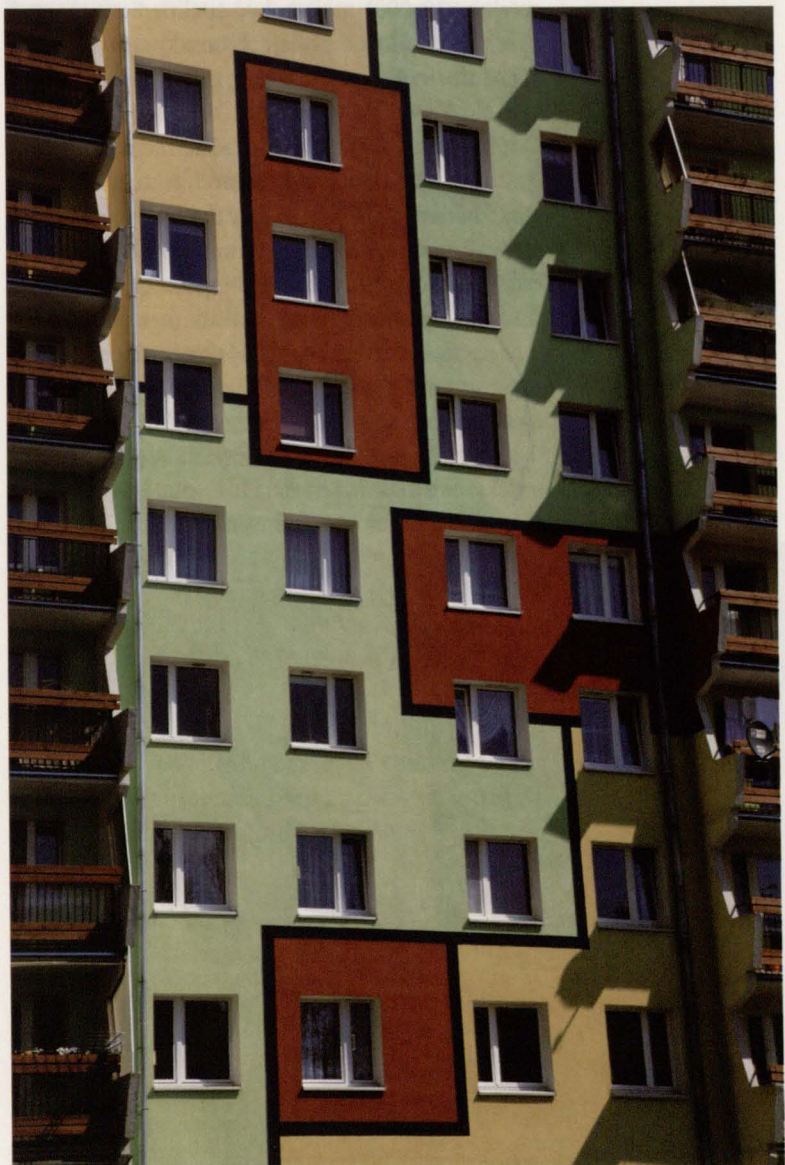
Budowana dzielnica, patrząc od strony centrum miasta – tuż za rzeką Bóbr, *summa summarum* nie została nazwana Osiedlem Piastowskim, lecz – o wiele bardziej regionalnie – Zabobrzem. Czy jednak jakkolwiek rys regionalny został ujęty w architektonicznej szacie nowo powstających budynków wielorodzinnych? W 1967 r. ogłoszono, z właściwym władzy ludowej patosem, finalizację budowy „jednostki” Zabobrze I, jednak już w 1975 r. przystąpiono do wznoszenia osiedla Zabobrze II, na tym jednak nie poprzestano. Inwestycja osiągnęła taki rozpęd, że począwszy od 1985 r., pracowano przy Zabobrze III. Całości dopełniła infrastruktura socjalna, w skład której weszły: bazar, dom kultury, szpital, liczne sklepy. Czy czego zabrakło?

Można powiedzieć, że zabrakło inwencji. Oczywiście, powojenny modernizm – zakładając, że bloki z wielkiej płyty można klasyfikować jeszcze jako modernizm – uznawał skrajne uproszczenie funkcjonalnych form, pozbawienie ich architektonicznego detalu, etc. Jednak idee wielkich wizjonerów czy teoretyków zdają się jakoś dziwnie tracić wiekopomną wartość wobec utyskiwań użytkowników mieszkań powstałych w duchu tychże postulatów.



Paweł Bień,
student
Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim

Fragment elewacji bloku przy ul. Noskowskiego w Jeleniej Górze





Elewacja
bloku przy
ul. Działkowicza
w Jeleniej Górze

Bloki z wielkiej płyty. W powszechnej opinii – synonim marazmu i architektonicznej nudy (jak celnie określił je w jednym z wierszy Białoszewski – *jednakowizny*). Wielkie osiedle budzi asocjacje raczej nie z wymarzonym sąsiedztwem, lecz scenerią powieści Masłowskiej. Jak to możliwe, że mieszkanie będące dla tysięcy ludzi (a żyje ich na Zabobrze około – bagatela – 30 000) mające być spełnieniem marzeń, urzeczywistniło się po latach oczekiwań w tak odhumanizowanej formie? Jak tę przestrzeń oswoić?

Od kilku lat dyskusja o rewitalizacji blokowisk, o drogach „humanizacji” tej architektury toczy się coraz bardziej zacięcie. Coraz częściej pojawiają się głosy, że *pastelozą* to wydumany problem garstki estetów, sfrustrowanych artystów, nudzących się historyków sztuki czy zawistnych architektów; bowiem – co może wydawać się niektórym szokujące – lwia część mieszkańców osiedli „dotkniętych” *pastelozą* bynajmniej na nią nie narzeka. W ich myśleniu dochodzi do utożsamienia elewacji wielobarwnej ze zwiększeniem przyjazności otoczenia, które wreszcie nie jest bure. Tak oto, *pastelozą* to rodzaj panicznej ucieczki od szarości i marazmu, która jednakże nie prowadzi do niczego innego, jak tylko do oczopląsu i zatarcia wizji twórców bloków, oczywiście tam, gdzie o takiej w ogóle można mówić...

Jedną z najprostszych dróg zmiany otoczenia jest wprowadzanie zieleni, nie tylko pomiędzy blokami, ale i poprzez pnącza obrastające ściany, czy też – jak postulował jeszcze przed wojną bożyszcze moderni-

stów Le Corbusier – ogrody na dachach; choć akurat ten postulat może wydawać się mrzonką. Nie podlega wątpliwości, że z przyczyn czysto ekonomicznych termomodernizacja bloków jest konieczna, co więcej – może stanowić asumpt do urozmaicenia elewacji za pomocą koloru. Intencja jest słuszna i chwalebna, efekt – niestety bardziej przywodzi na myśl dziecięce kolorowanki niż osiedle mieszkaniowe.

Jest w naszej świadomości trwale zakorzeniona implikacja, na mocy której całokształt architektury powstałej za czasów Rzeczypospolitej Ludowej, apriorycznie uznajemy za nieudany. Generalizacja ta w wielu przypadkach jest krzywdząca, mamy bowiem liczne przykłady na twórcze i zaskakująco udane transpozycje idei przedwojennej moderny na język sztuki II połowy XX stulecia, pomimo dramatycznych niedostatków materiałowych czy krępujących inwencję architektów, coraz bardziej absurdalnych normatywów. I często to właśnie niemożność użycia właściwych materiałów – najczęściej dostępne były tylko rozwiązania prowizoryczne, nietrwałe – czy spędzające architektom sen z powiek wytyczne przesądziły o tym, jak dzisiaj postrzegamy ich dzieła.

Przypatrując się Zabobrze jako dzielnicy, winniśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt – mianowicie na wzajemne położenie bloków. Udało się twórcom oderwać linię zabudowy od linii ulicy, przez co znacznie zwiększono dostęp światła i powietrza. Wszystkie mieszkania mają własne łazienki oraz kuchnie, co wcale nie należało wówczas do oczywistości. Porównując Zabobrze do innych powstających wówczas tak licznie osiedli, należy uczciwie przyznać, że nie tylko poprawiło dramatyczną sytuację lokalową w mieście, ale i stało się całkiem zręcznym zespołem urbanistycznym.

Może odrobina statystyki: w przededniu wojny w Jeleniej Górze było około 10 000 mieszkań, po wojnie liczba ta sukcesywnie rosła, by w 1977 r. osiągnąć 24 015. Wspomniany rok był też szczególnie szczęśliwy pod względem ilości oddanych do użytku nowych mieszkań (900). Nie można jednak popadać w euforię, mając na względzie, że wraz ze wzrostem liczby oddawanych do użytku mieszkań, ich średnia powierzchnia sukcesywnie malała, podobnie, jak zmniejszała się statystyczna liczba izb w mieszkaniu...

SPROSTOWANIE



Przy tekście Pawła Bienia pt. „Niechciana perła, czyli życie pośmiertne kamienicy Mentzlów”, opublikowanym w poprzednim numerze „Karkonoszy”, zamieściliśmy fotografię niewłaściwej kamienicy. Tę, o której traktuje wspomniany artykuł, przedstawiamy obok.

Przepraszamy za tę pomyłkę i Autora, i Czytelników.

Redakcja

Imponująca panorama miasta na tle Karkonoszy, jaka roztacza się z Góry Szybowcowej napawa zachwytem; wielu osobom jednak, momentalnie rzędzie miana, gdy tylko ich wzrok zahaczy o sylwetki zabobrzańskich bloków wyrastających na pierwszym planie. Jedni mogą uznać, że to grzech przeciwko miastu, inni zapewne skłonni będą przyznać za Białoszewskim: sytuacja miała rację. ■

NOWE INWESTYCJE W PIECHOWICACH

JANUSZ KORZEŃ

Każde z czterech podkarkonoskich miast ma inny charakter i o ile Karpacz oraz Szklarską Porębę (o której inwestycyjnych nowinkach pisałem w poprzednim numerze „Karkonoszy”) zbliża do siebie ich funkcja głównych centrów turystyczno-wypoczynkowych regionu, to dwa pozostałe, czyli Kowary i Piechowice tradycyjnie były miastami o wyraźnym charakterze przemysłowym. Na naszych oczach zmienia się to jednak w odniesieniu do Kowar, które zaczęły zyskiwać znaczenie turystyczne. Zmiany, choć o innym charakterze, można zaobserwować także w Piechowicach, w których przy utrzymaniu funkcji turystycznej w Michałowicach oraz Pakoszowie rozwijają się funkcje przemysłowa i mieszkaniowa.

Przed wszystkim umacnia się potencjał przemysłowy tego miasta, na co przed dziesięcioma laty wpłynęła zasadniczo budowa zakładów Ceramika Marconi, a także podjęcie w ostatnim czasie ważnych prac rozwojowych w obecnej fabryce WEPA, związanych z budową na jej terenie nowoczesnej, bardzo wydajnej maszyny papierniczej. Przy okazji wmurowania kamienia węgielnego pod jej budowę można było dowiedzieć się, że dla Grupy WEPA z Westfalii przypada ok. 25% rynku papieru higienicznego w Niemczech i 7% w całej Europie.

W przypadku powstania firmy Ceramika Marconi, trudno jest odmówić sobie pewnej refleksji... Jej działalność poskutkowała oczywiście niewątpliwymi „pożytkami” dla miasta w postaci nowych miejsc pracy i znaczących wpływów do budżetu. Jednakowoż jej budowa przyniosła także bardzo kontrowersyjnie oceniane efekty architektoniczno-krajobrazowe: nadal białe, z niebieskimi pasami, wielkie hale tego zakładu nadmiernie dominują w tej części Kotliny Jeleniogórskiej i nadal pozostaje aktualne pytanie, czy otoczenie ich zieloną kurtyną z jak najszybciej posadzonych drzew, nie złagodziłoby tego krajobrazowego dysonansu?

O zmianach w charakterze Piechowic w znacznym stopniu zaczyna decydować także ewidentny rozwój ich roli jako również ośrodka mieszkaniowego. W ostatnich pięciu latach przybyło tu, wg danych

statystycznych GUS, 74 nowych mieszkań, co zwiększyło ich liczbę z 2009 r. (2340) o ponad 3% (przy niewielkim spadku liczby mieszkańców, bo tylko o 0,5%, gdy w tym samym czasie, w Jeleniej Górze spadek ów wyniósł aż 5,6%, a w pobliskiej Szklarskiej Porębie 2,3%). Wielu mieszkańców Piechowic budujących swe nowe domy przede wszystkim we wschodniej części miasta, jak i nowych osiedleńców, trafia tu także ze stolicy jeleniogórskiego subregionu i innych ośrodków.

Standard zamieszkiwania w Piechowicach, a także korzystania z usług w ich śródmiejskiej części zostanie bardzo poprawiony przez realizację planowanego od wielu lat wyeliminowania uciążliwego, tranzytowego ruchu, jaki prowadzony jest drogą wojewódzką nr 366 przez sam środek miejscowości. Zakłada się to w obowiązującym studium miasta, a także w jego nowelizacji dla terenów Jeleniej Góry, również służby drogowej samorządu wojewódzkiego zaczęły przygotowywać niezbędną dokumentację. Ta nowa droga, omijająca od wschodu i północy tereny zabudowane Piechowic, poprawi jakość przestrzeni publicznych w centrum miasta, a także dostępność do jego terenów produkcyjno-przemysłowych i równocześnie rozwijających się tam terenów mieszkaniowych. ■



Janusz Korzeń,
architekt-urbanista,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”

*Nowa zabudowa
mieszkaniowa
w Piechowicach*



WSPOMNIENIE O KRZYSZTOFIE R. MAZURSKIM

ANDRZEJ RAJ

Dnia 30 marca 2016 r. dotarła do nas bardzo smutna wiadomość o nagłej śmierci wielkiego przyjaciela Karkonoskiego Parku Narodowego prof. zw. dr. hab. Krzysztofa Radosława Mazurskiego. Ludziom gór, a szczególnie tym wszystkim, którzy są związani z Sudetami, nie trzeba wyjaśniać kim był Krzysztof R. Mazurski i jaką stratę poniósł świat nauki, turystyki, krajoznawstwa oraz przewodnictwa turystycznego. Wszyscy straciliśmy wielkiego uczonego, wspaniałego znawcę geografii Sudetów, bardzo kompetentnego publicystę, przewodnika turystycznego oraz świetnego kolegę i przyjaciela.

Urodził się 13 sierpnia 1946 r. w Warszawie, lecz już od 1947 r. zamieszkał na stałe we Wrocławiu, gdzie ukończył w 1964 r. I Liceum Ogólnokształcące. W 1969 r. ukończył studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim, broniąc pracę magisterską z zakresu geomorfologii pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych autorytetów naukowych z tej dziedziny – prof. dr. hab. Alfreda Jahna.

Natychmiast po ukończeniu studiów podjął pracę zawodową, wykonując ją w różnych instytucjach,

przede wszystkim naukowych, takich jak: Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu (był Kierownikiem Katedry Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Gospodarki Regionalnej i Turystyki), Politechnika Wrocławska, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Legnicy oraz Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu. Systematycznie zdobywał kolejne stopnie naukowe. I tak stopień doktora otrzymał w 1980 r., doktora habilitowanego w 1987 r., a już rok później objął stanowisko docenta na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Tytuł profesora nauk ekonomicznych uzyskał w 1998 r., a stanowisko profesora zwyczajnego na Politechnice Wrocławskiej w 2009 r.

Krzysztof R. Mazurski był bardzo aktywny zawodowo, czego dowodem są jego liczne publikacje naukowe, których łączna lista obejmuje ponad 350 pozycji. Z rozmachem udzielał się także w różnych gremiach naukowych. Był m.in. członkiem Komisji Architektury Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu oraz członkiem Sekcji Sudeckiej Komisji Zagospodarowania Ziem Górskich Polskiej Akademii Nauk.

Dla nas, pracowników Karkonoskiego Parku Narodowego, najważniejsze było jednak jego członkostwo w Radzie Naukowej naszego Parku. Współtworzył ją od 1995 r. i przez dwie kadencje, tj. w l. 2005-2010 oraz 2011-2015 był jej przewodniczącym, wspaniale i skutecznie kierując jej pracami. Zawsze był gotów wspomagać nas, pracowników Parku swoimi radami oraz pomocą w zakresie ochrony karkonoskiej przyrody.

Jako przewodniczący Rady Naukowej bardzo sprawnie i skutecznie nią zarządzał, z sukcesem doprowadzając do rozwiązania nawet najtrudniejszych spraw z zakresu ochrony przyrody oraz udostępniania Parku dla turystyki. W trudnym procesie godzenia konieczności ochrony najcenniejszych zasobów przyrodniczych Parku z potrzebą udostępniania ich społeczeństwu pomagał mu fakt, iż był znakomitym znawcą przyrody Karkonoszy, a jednocześnie szanowanym i uznawanym autorytetem z dziedziny turystyki, krajoznawstwa oraz przewodnictwa gór-



skiego. Jego olbrzymia wiedza naukowa z zakresu planowania przestrzennego oraz ochrony krajobrazu znakomicie korespondowała z jego turystycznymi pasjami.

Wieloletnia działalność w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, szczególnie w pionie krajoznawczym, gdzie piastował bardzo różnorodne i wysokie funkcje, dawała mu nader solidne podstawy do prezentowania bardzo dobrych i rozsądnych rozwiązań na linii ochrona przyrody – turystyka, co ułatwiało uzyskiwanie kompromisowych rozwiązań pomiędzy samorządami, gestorami turystyki w Karkonoszach oraz administracją Parku.

Był także prekursorem i animatorem organizowanych przez Park konferencji, seminariów oraz

warsztatów naukowych, w szczególności międzynarodowej konferencji „Geoekologiczne Problemy Karkonoszy”, przygotowywanej cyklicznie wspólnie ze stroną czeską. Zawsze chętnie włączał się w prace organizacyjne wszelkich wydarzeń naukowych, jak też aktywnie podejmował się recenzji różnorodnych artykułów i publikacji naukowych, wydawanych przez Park.

Nagle odejście Prof. dr hab. Krzysztofa R. Mazurskiego wszystkich nas zaskoczyło i do dzisiaj nie możemy się z tym faktem pogodzić. Straciliśmy wybitnego naukowca, przewodnika turystycznego oraz przyjaciela. To, co możemy i powinniśmy teraz zrobić, to przede wszystkim zapamiętać jego postać, która tak mocno wpisała się w historię Karkonoskiego Parku Narodowego. ■

TEZY KARKONOSKIE IV ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ PRZESTRZENNY

OD REDAKCJI: Przedstawiamy poniżej kolejną część rekomendacji zawartych w „Tezach Karkonoskich II”, dotyczącą zagadnień społecznych w ukierunkowaniu zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego.

Jednym z podstawowych celów zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego w ramach budowania ładu społecznego jest poprawa warunków mieszkaniowych, używana m.in. poprzez następujące działania:

- przeprowadzenie modernizacji zespołów mieszkaniowej zabudowy wieloblokowej z ich humanizacją, z poprawą wyposażenia w usługi i tereny rekreacji;
- przeprowadzenie remontów i modernizacji istniejącej zabudowy mieszkaniowej z dostosowaniem do obowiązujących wymogów oraz potrzeb użytkowników;
- racjonalne gospodarowanie istniejącymi zasobami mieszkaniowymi i wspieranie wspólnot mieszkaniowych;

- realizowanie nowych zespołów zabudowy mieszkaniowej w nawiązaniu do istniejących układów osadniczych.

Dla rozwoju kultury, jako jednej z głównych dziedzin życia społecznego, rekomenduje się m.in.:

- wzmacnianie rangi Jeleniej Góry jako ośrodka kultury;
- utrzymanie istniejącej bazy kulturalnej Regionu;
- rewitalizację i budowę nowych obiektów dla organizacji widowisk, spektakli oraz spotkań;
- kontynuowanie organizacji dotychczasowych stałych, cyklicznych imprez oraz poszerzenie oferty kulturalnej regionu;
- organizowanie widowisk plenerowych w wybranych obiektach zabytkowych;
- wzmacnianie mediów lokalnych i regionalnych;
- aktywizację środowisk twórczych oraz pogłębianie współpracy z nimi instytucji samorządowych.

Dla rozwoju nauki i oświaty zakłada się m.in.:

- wzrost potencjału nauki i szkolnictwa wyższego w Jeleniej Górze i związanej z nim bazy dydaktycznej;

- wspieranie możliwości zintegrowania się jeleniogórskich oddziałów i filii szkół wyższych w ramach idei Uniwersytetu Karkonoskiego;
- kształtowanie drożnego systemu edukacyjnego, umożliwiającego kształcenie ustawiczne;
- wzmocnienie powiązań edukacji z gospodarką, nauką oraz potrzebami regionalnego rynku pracy;
- wprowadzanie do programów nauczania wiedzy o Regionie;
- pogłębianie współpracy instytucji samorządowych i gospodarczych ze szkołami wyższymi.

Dla rozwoju opieki zdrowotnej i lecznictwa uzdrowiskowego zakłada się m.in.:

- utrzymanie oraz unowocześnienie istniejącej bazy opieki zdrowotnej i lecznictwa;
- koordynację działań administracji w zakresie poprawy ochrony zdrowia i zwiększenia dostępności i jakości usług medycznych;
- rewitalizację bazy uzdrowiskowej w Cieplicach i rozwój bazy pobytovej;
- rozwój turystyki uzdrowiskowej i zdrowotnej;



TEZY KARKONOSKIE II
- ZARYS STRATEGII
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
REGIONU KARKONOSKIEGO

- promowanie modelu zdrowego stylu życia;
- rozwój usług opiekuńczych dla osób starszych i o ograniczonej samodzielności.

Dla rozwoju sportu zakłada się m.in.:

- utrzymanie oraz unowocześnienie istniejącej bazy dla sportu, jej rozbudowę i poprawę dostępności;
- poprawę jakości wyspecjalizowanych ośrodków sportu i rekreacji;
- upowszechnienie zachowań „pro-sportowych”;
- rozwinięcie oferty szkolnych zajęć sportowych i upowszechnienie zdrowego stylu życia.

Dla poprawy bezpieczeństwa zakłada się m.in.:

- poprawę funkcjonowania służb odpowiedzialnych za ochronę przeciwpowodziową i przeciwożarową;
- znoszenie barier architektonicznych oraz przystosowanie infrastruktury do potrzeb osób niepełnosprawnych;
- minimalizację zagrożeń wynikających z ekstremalnych zjawisk atmosferycznych;
- budowę zintegrowanego systemu ratownictwa i kompleksowego systemu monitorującego, identyfikującego i prognozującego zagrożenia.

Dla rozwoju integracji społecznej i kapitału społecznego, jako ostatniej, ujętej w „Tezach”, dziedziny życia społecznego, zakłada się m.in.:

- podnoszenie kompetencji kadr i instytucji zajmujących się rozwiązywaniem problemów społecznych;

- wzmacnianie roli konsultacji społecznych w podejmowaniu decyzji samorządowych;
- wspieranie i promowanie postaw twórczego i aktywnego uczestniczenia w społeczeństwie obywatelskim;
- integrowanie i wspieranie osób niepełnosprawnych oraz innych grup społecznych zagrożonych wykluczeniem;
- doskonalenie i tworzenie systemów opieki nad dziećmi oraz osobami starszymi;
- wspieranie zasad dialogu i wzajemnej tolerancji;
- dynamizowanie współpracy organizacji pozarządowych z samorządem, biznesem i nauką;
- rozwijanie społeczeństwa informacyjnego i zwiększanie zakresu usług publicznych świadczonych drogą elektroniczną.

(JK)



INFORMACJE KPN
www.kpnmab.pl

Bilety do KPN w Internecie

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie internetowa sprzedaż biletów wstępu do Parku. Zakupu będzie można dokonać zarówno z domu, jak i na szlaku przy wejściu do KPN. Taka forma sprzedaży jest odpowiedzią na rosnące zainteresowanie ze strony właścicieli hoteli i pensjonatów, którzy wstęp do Parku chcieli dołączyć do swojej oferty. Z takiego rozwiązania skorzystają również przewodnicy, biura turystyczne czy organizatorzy imprez sportowych, którzy wszystkie formalności związane z opłatami za wstęp i udostępnienie będą mogli załatwić już w momencie planowania imprezy. W ramach nowego systemu będzie można również m.in. zarezerwować termin i miejsce przeprowadzenia szkolenia z zakresu poruszania się w trudnych warunkach terenowych. W ten sposób uprościmy skomplikowaną procedurę, jaka obowiązywała przez ostatnie trzy lata.

(MM)

Stoisko parków narodowych hitem Dnia Ziemi

Warszawa, kwiecień

Dnia 24 kwietnia, jak co roku, na Polu Mokotowskim w Warszawie zorganizowany został piknik z okazji Dnia Ziemi. Reprezentacja Karkonoskiego Parku Narodowego uczestniczyła w nim na stoisku polskich parków na-



rodowych, które cieszyło się wielką popularnością. Prezentowano na nim przyrodnicze skarby całego kraju, a także ofertę edukacyjną i turystyczną poszczególnych obszarów chronionych. Swoje stanowiska na pikniku przygotowali również: Ministerstwo Środowiska, Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także Lasy Państwowe.

(BWR)

Majówka w ośrodkach edukacyjnych KPN

Karpacz i Szklarska Poręba,
kwiecień/maj

Od 29 kwietnia do 3 maja parkowe ośrodki edukacyjne prowadziły dla swoich gości „Majówkę z KPN”. Na dorosłych i dzieci czekały liczne atrakcje: ciekawe prelekcje i filmy o fascynującej historii i przyrodzie Karkonoszy, warsztaty, wystawy, zajęcia plastyczne i plenery malarskie, gry i zabawy terenowe oraz wycieczki dydaktyczne. Poszczególne ośrodki realizowały zajęcia w ramach wybranych tematów przewodnich.

Centrum Informacyjne KPN w Karpaczu oferowało zajęcia pod hasłem: „Karkonoska Majówka z Historią”, Domek Myśliwski został areną „Majówki pod Skalami”,

a Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie zorganizowało „Majówkę z Mineralami”.

(BWR)

Europejski Dzień Parków Narodowych

Karpacz i Szklarska Poręba, maj



Dnia 21 maja br., w ramach obchodów Europejskiego Dnia Parków Narodowych, ośrodki edukacyjne KPN zaprosiły do siebie gości, pod hasłem „Smak Natury”. W Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie częstowano chlebem z masłem i ziołowymi dodatkami, a także ziołowymi herbatami i sokami wyciskanyymi ze świeżych owoców. W Centrum Informacyjnym KPN w Karpaczu można było spróbować lokalnych, karkonoskich produktów oraz dowiedzieć się, dlaczego warto je wybierać i co wspólnego ma lokalna żywność z ochroną przyrody? Zajęcia zostały przygotowane we współpracy z Lokalną Grupą Działania Partnerstwo Duch Gór. Odbyła się także prelekcja „Jadalne chwasty” przygotowana przez Centrum Muzealno-Edukacyjne w Sobieszowie oraz Miejski Dom Kultury „Muflon”. Uczestnicy imprezy mieli także okazję spotkać się z dyrektorem KPN Andrzejem Rajem i porozmawiać na temat prowadzonych i planowanych działań Parku.

(BWR)



INFORMACJE KRNAP

www.krnapi.cz

Nagrody dyrektora KRNAP

Vrchlabí, kwiecień

Dnia 14 kwietnia 2016 r. po raz szósty zostały wręczone Nagrody Dyrektora KRNAP-u za 2015 r. Otrzymali je: Jan Jeník – profesor Uniwersytetu Karola w Pradze, ekolog i geobotanik, Milena Kociánová – geobotaniczka i była pracownica KRNAP-u, Roman Odvárko – ratownik górski i nauczyciel oraz małżeństwo: Jarmila i Josef Waldmanovie – organizatorzy życia społecznego w Pasekách nad Jizerou. Nagrodę *In memoriam* otrzymał długoletni pracownik KRNAP-u, naczelnik działu ochrony przyrody Vladimír Šatný, w którego imieniu wyróżnienie odebrał jego syn Petr Šatný.

(BWR)

Czołowi eksperci światowej ochrony przyrody w Karkonoszach

Teren czeskiego parku narodowego w Karkonoszach został wybrany jako miejsce obrad członków Komitetu Kierującego Światowej Komisji IUCN ds. Obszarów Chronionych (WCPA). Odbłyły się one w połowie maja br. w Karkonoskim Centrum Edukacji Środowiskowej KRTEK we Vrchlabí, gdzie grupa ekspertów z całego świata zajmowała się problematyką metodologii opieki nad obszarami chronionymi. W czasie pobytu w naszych górach mogli obserwować wyjątkowe połączenie unikatowej przyrody i wielowiekowego korzystania z zasobów Karkonoszy.

(BWR)

Życie i twórczość Františka Kavána

W ramach trwających w br. obchodów poświęconych temu wybitnemu czeskiemu



pejzażyście ukazała się książka opisująca jego życie i prezentująca bogatą twórczość malarza.

Pozycja autorstwa Elišky Charvátové, Michaela Zachařa i Jana Luřtínca pt. *František Kavan život a dílo (výběr z korespondence)* wydana została przez KRNAP i jest dostępna w muzeum Parku w Jilemnicach oraz w jego ośrodkach informacyjnych i w sklepie internetowym.

(BWR)



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Akcja edukacyjna nt. zakazu wypalania traw Jelenia Góra, marzec/kwiecień



Od kilku lat DZPK Oddział Jelenia Góra, w ramach pogłębiania świadomości ekologicznej społeczeństwa, przeprowadza wiosną akcję edukacyjną na temat ochrony przyrody i przypomina, że wypalanie traw, łąk i pastwisk oraz nieużytków jest działaniem nielegalnym, a przede wszystkim szkodliwym dla środowiska przyrodniczego oraz życia ludzi. Dotyczy to także obszarów chronionych, na których występują chronione gatunki roślin i zwierząt. Poprzez wykorzystanie plakatu oraz we współpracy z jednostkami administracyjnymi na terenie Rudawskiego PK i PK Doliny Bobru apelujemy o zaprzestanie wypalania traw.

(Agnieszka Łętkowska)

Wystawa fotograficzna nt. Rudawskiego PK

Bukowiec, kwiecień-czerwiec

Wartości przyrodnicze, ciekawe miejsca historyczne i turystyczne oraz walory krajobrazowe Rudawskiego Parku Krajobrazowego ukazane na szeregu fotografii zaprezentowano na wystawie w pałacu w Bukowcu, w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich. Wystawa dostępna będzie do czerwca 2016 r. w sali „Słonecznej” pałacu, w ramach promocji miejsc wartych zobaczenia w regionie jeleniogórskim. Organizatorem wystawy jest Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział Jelenia Góra.

(AŁ)



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

Szkolenie kierowników Regionalnych Pracowni Krajoznawczych

Bukowiec, kwiecień

W połowie kwietnia br. Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy przy ZGK zorganizowała doroczne szkolenie dla kierowników podobnych pracowni z całej Polski. Uczestnicy szkolenia mieli okazję zapoznać się ze sposobami gromadzenia, przechowywania i konserwacji zbiorów w Muzeum Karkonoskim, Archiwum Państwowym, Książni-

cy Karkonoskiej i Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze. Doświadczali też piękną Ziemi Jeleniogórskiej, goszcząc w Hucie „Julia” w Piechowicach, odwiedzili także kopalnię w Krobicy oraz zaporę wodną w Leśnej.

(Krzysztof Tęcza)

Turystyczne wykorzystanie Karkonoszy Bukowiec, kwiecień

Także w połowie kwietnia br. bukowiecka Pracownia Krajoznawcza zorganizowała sympozjum pt. „Turystyczne wykorzystanie Karkonoszy”. W jego ramach Ivo Ľaborewicz, kierownik jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu, przedstawił nowe spojrzenie na rozwój bazy noclegowej w Karkonoszach (jego wykładowi towarzyszyła wystawa nt. schronisk po polskiej i czeskiej stronie tych gór), zaś Dorota Wojnarowicz i Zygmunt Jała, pracownicy KPN, zaprezentowali Geoportal Karkonoszy i jego możliwości. Trzecie wystąpienie, autora tej notki, dotyczyło turystyki i sportów zimowych uprawianych na przestrzeni wieków w Karkonoszach. Ukoronowaniem sympozjum był koncert zespołu Szyszak oraz wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego” Wiktorowi Gumprechtowi oraz Krzysztofowi Tęczy.

(KT)

Wyścig Bałtyk – Karkonosze Tour Kołobrzeg – Karpacz, maj

Towarzystwo Kolarskie „Karkonosze Tour” w Jeleniej Górze zorganizowało pod patro-

natem ZGK w dniach 17-22 maja br. kolejny, już XXIV Międzynarodowy Wyścig Kolarski Bałtyk – Karkonosze TOUR. Uczestnicy tygodniowych zmagani rozpoczęli je w Kołobrzegu i zakończyli w Karpaczu.

W tym roku triumfował w wyścigu Maciej Paterski – zawodnik grupy CCC Sprandi Polkowice, a uczestniczyło w nim 137 zawodników z 19 grup kolarskich.

(KT)

Twierdze i pałace RP

Bukowiec, maj

W siedzibie ZGK zaprezentowana została wystawa fotografii Jolanty Stopki pt. „Twierdze i pałace Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. Odbiło się także seminarium pt. „Rozmowy o historii – drogi na Zachód”. W spotkaniu tym wzięli udział członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Zachodnich. Wystąpił także zespół „Kresowianie i Sybiracy”.

(KT)

Warsztaty dla dzieci

w Bukowcu

Bukowiec, maj



Od maja br. rozpoczęto w siedzibie ZGK prowadzenie warsztatów realizowanych w ramach projektu „Edukacja ekologiczna – Czyste Karkonosze – 2016”. Do udziału w zajęciach zaproszono uczniów wszystkich szkół na terenie gmin wchodzących w skład Związku. Codziennie do Bukowca przywożone są dzieci i ich opiekunowie, a pracownik Związku oprowadza je po parku i pałacu. Podczas dwugodzinnych zajęć dzieci poznają zarówno piękny krajobraz, jak i historię Bukowca, mają także możliwość odbycia kilkukilometrowej, pieszej wycieczki.

(KT)

Porozumienie ZGK

z Jelenią Górą

Jelenia Góra, maj

Na początku maja br. Miasto Jelenia Góra zawarło porozumienie ze Związkiem Gmin Karkonoskich w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi, które pozwoli na spełnienie wymogów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku na terenie miasta.

ZGK jest właścicielem Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych zarządzanej przez Karkonoskie Centrum Gospodarki Odpadami Sp. z o.o. i realizuje przekazane mu zadania własne gmin polegające na: zagospodarowaniu odpadów, ich segregacji oraz edukacji ekologicznej. Dlatego też umowa niniejsza pozwoli Miastu i Związkowi wypracować wspólny program kompleksowego uporządkowania gospodarki odpadami dla Kotliny Jeleniogórskiej.

To z kolei na przestrzeni najbliższych lat pozwoli osiągnąć odzysk makulatury, szkła, metali i plastików na poziomie 50%. Partnerem dla Centrum będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Jeleniej Górze. Dzięki zawartemu porozumieniu możliwe będzie kształtowanie strategii cenowej odzwierciedlającej rzeczywiste koszty ponoszone, które będą do udźwignięcia przez społeczeństwo.

(KT)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

Tourtec 2016

Jelenia Góra, maj

W pierwszy majowy weekend jeleniogórskie Starostwo zorganizowało już XVIII Międzynarodowe Targi Turystyczne TOURTEC. Wzięło w nich udział 90 wystawców z Polski, Czech i Niemiec, w tym m.in. przedstawiciele z Aachen i Brambergu (Niemcy), Jablonca nad Nisou (Czechy) oraz Gryfic i Wolsztyna. Wśród wystawców był także KPN, jeleniogórski Oddział DZPK oraz ZGK.

(KT)

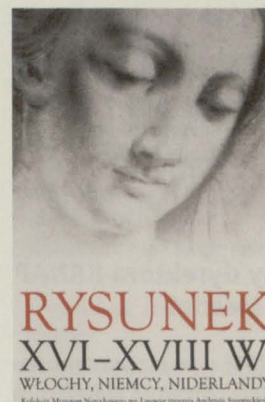


Rysunki ze Lwowa

w Muzeum Karkonoskim

Jelenia Góra, kwiecień-maj

Na półtora miesiąca zagościł w jeleniogórskim Muzeum zestaw 170 rysunków z XVI-XVIII w. autorstwa mistrzów z Włoch, Niemiec i Niemiec, udostępniony przez Muzeum Narodowe we Lwowie im. Andrzeja Szeptyckiego. Wśród dzieł wykonanych ołówkiem, sangwiną, węglem, kredą,



**RYSUNEK
XVI-XVIII W.**
WŁOCHY, NIEMCY, NIDERLANDY
Kolekcja Muzeum Narodowego we Lwowie imienia Andrzeja Szeptyckiego

tuszem, poddanych starannej konserwacji, spotkać można prace takich autorów jak: Reno Guido, Giovanni Battista Piazzetta, Giovanni Battista Pitoni, Salvatore Rosa, Francesco Solimena, Giovanni Battista Tiepolo, malarzy z kręgu Giacomo Tintoretto oraz prace Christiana Wilhelma Dietricha, Hansa Rottenhammera i Antona van Dycy. Wybitnym dziełem jest rysunek *Apostoł*, przypisywany Michałowi Aniołowi. Wystawa cieszy się zasłużonym powodzeniem.

(JK)

W obronie domów

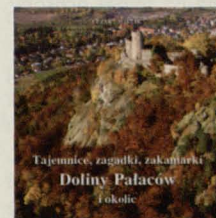
przysługowych

Zgorzelec, kwiecień

Na swoim zgorzeleckim posiedzeniu Konwent Wójtów, Burmistrzów, Prezydentów i Starostów Regionu Jeleniogórskiego przyjął stanowisko na rzecz ratowania domów przysługowych – charakterystycznych dla tradycyjnej architektury zachodniej części województwa dolnośląskiego. Kierownik Delegatury WUOZ w Jeleniej Górze Wojciech Kapałczyński przedstawił uczestnikom spotkania alarmującą sytuację drewnianej architektury ludowej w tym regionie oraz zaapelował o pomoc i wsparcie na rzecz jej ratowania. Uczestnicy Konwentu skierowali do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego oraz Posłów i Senatorów wniosek o pomoc w pozyskaniu wsparcia finansowego dla remontów lub rewitalizacji tej zabytkowej zabudowy.

(JK)

NOWE WYDAWNICTWA



CEZARY WIKLIK
Tajemnice, zagadki, zakamarki... Doliny Pałaców i okolic

Ad Rem, Jelenia Góra 2016, 21×21 cm, 168 s., oprawa twarda

Niestampowym opisom ponad 60 obiektów towarzyszą przepiękne zdjęcia. Książka wydana została także w języku niemieckim.

BEZPIECZEŃSTWO W GÓRACH WIOSNĄ



GRUPA KARKONOSKA

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

Dla tych, którzy zimę spędzają w dolinach, wiosna w górach stanowi początek sezonu turystycznego, który trwa aż do późnej jesieni. Wiosna w górach o charakterze wysokogórskim, a tak można określić Karkonosze, tak naprawdę rozpoczyna się znacznie później niż w położonych niżej dolinach i kotlinach. Mimo że kalendarzowo startuje 20-21 marca i trwa do 21 czerwca, w marcowych górach jest z reguły jak zima – występuje zagrożenie lawinowe, a szlaki, po których poruszanie się wciąż jest niebezpieczne, są przez Karkonoski Park Narodowy zamknięte. Wiosenny ruch turystyczny ożywa zazwyczaj w kwietniu, zasadniczo dopiero w weekend majowy, kiedy po pracach konserwacyjnych zaczynają działać wyciągi krzesełkowe, z których korzysta większość turystów.

Wiosną możemy spotkać się w górach zarówno z temperaturami charakterystycznymi dla upalnego lata, jak i mroźnej zimy. W Karkonoszach zdarzały się przypadki zamarznięcia nawet pod koniec czerwca. W niektórych depresjach terenu, jarach, na zacienionych, stromych zboczach zalegają jeszcze punktowo płaty zbitego śniegu. Wchodząc z suchego gruntu w taki teren, warto zwrócić uwagę, czy nie grozi nam zsunięcie się czy poślizgnięcie na zbitym śniegu mogące skończyć się tragicznie nawet na dnie skalistego kotła polodowcowego. Przykładem takiego miejsca jest fragment trawersu Wielkiego Szyszaka od strony północno-zachodniej oraz poletko śnieżne nad Kotleń Małego Stawu, które znajduje się na czerwonym szlaku tuż przy przełamaniu terenu i stanowi śmiertelną ślizgawkę do któregoś ze żlebów. Turyści karkonoscy raczej nie noszą czekana i raków na 10-kilometrową wycieczkę, by użyć ich na 10 metrach, ale na pewno warto newralgiczne miejsca obchodzić, nie sugerując się śladami, które ktoś do nich wydeptał.

Kolejnym niebezpiecznym dla turystów zjawiskiem, które występuje wiosną, jest promieniowanie słoneczne. Jest ono na tej szerokości geograficznej silniejsze wiosną niż latem, a najsilniejsze bezpośrednie promieniowanie słoneczne występuje na przełomie maja i czerwca. Dlatego oprócz płynów i ochrony głowy, warto zaopatrzyć się w dobry krem z filtrem ochronnym min. 30. Ilość przyjmowanego przez nas promieniowania zależy od kolorów odzieży, jaką

mamy na sobie – jaśniejsze kolory mają większe albedo (zdolność do odbijania promieni), dlatego szczególnie nakrycie głowy powinno mieć jasne kolory.

Pierwsze wycieczki w sezonie powinny być dokładnie przemyślane. Najlepiej uczynić je swego rodzaju rozruchem, trzeba też uważać na tempo, które na początek dobrze by wynosiło nie więcej niż 200-300 m w pionie na godzinę. Co pół godziny powinno się przyjmować płyn oraz po 2 godzinach marszu robić półgodzinną przerwę. Czasem pojawiają się zastabnięcia u osób, które wjeżdżają wyciągiem, nieprzystosowanych do szybkich zmian ciśnienia następujących w ciągu kilkunastu minut, gdy znajdują się 500-600 metrów wyżej.

Wiosną pojawiają się także burze, choć oczywiście częściej występują latem. Rozróżniamy burze frontowe i termiczne. Te pierwsze można zaobserwować już na radarach meteorologicznych, powszechnie dostępnych w wersjach mobilnych i komputerowych. Takie burze są gwałtowniejsze, temperatura powietrza w trakcie i po wyładowaniach bardzo się obniża. Burze termiczne, które powstają z reguły w drugiej połowie dnia, w wyniku wysoko unoszącego się nagranego, wilgotnego powietrza, możemy łatwo przewidzieć po prostu obserwując kłębiące się, narastające ku górze chmury. Burze w górach są dla nas niebezpieczne, jeżeli więc oceniamy, że mogą się pojawić, powinniśmy natychmiast udać się do pewnego schronienia.



Aktualne informacje o stanie szlaków i pogodzie w górach znajdziecie Państwo na stronie www.gopr.org a w razie potrzeby dzwońcie na nr 985 lub 601 100 300.

MIASTO WYOBRAŻONE

WOJCIECH WOJCIECHOWSKI



Wojciech Wojciechowski,
nauczyciel
i publicysta

Jak to właściwie się stało? Co spowodowało urbanizację naszych gór? Co kreuje miasta? Racjonalność? Ekonomia? Efektywność? Joseph Rykwert, historyk i krytyk architektury, twierdzi, że miasto jest tworem woli, dziełem ludzkim, w którego powstawaniu ma swój udział wiele uświadamianych i nieuświadamianych czynników. Dostrzegam w nim splot elementów świadomych i nieświadomych, który znamy ze snów.

A zacie może Italo Calvino? Ten wybitny włoski pisarz napisał kiedyś „Niewidzialne miasta”, znakomitą książkę, w której krajobrazy, zarówno kulturowe, jak i urbanistyczne, wciąż inspirowały i pobudzały intelektualnie pisarzy, socjologów, filozofów, architektów, urbanistów, performerów, reżyserów teatralnych i artystów w ogóle.

„Niewidzialne miasta” nie są tylko i wyłącznie ilustracją konkretnych, pełnych rozmachu rozwiązań architektonicznych. Owszem, jest miasto Zenobia, które nie chce dotknąć ziemi. Mimo suchego podłoża osadzone jest na wysokich palach, a budynki połączone są ze sobą pomostami. Jednak istnieje także raj konsumpcyjny w postaci miasta Anastazja, gdzie architekturę mentalną mieszkańców kształtuje nieustające pragnienie, będące swego rodzaju więzieniem.

Ciągły niedosyt gromadzenia kapitału pobudzają z kolei ulice miasta Tamara, które naszpikowane są szyldami stanowiącymi szczególną opresję, a oko nie dostrzega rzeczy, lecz wizerunki przedmiotów oznaczających inne rzeczy: kleszcze wskazują dom rwacza zębów,

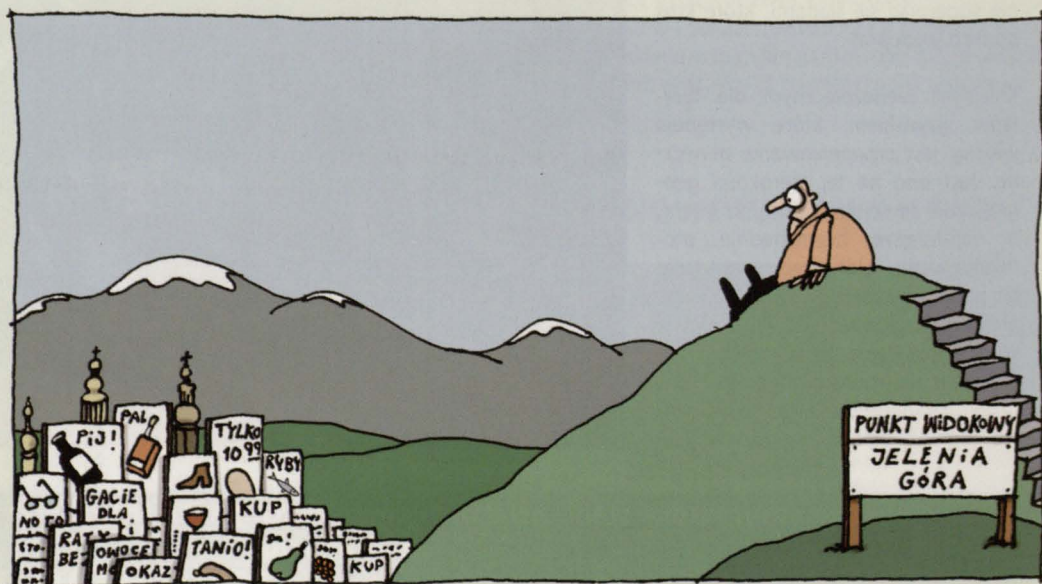
dzban – karczmę, czytamy w książce. Na końcu okazuje się, że nie byliśmy w stanie poznać tego miasta naprawdę, gdyż zastaniają je właśnie znaki, szyldy.

Skąd my to znamy? Mimo ustawy krajobrazowej turysta z Trójmiasta – styszałem na własne uszy – powie, że tak upstrzonego reklamami miasta jak Jelenia Góra jeszcze nie widział. Oby nie okazało się, że nie pozostanie nam już nic innego, jak zachwalać jej minione oblicze, obecne już tylko na widokówkach, a nie to nowoczesne, które właśnie teraz jest kreowane.

Właśnie, czy te miasta a’la Calvino są rzeczywiście wyobrażone? Tytuł książki karze nam poczuć się komfortowo – to tylko imaginacja. Otóż nie. Wyobrażona podróż po nieistniejących miastach, w jaką zabiera nas włoski autor, poprzez niezwykle precyzyjne i zgrabne zarazem opisy, wciąż wyraża aktualne refleksje i niepokoje związane z czasem, przestrzenią, człowieczeństwem i władzą w różnej formie. Italo Calvino – jeszcze przez moment wizjoner, a za sto lat kronikarz.

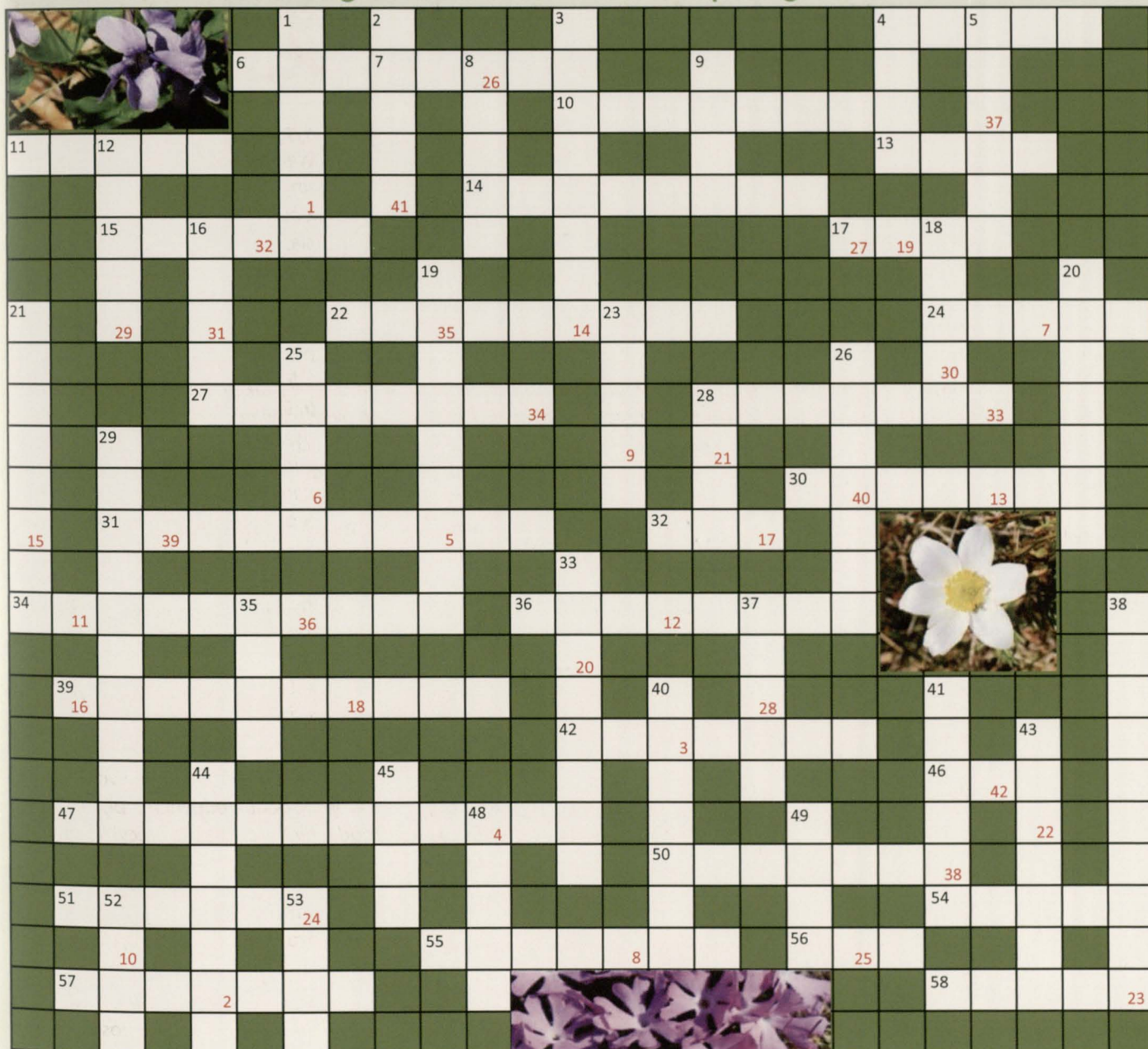
Prawda wyływająca z rozmowy pomiędzy weneccjaninem Marko Polo a cesarzem chińskim Kubłaj-chanem, z której dowiadujemy się o wyobrażonych miastach, jest tylko z pozoru banalna – tak, tworzymy przestrzeń, ale ona nas także tworzy. Można zaryzykować stwierdzenie, że Calvino pyta w swoich porywających wyobraźnię „Niewidzialnych miastach” nie tylko o życie i śmierć, ale także o sens i przyczyny istnienia miasta tworzonego dziś przez sieci interesów, kulturę i wszelkie inne działania, które mają spowodować, że będzie ono na nowo się odradzać.

Czy można więc mówić o powolnej śmierci miast? A może, jak Jelenia Góra, która po reformie administracyjnej nie jest już stolicą województwa, a wojewódzkim odpadem, będą one poddawane ciągłemu recyklingowi. Jednak z odpadami bywa dziś często tak, że są wywożone... Owszem, jak pisał Calvino, miasta również uważają się za dzieło umysłu lub przypadku, ale ani umysł, ani przypadek nie wystarczą do podtrzymania ich murów. Niech każdy zrozumie to na swój sposób. ■



WILK.

Karkonoska krzyżówka z lekkim przymrużeniem oka :)



POZIOMO:

- 4) Z góry na dół płynie, z festiwalu słynie.
- 6) Karkonoska pustelnia?
- 10) Ptak zawzięcie broniący swoich racji.
- 11) Dumnie podniesione patrzy na wschodnią stronę.
- 13) Pozdrowienie czeskiego marynarza?
- 14) Nieleśna, nie dolar.
- 15) Pod białą kulką, wcale nie pochyła.
- 17) Bazaltowy Harpagon.
- 22) Tu się lawa nie rozlała.
- 24) Karkonoski Śródgórski bez łez.
- 27) Żona tego, który często wciska kit zwana ...
- 28) Dzieci w jajkach podrzuciły, skały przywłaszczyły.
- 30) Bywa ostatni, ale na pewno jest karkonoski.
- 31) Epoka dla wędrowną utrudzonych.
- 32) Góra gorąca z pieca buchająca.
- 34) Jeden z tych od Van Gogha co się ostał.
- 36) Ścieżka jak rafa.
- 39) Wędrowkę podjęli, w drodze skamieniali.
- 42) Zamek z najwyższą! izbą.
- 46) Gdy wieje, białe maleje.

- 47) Malutki miłośnik dalekich wojaży.

- 50) Skalny twór wysoki buja się na boki.
- 51) Kamień z chłirczyka i z tego co łączy.
- 54) Koleżanki tych co Kamieńczyk wyplakaty.
- 55) Jest i wielki, jest i mały – dawniej czerep osłaniały.
- 56) Zabezpieczony w jagniątkowskim banku.
- 57) Górską zabawę z fokami.
- 58) W nich śniegi gotowane.

PIONOWO:

- 1) Szczyt, gdzie skały pachniały.
- 2) Czekają na polanie...mleczka?
- 3) Skalne elementy różańca.
- 4) Mądra właścicielka pewnej przełęczy.
- 5) Zawsze jakaś jest.
- 8) Ekologiczna wnęka.
- 9) Mały, artretyzmem doświadczony.
- 12) Opaństwo, Ojczyzna.
- 16) Nie lila i nie róż.
- 18) Zagrabiony, do podziąka.
- 19) Kawalek sera na góry spożiera.

- 20) Górski motyl z piekła rodem.

- 21) Twardziel ze Snieżki.
- 23) Rogaczna dająca dawniej dużo frajdy.
- 25) Zmiksowana kłoda.
- 26) UCZY NA B lub NA CZUBY.
- 28) Kwadrans „odsiadki” i osiągasz 60.
- 29) Osiedle skalne.
- 33) Piwna właściwość w odcieniach fioleto.
- 35) Rodzaj kleszczy.
- 37) Kuchnia maliny o niepospolitym imieniu.
- 38) Ci przedwieczni górnicy dobrze strzegli tajemnicy.
- 40) Z małą sową i igłami.
- 41) Ma w sobie francusko-włoskie geny.
- 43) Koniec z mitem o gnidoszu sudeckim.
- 44) Owocowo – wybuchowe.
- 45) Groźnie szczyrzy zęby, przychodzi z porębą.
- 48) Spotkanie na nartostradzie.
- 49) Szkoda, że nie ma w pobliżu niego fiordów.
- 52) Zimowe skorupiaki.
- 53) Skała z fortu.

LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH W PRAWYM DOLNYM ROGU UTWORZĄ ROZWIĄZANIE – MYŚL CHIŃSKIEGO FILOZOFA ZHUANG ZHOU

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42

Rozwiązania należy wysłać na adres redakcji „Karkonoszy” do 15.07.2016 r. Wezmą one udział w losowaniu 10 upominków.

